

Klaus Ebersbach nosi dwa serca - niemieckie i polskie.

str. 7



nowiny

jeleniogórskie

nj24.pl

TYGODNIK Nr 19 (2968) Rok 58 10 maja 2016 Nakład 10.100 egz. cena 2,90 zł (w tym Vat 8%), PI ISSN 0208-6883, Nr indeksu 366870

BIURO REGIONALNE
KK
Jelenia Góra

Ostre cięcie

str. 3



S. SADOWSKI

Cud w „czerwonym” mieście

str. 8-9

Pałac z marzeń

str. 18

Rektor ocalony

str. 5

Śledztwo po wybuchu

str. 6

Zasprzątnięci

str. 16-17

**Skup aut
BBKasacja
pojazdów**

tel. 792 18 22 17
607 232 330

www.bb-recykling.pl

Blog naczelnego

Mam nadzieję, że nie rozsyple się całkiem nerwowo ani sercowo, zanim dziecię me zakończy edukację szkolną, na którą jakoś dostarczać je trzeba. Ostatnio niemal każde zbliżenie się do placówek oświatowych, znajdujących się na codziennej trasie z i do domu, wprowadza mnie w stan co najmniej przedzawałowy. Rozdygotanie organizmu mego powodowane jest beznamiętnością, głupotą, ignorancją, brakiem wyobraźni i skrajną nieodpowiedzialnością wielu dorosłych, transportujących swoje pociechy do szkół autami, i powodujących swoim zachowaniem na drodze mnóstwo groźnych sytuacji, jakie mogą mieć dramatyczny, a nawet tragiczny finał.

Wędrówka bądź przejazd Jeleniogórkami ulicami Piłsudskiego i Armii Krajowej w godzinach szczytu oświatowego to nie bezpieczna droga do czy ze szkoły, ale najeżona pułapkami prawdziwa walka o przetrwanie. Niezorientowanym wyjaśniam, że w tej okolicy jest szkół kilka, więc młodszych i starszych dzieciaków płacze się tutaj mnóstwo. No i aut przywożących szczeniaki pod drzwi szkoły kręci się sporo. Tuż przed ósmą rano przed SP 2 odbywa się prawdziwy cyrk drogowy - taki z dzikimi zwierzętami za kierownicami i popisami akrobatycznymi maluchów śmigających między zderzakami. Standardem są rodzice zatrzymujący samochody na środku drogi w celu wyrzucenia potomstwa za drzwi i nie zwracający uwagi na to, co dzieje się dookoła. Standardem są dzieciaki otwierające drzwi tuż przed nadjeżdżającym z tyłu autem, wyskakujące wprost pod koła nadjeżdżających samochodów i przebiegające drogę gdzie popadnie. Standardem są damy parkujące „tylko na chwilę” na przejeździe dla pieszych (najbliższe drzwi szkoły) „no bo nie ma miejsca gdzie indziej”. Ostatnio jednak obserwowałem wyczyn prawdziwie zachwycający, jaki trudno sobie wyobrazić. Otóż wybitny mistrz kierownicy zaparkował dokładnie na samym skrzyżowaniu, tuż przy bramie wjazdowej do szkoły. I tam, porzuciwszy pojazd swój, wspinał się tarasując przejazd, udał się z potomstwem w stronę sal lekcyjnych.

Co ciekawe, wyczyn ten często te mają miejsce pod okiem strażników miejskich, którzy mają swoją komendę, podobnie jak policjanci, tuż obok. Z moich obserwacji wynika jednak, że mundurowi, delegowani do nadzorowania ruchu w tych szczególnych miejscach i momentach, zazwyczaj zajęci są towarzyskimi pogaduszkami ze sobą bądź przygodnie spotkanymi przechodniakami, albo akurat wpatrują się uważnie w zupełnie inną część miasta niż ta, w której panoszą się ludzka głupota i drogowe bezprawie. Gdyby, nie zauważając tego, co dzieje się pod ich nosami, śledzili wzrokiem całkiem niedaleko, ale za kilka zakrętów, mieliby szansę zobaczyć regularną ceremonię drogową odbywającą się pod pobliskim „ekonomem”. Tam co rusz pewien młody jegomość podwozi siostrę bądź oblubienicę na lekcje i manifestacyjnie zatrzymuje swojego blaszanego rumaka na zakazie przed drzwiami szkoły, wypuszcza dzielwoję z auta, sam też opuszcza jego wnętrze i powoli wydobywa szkolne akcesoria uczennicy z bagażnika. Zupełnie nie zwracając przy tym uwagi ani na przepisy drogowe, ani na to, co dzieje się wokół niego. Tymczasem, celebując dowozowe czynności, nietrudno zobaczyć korek wywołany tarasowaniem przez niego przejazdu i auta przeciskające się obok siebie tuż przy przejeździe dla pieszych prowadzącym w stronę pobliskiego przedszkola.

Zdrowy rozsądek mocno zgłaszają też „artystyczne” ambicje zmotoryzowanych rodziców uczniów szkoły muzycznej stojącej nieopodal. Do widoku drogowych mózgoców, parkujących auta wbrew rozkazom i przepisom po lewej stronie drogi tuż pod szkołą (choć po drugiej stronie ulicy są miejsca parkingowe), zdążyłem się niemal przyzwyczaić. I chyba nie tylko ja, skoro ten proceder kwitnie i jest powszechnie tolerowany. Czekamy na tragiczny wypadek przed albo po lekcjach?

Daniel Antosik
d.antosik@nj24.pl

Uczcili rocznicę zakończenia II wojny światowej



Uroczystości zakończenia II wojny światowej odbyły się w poniedziałek pod pomnikiem Mieczym Piastowskich w Cieplicach.

- Pamiętajmy o ludziach, którzy walczyli i oddali życie za wolność i niepodległość Ojczyzny, ale też pamiętajmy o cywilnych ofiarach tego konfliktu zbrojnego - mówił prezydent Jeleniej Góry Marcin Zawila podczas oficjalnych obchodów 71. rocznicy zakończenia II wojny światowej.

Uroczystości odbyły się w poniedziałek (9 maja) tradycyjnie pod Mieczym Piastowskimi w Cieplicach. W imieniu kombatantów głos zabrał Edmund Błaszczok, wiceprezes Polskiego Związku Kombatantów i Byłych Więźniów Politycznych w Jeleniej Górze. Wspominał pamięć żołnierzy, którzy w czasie wojny forsowali Nysę Łużycką. Ich ciała spoczywają na cmentarzu wojskowym w Zgorzelcu.

- Powoli uczymy się jako Polacy obchodzić takie oficjalne święta - powiedział Marcin Zawila, prezydent Jeleniej Góry. - Coraz częściej uczestnictwo w tego typu świętach wynika z wewnętrznej potrzeby ludzi, organizacji pozarządowych. I to chyba jest najważniejsze.

Tradycyjnie, po przemówieniach zaproszonych gości wręczono odznaczenia i medale osobom wspierającym działalność organizacji kombatanckich. Na koniec złożono kwiaty i wieńce pod Mieczym Piastowskimi.

(ROB)

Stacja sportów zimowych w prywatnych rękach

Miasto Kowary sprzedało prywatnemu przedsiębiorcy swoje udziały w spółce Stacja Sportów Zimowych i Paralotniarstwa. Już rozpoczęły się prace przy budowie kompleksu, który może ożywić turystykę w tym rejonie.

- Traktujemy ten projekt jako lokomotywę dla naszego trochę zaspianego, póki co, miasteczka - przyznaje Bożena Wiśniewska, burmistrz Kowar. - Miasto kojarzyło się dotąd z przemysłem, trochę z uranem. Uważamy, że w Kowarach drzemie wiele możliwości i turystyka jest jedną z nich.

Miasto sprzedało swoje 26 procent udziałów w spółce, która ma budować stację sportów zimowych za 4 miliony 183 tysiące złotych.

- Uważam, że jest to przyzwoita kwota - mówi B. Wiśniewska. - Jeden udział był wyceniony na 50 złotych, my sprzedaliśmy je po cenie 51 złotych. Wyceny dokonali specjaliści. Trzeba też patrzeć realnie, za jaką cenę klient będzie chciał to kupić.

Nabywcą został prywatny przedsiębiorca Adam Woźniak. Skupił on też udziały od innych, mniejszych akcjonariuszy. Obecnie spółka ma dwóch właścicieli: Józefa Pilcha i Adama Woźniaka. Obaj mają po 50 procent udziałów.

Na miejscu rozpoczęły się pierwsze prace, trwa wycinka drzew. Jak mówi B. Wiśniewska, w maju bądź czerwcu powinny ruszyć roboty budowlane. - Inwestycja rozpocznie się od prac ziemnych, usuwania kolizji z istniejącymi sieciami - wymieniała. Nie chciała podać orientacyjnego terminu zakończenia budowy. - Tych terminów padało już wiele i różne przeszkody powodowały, że one nie były dotrzymane - tłumaczyła.

Stacja będzie mieściła się u podnóża gór Sulica i Czoło. Na obu górach mają powstać narciostady o różnej długości, od 400 metrów do prawie 2 kilometrów, koleje linowe (na Czoło ma prowadzić kolej gondolowa), a także kilka orczyków.

(ROB)



Burmistrz Bożena Wiśniewska uważa, że sztandarowa inwestycja turystyczna powinna być realizowana przez prywatne podmioty.

R. ZAPORA

45 lat temu w NJ

Architekci, geolodzy, naukowcy, lekarze, przedstawiciele Zjednoczenia „Uzdrowiska Polskie” i pionu technicznego PPU obradowali niedawno w cieplickim „Zdroju” nad zagospodarowaniem wypielnionej radonem (powietrzem zawierającym emanację radu) starej sztolni w Kowarach - na podziemne inhalatorium. Uczestnicy konferencji doszli do wniosku, że lecznicze walory szybu zostały dostatecznie udokumentowane, by można było zająć się rozwiązywaniem zagadnień technicznych, jak zorganizowanie dowozu



kuracjuszy, zapewnienie odpowiedniej klimatyzacji (temperatury, odpowiedniej wilgotności powietrza itp.).

Szkolny Komitet Odbudowy Zamku w Warszawie przy Szkole Podstawowej nr 4 w Jeleniej Górze wystosował apel do wszystkich szkół i powiecie: (...)Chcemy, aby sprawą odbudowy zamku interesowała się cała młodzież szkolna.

Nasze skromne fundusze, pochodzące z dobrowolnych składek, ze zbiórki makułatury, itp. mogą również przyczynić się do odbudowy zamku.

Budowane dla Polski statki, w rumuńskiej stoczni nad Dunajem w Turnu Severin, otrzymają kolejno nazwy polskich uzdrowisk. Jak poinformował ostatnio „Tygodnik Morski”, linia zachodnioeuropejska Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni uzyskała w tej stoczni w bieżącym roku dwa dalsze statki, które nazwane będą „Cieplie Zdrój” i „Karpacz”.

Henryk S., pięciokrotnie karany już za chuligaństwo, kradzieże, napady i znęcanie się nad rodziną, znów stanął przed sądem w Jeleniej Górze. Ponieważ na rozprawę przyszedł nietrzeźwy, sędzia postanowił go aresztować. Protokolał poszedł do sekretariatu po odpowiednie druki. Gdy wrócił na salę rozpraw, został obrzucony przez Henryka S. wulgarnymi słowami. Za obrażenie protokolanta mężczyzna został skazany na jeden rok pozbawienia wolności.

Wybrał GOK

Radny okaleczył mieszkańca Karpacza piłą łańcuchową przy nielegalnej ścinie drzewa

Ostre cięcie

Nad Wiesławem Czerniakiem, radnym z Karpacza, zebrały się czarne chmury. Dotąd był znany z bardzo pryncypialnego podejścia do wszelkich decyzji władz miasta. Tropił, wraz z kolegami, nieprawidłowości, piętnował prawdziwe i domniemane odstępstwa od prawa, słał pisma do instytucji kontrolujących i nadzorczych. Dziś sam stał się bohaterem sprawy, w której złamano zasady i prawo. Najgorsze, że skutkiem jego działania jest uszczerbek na zdrowiu innego mieszkańca miasta. - Co to za temat? - pytał, gdy próbowałem umówić się na rozmowę. Spotkać z radnym Czerniakiem ostatecznie się nie udało.

To się wydarzyło 24 marca tego roku. - Sąsiad poprosił, żebym mu pomógł. Miał wycinkę drzew na Osiedlu Skalnym - mówi Roman Reginia, starszy mężczyzna, który nieraz wykonywał różne prace na rzecz Wiesława Czerniaka. Na rencie socjalnej dostaje niewiele ponad 600 zł. Każda możliwość dorobienia cieszy go, bo pozwala związać koniec z końcem. - Mówił, że ma pozwolenie i wszystko, co potrzebne. Z Jeleniej

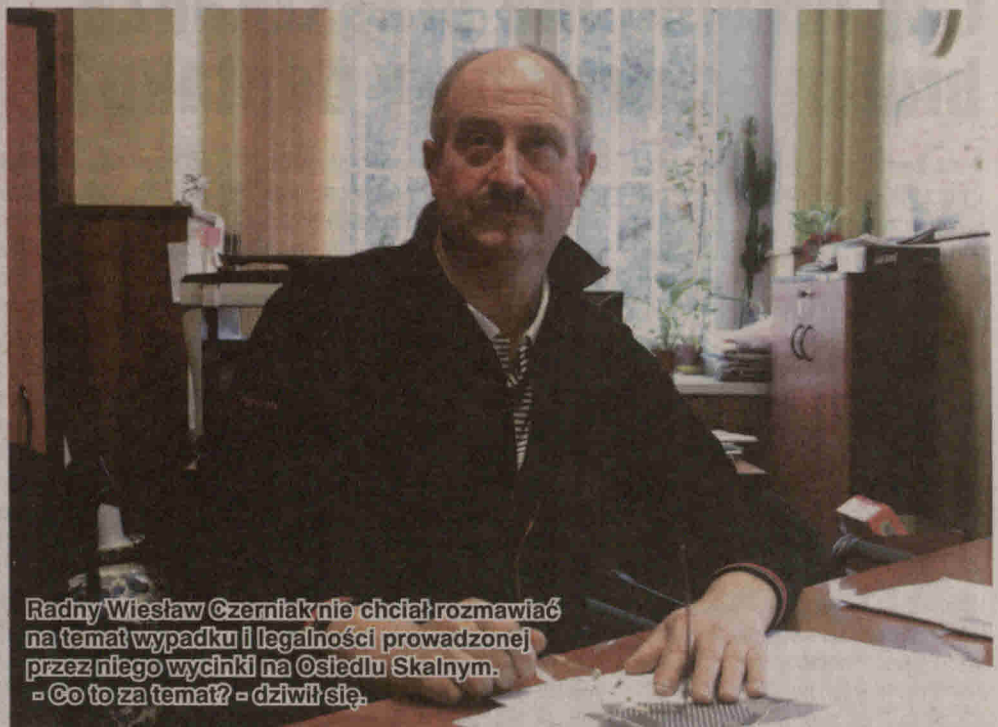
i trzymałem ją, żeby nie poleciała na nas. Ja stałem z lewej strony Czerniaka, a on zamiast ciąć w przeciwną stronę, jechał piłą w moim kierunku - relacjonuje pan Roman. Nagle gwałtownie piła poszła, po przecięciu pnia, i trafiła na rękę wynajętego pracownika. - Nie miałem szans uciec z ręką, to był ułamek sekundy - wspomina. Wobec siły rażenia piły łańcuchowej, fakt, że ręka była w rękawicy roboczej, nie miał żadnego znaczenia. - Byłem w szoku, nie czułem bólu. Dopiero potem zobaczyłem, jak rana się rozszerza - opowiada dalej pan Roman.

Radny zawiadomił na operatora podnośnika, żeby opuścił kosz, „bo mamy ranę”. Potem Wiesław Czerniak zadzwonił po syna, żeby przywiózł bandaż, jakiś opatrunek. Być może wówczas jeszcze nie docenił powagi sytuacji. Docenił ją kierowca samochodu z podnośnikiem. Przymownie zadzwonił na pogotowie ratunkowe. Przybyła ekipa ratunkowa oceniła z kolei, że przy tego rodzaju wypadku przy pracy należy powiadomić policję.

Roman Reginia trafił na SOR. Oceniono tutaj, że poszkodowany ma ranę szarpaną lewego nadgarstka

wykonął kilka prac dla sąsiada. Jedną ręką. Drewno z pechowej wycinki trafiło na podwórko Wiesława Czerniaka.

Wkrótce radny Czerniak wyjechał do Monachium, gdzie czasem pracuje. Pan Roman miał za to kontakt z jednym z jego synów, który go odwiedził. To była nieprzyjemna rozmowa, podczas której gość wcale nie próbował załagodzić sprawy. Z Niemiec dzwonił jeszcze Wiesław Czerniak, dopytując o zdrowie i namawiając, aby poszkodowany wziął winę za całe zajście na siebie. - Mówił, że jakoś mi to wynagrodzi, a ja go zapytałem, czy zwróci mi rękę - odtwarza wymianę argumentów poszkodowany



Radny Wiesław Czerniak nie chciał rozmawiać na temat wypadku i legalności prowadzonej przez niego wycinki na Osiedlu Skalnym. - Co to za temat? - dźwił się.

wynajął podnośnik i poprosił Romana Reginię o pomoc, pozwolenie na wycięcie kilkunastu drzew we wskazanej lokalizacji było już od blisko trzech miesięcy nieważne. Termin usunięcia drzew minął bowiem 31.12.2015 r. Decyzję wydał starosta jeleniogórski na wniosek gminy miejskiej Karpacz, która z kolei odpowiedziała trzem zabiegającym o to zlecenie. Nie ma wśród nich Wiesława Czerniaka, są za to jego synowie oraz

szwagier. Wykonujący usługę usunięcia drzew za swoją robotę mieli zatrzymać pozyskany materiał drzewny. Zapewne, gdyby nie zdarzył się wypadek z panem Reginią, fakt nielegalnej wycinki uszedłby uwadze urzędników. Teraz jednak rzecz nabiera swojej dynamiki. Mieszkańcy i zwolennicy SOKIAS (Stowarzyszenie Ochrony Krajobrazu i Architektury Sudeckiej) wystosowali pismo o możliwości popełnienia przestępstwa w sprawie nielegalnej wycinki drzew na Osiedlu Skalnym

pozostaje kwestia BHP. Choćby to, czy wykonawca ścinął miał uprawnienia do pracy na wysokości.

Mirosław Rzepka, członek zarządu SOKIAS, nie potwierdza, aby działacze tej ekologicznej organizacji byli w jakikolwiek sposób zaangażowani w akcję związaną z wycinką drzew na Osiedlu Skalnym.

- Jeśli coś podpisujemy, to zawsze z imienia i nazwiska - zapewnia. Czy szkoda mu drzew, które w sposób nielegalny były wycinane? - Nie znam dokładnie sytuacji. Wiem, że drzewa, o których mowa, były suche i mogły nawet stwarzać zagrożenie - mówi. Tymczasem, jak informuje podinsp. Edyta Bagrowska, rzecznik prasowy KMP w Jeleniej Górze, w kwestii uszkodzenia ciała sprawa po przesłuchaniu poszkodowanego została umorzona, bo Roman Reginia przyznał, że do zdarzenia doszło z jego winy. - Sprawa nielegalnej wycinki drzew zostanie rozpatrzona w trybie administracyjnym przez Starostwo Powiatowe - powiedziała pani rzecznik.

Grażyna Materak, zastępca dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze potwierdza, że sprawa trafiła do urzędu. - To początek procedury wyjaśniającej. Nie można jeszcze niczego przesądzać - mówi. Urzędnicy o domniemanym złamaniu prawa dowiedzieli się o policji. Teraz kompletują wiedzę na ten temat. Wiadomo, że za nielegalną wycinkę drzew grożą wysokie kary administracyjne.

Kilkukrotne próby umówienia się na spotkanie z Wiesławem Czerniakiem nie przyniosły rezultatu. Radny w pierwszej rozmowie telefonicznej zapewniał mnie, że wszystkie pozwolenia na ścinę drzewa były, a poza tym to nie on je otrzymał. To ostatnie było prawdą. - Co to za temat? Trzeba było się innymi tematami zajmować. Ale ja wiem, jakie wy macie podejście... - mówił.

Nieoficjalnie dowiedziałem się, że wykonawcy ścinę utrzymują, iż jej termin został przesunięty ze względu na to, że urzędnicy gminy Karpacz zbyt późno oznaczyli drzewa przeznaczone do usunięcia - już po terminie zawartym w decyzji starostwa. Radosław Jęcek, burmistrz miasta, stanowczo zaprzecza takiej możliwości. Już w sierpniu zapadła w tej sprawie decyzja i w tamtym czasie zostało to jasno ustalone.

Tekst i zdjęcia:
Sławomir Sadowski



Roman Reginia z Karpacza może już nigdy nie osiągnąć sprawności lewej dłoni po tym, jak przez brak rozwagi okaleczony został przy ścinie drzewa.

Góry miał przyjechać podnośnik, z którego mieliśmy wykonać robotę - opowiada pan Roman. Dziś żałuje, że się zgodził. Najpierw zabrali się za wycięcie świerka. Poszło sprawnie. Potem w koszu podnośnika obrócili się ku stojącej obok brzozie, na wysokości około 7 metrów. - Staliśmy koło siebie. Gdy on ściął gałąź, to ja ją odpychałem, żeby spadała poza kosz podnośnika - opowiada mężczyzna. Do wypadku doszło, gdy dokonujący wycinki byli już półtora metra od czubka brzozy (drzewo ścina się od góry). - Brzoza była nachylona w stronę kosza. Stałem obok

i uszkodzone ścięgna zginały palca IV i V. Przecięta została także tętnica łokciowa. Blisko cztery godziny trwało czyszczenie rany, szycie ścięgien i wykonanie szwu warstwowego. Rękę zagipsowano, a potem u ortedy mężczyzna dowiedział się, że rehabilitacja po wyleczeniu ran będzie musiała potrwać nawet ponad rok, a jej efekt - osiągnięcie pełnej sprawności ręki - jest bardzo niepewny. W wypadku pana Romana sytuacja jest tym gorsza, że jest małym człowiekiem. - Teraz uczę się posługiwać prawą ręką. To dla mnie bardzo trudne - mówi. Po wypadku pan Roman jeszcze

karpaczanin. Zresztą Roman Reginia na policji nie eksponował winy niefortunnego zdarzenia. Mówił, że może też w jakimś stopniu zawinił przez brak odpowiedniej rozwagi. - Wiedziałem, że jak powiem prawdę, to facet jest skończony - mówi. Z czasem jednak klimat rozmów z radnym Czerniakiem i jego synem przyspieszył nadejście tej oczywistej refleksji, że kiedy dochodzi do poważnego okaleczenia, to jednak winny jest ten, kto trzyma piłę i tak nieprofesjonalnie nią operuje.

Sprawa wycinki drzew na Osiedlu Skalnym ma jeszcze jeden aspekt. W momencie, kiedy Wiesław Czerniak

w Karpaczu oraz o zaborze pozyskanego w ten sposób drewna. W dokumencie mowa też była o uszkodzeniu ręki osoby, która towarzyszyła Wiesławowi Czerniakowi przy wycince. Pismo trafiło do miejscowej Straży Miejskiej, a uprzednio zostało odczytane na sesji Rady Miasta. Powiadomiona została prokuratura i Państwowa Inspekcja Pracy. Mira Prośniak, komendantka karpaczańskiej Straży Miejskiej przyznaje, że nielegalna wycinka oraz uszkodzenie ciała piłą to zdarzenia, które mają swoją kwalifikację w Kodeksie Karnym. - Ustalenie tego leży jednak w kompetencjach organów ścigania - dodaje. Do wyjaśnienia

Przy redakcyjnym telefonie dyżurował dziennikarz Grzegorz Kędziora Czy nikomu nie przeszkadza brudny parkan przy deptaku?



Na kwestie związane z estetyką i porządkiem, lub raczej jego brakiem, w różnych rejonach Jeleniej Góry zwracali głównie uwagę nasi Czytelnicy podczas ostatniego dyżuru redakcyjnego.

Pan Adam z Jeleniej Góry zadzwonił zbulwersowany nieestetycznym wyglądem parkanu zabezpieczającego teren dawnego targowiska przy ul. Kilińskiego. - To wstyd, że turyści spacerujący ulicą 1 Maja muszą oglądać tę brudną i pomazaną powierzchnię - mówił nasz Czytelnik. - Ostatnio, przy okazji obchodów Rocznic Uchwalenia Konstytucji 3 Maja, obok tego miejsca maszerowali w pochodzie miejscy notabie. Czy żadnego z nich nie raził ten ponury widok? Czy nie można coś z tym zrobić?

- Mieszkam przy ulicy Karkonoskiej w Jagniątkowie i mimo że jest już wiosna, nie została ona posprzątana z piasku, którym była posypywana zimą - mówił pan Piotr, który zatelefonował pod redakcyjny telefon. - Co gorsze, sytuacja taka powtarza się regularnie co roku. Podczas gdy na przykład w Sobieszowie ulice są już uporządkowane,

u nas jak do tej pory nikt nie widział zamiatarki. Jak poinformowano nas w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej, ulica Karkonoska po zimie była sprzątnięta już co najmniej trzy razy. - Trzeba pamiętać, że ulica ta jest położona w terenie górskim i piasek, o którym mówił Wasz Czytelnik, pojawił się na jej nawierzchni najprawdopodobniej zmyty z pól po ostatnich opadach deszczu - utrzymują pracownicy MPGK.

Na bałagan przy ul. Jedności Narodowej w Cieplicach skarżył się pan Mieczysław. - Cieszyliśmy się, gdy niedawno, kilkadziesiąt lat po wojnie, doczekaliśmy się przyłączenia do kanalizacji - mówi ciepliczanin. - Szkoda jednak, że przy okazji nie zadbane o naprawę chodników. Miejscami brakuje na nich asfaltu i w tych miejscach zalega gruba warstwa błota. Po większych deszczach spływa ona na ulice, zatykając studzienki kanalizacyjne. Również sama jezdnia miejscami jest dziurawa jak ser szwajcarski. Szczytem wszystkiego jest jednak słup energetyczny, stojący na środ-

ku chodnika o szerokości 60 centymetrów, obok restauracji Klubowa.

Kolejny telefon dotyczył sprawy związanej z opłatami za wodę. - Mam w Jeleniej Górze mieszkanie po zmarłej mamie, w którym bywam kilka razy do roku. Dlaczego muszę płacić ponad 300 złotych rocznie opłaty abonamentowej za wodę, mimo że w ogóle z niej nie korzystam? - pytał kolejny z dzwoniących, pan Andrzej. - Kwestię tę reguluje cennik opłat za wodę - mówi rzecznik prasowy „Wodnika” Zbigniew Rzońca. - Wysokość jej wynika, z faktu że Wasz Czytelnik ma najprawdopodobniej wodomierz główny. Jeśli w ogóle nie korzysta z wody w lokalu, rozwiązaniem jest zdemontowanie wodomierza i zaślepienie przyłącza wodnego. GK

Zadzwoń do nas

O tym, co niepokoi, drażni, irytuje lub wymaga dziennikarskiej interwencji, można rozmawiać z dziennikarzem dyżurnym w środę, w godz. od 10 do 14 osobście lub zadzwonić pod numer:

75/64-24-485

Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwon!

Jelenia Góra	- 692 219 020	powiat lubański	- 606 665 454
	- 793 585 830	powiat lwówecki	- 601 543 538
powiat jeleniogórski	- 601 582 622	powiat zgorzelecki	- 606 665 454
powiat bolesławiecki	- 601 582 622	powiaty: jaworski i złotoryjski	- 601 543 538
powiat kamiennogórski	- 601 543 538	redakcja	- 75 642 44 20

W każdą środę od 10 do 14.00, w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.

Twarde prawo nabywcy

O tym, że bezduszną procedurą wyklucza sentymenty, boleśnie przekonał się 83-letni ciepliczanin Marian Burdon. Starszy pan otrzymał zaledwie dwa dni na usunięcie z dzierżawionej od Jeleniogórskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej działki szopki oraz ogródka. Stres, związany z tak krótkim terminem wyznaczonym przez urzędników na uporządkowanie gruntu, był dla niego na tyle silny, że znalazł się w szpitalu.

Marian Burdon od ponad 10 lat na skrawku ziemi pod domem przy ul. Cieplickiej 47 uprawiał warzywa i truskawki. Obok minidziałki postawił sobie też szopkę - altankę, w której w sezonie wiosenno-letnim spędzał niemal całe dnie. Początkowo swoje poletko użytkował bez formalnej umowy, ale za wiedzą właściciela - Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Formalnie dzierżawca działki został w 2014 r. Jeden z punktów umowy zawartej wtedy zakładał, że w przypadku, gdy znajdzie się na ten teren kupiec, zostanie ona automatycznie rozwiązana. Jak mówi córka M. Burdona, Joanna, nic jednak nie zapowiadało, że zapis ten wkrótce będzie miał zastosowanie. Jakież było zdziwienie starszego pana, gdy 18 kwietnia otrzymał pismo z ZGKiM, nakazujące mu w ciągu dwóch dni pozostawić grunt w stanie wolnym. W przypadku zwłoki wydzierżawiający rezerwował sobie prawo usunięcia wszelkich zabudowań, nasadzeń i ogrodzeń, które pozostaną na działce, na koszt pana Mariana. - Jak się okazało, kawałek ziemi, który dzierżawił, został sprzedany jednemu z sąsiadów, który oświadczył, że natychmiast chce go zagospodarować - mówi J. Burdon. - Podobne pisma otrzymały dwie sąsiadki ojca, które również dzierżawiły grunty od ZGKiM. Tata pochodzi ze wsi

i ta działka była niemal całym jego życiem. W jej uprawę wkładał dużo serca. Nie mam absolutnie pretencji o to, że została sprzedana, bo właściciel miał do tego prawo. Mam za to olbrzymi żal do urzędników za tak krótki czas, jaki ojciec otrzymał na jej uprzątnięcie. Czy nie można było nas poinformować wcześniej o tym, że grunt znalazł nabywcę? Wtedy moglibyśmy mojego ojca jakoś z tym oswoić, jakoś go na to przygotować. Stres związany w takim pościeplem spowodował, że mój ojciec dostał bardzo wysokiego ciśnienia, przestał jeść i od 24 kwietnia na niemal tydzień trafił do szpitala. Gdy zobaczyłam go leżącego pod kroplówką, wyglądał jak cień człowieka. Myślałam, że wkrótce umrze. Mam też pretensję do sąsiadów, że nie przyszli wcześniej do taty, nie powiedzieli wprost, że kupili tę działkę, i dowiedział się o wszystkim dopiero z urzędowego pisma. Jest mi tym bardziej przykro, że kilka tygodni temu mówili mojemu tacie, że nie dadzą mu zrobić krzywdy, a sąsiadka pytała wprost, co zamierza w tym roku posadzić.

- Działka przy posesji na ul. Cieplickiej, której część dzierżawił M. Burdon, była objęta procedurą sprzedaży prowadzoną przez Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta już od około czterech lat, więc można się było spodziewać, że prędzej czy później znajdzie ona kupca - mówi dyrektor ZGKiM Jerzy Lenart. Informacje o przetargu były ogólnie dostępne i można było się z nimi zapoznać. - Tak krótkie terminy na uprzątnięcie dzierżawionej działki, po jej sprzedaży stosujemy standardowo dla dobrej dzierżawców. W ten sposób nie ponoszą oni ryzyka płacenia nowemu właścicielowi gruntu odszkodowania za jego bezumowne użytkowanie.

Grzegorz Kędziora

Na marginesie

BOGATYNIA

12 uli, skradzionych w Porajowie kilka dni wcześniej, policja ujawniła w Bogatyni. Ule wraz z pszczelimi rodzinami warte były 12 tys. zł. Wróciły do właściciela, ale wciąż nie wiadomo, kto je ukradł. Śledztwo trwa.

Bogata policyjna kartoteka zgubiła 37-latkę. To właśnie dlatego, że był on znany policji, jej funkcjonariusze zainteresowali się, gdy zobaczyli, że kręci się przy koparce. Okazało się, że została ona skradziona niedawno w Świdnicy (wartość 120 tys. zł). 37-latek nie potrafił wyjaśnić, jak wszedł w posiadanie okazywał koparki. Usłyszy zarzut paserstwa, za co grozi 5 lat odsiadki.

BOLESŁAWIEC

Zatrzymany do kontroli kierowca busa z lawetą nie potrafił udokumentować pochodzenia tej ostatniej. Przyczepa miała założoną tablicę rejestracyjną od innej przyczepy. Okazało się, że lawetę (wartość 15 tys. zł) skradziono niedawno na terenie Niemiec. 41-latkowi przedstawiono zarzut paserstwa (do 5 lat więzienia), a 27-latek kierujący składem został ukarany mandatem, bo nie miał uprawnień do prowadzenia samochodu z przyczepą.

JELENIA GÓRA

Na 3 miesiące do aresztu trafił 43-latek podejrzany o zaatakowanie nożem w parku 27-latkę. Ofiarę z licznymi

ranami kłutymi na szczęście znaleziono na tyle szybko, że - po przewiezieniu do szpitala - jej życiu nic nie zagraża. Sprawcy, może grozić dożywocie, bo nie ma wątpliwości, że jego zamiarem było zabójstwo.

22-latek z powiatu kłodzkiego szkodził na Zabobrze. Włamał się do toyoty i do fiata. Ukradł drobniaki, ale też skrzynkę narzędziową. W sumie straty wyniosły ok. 1300 zł. Bardzo prawdopodobne jest, że sprawca ten dokonał i innych podobnych przestępstw, odnotowanych w ostatnim czasie. Grozi mu do 10 lat odsiadki.

20 porcji marihuany miał przy sobie zatrzymany późnym wieczorem 27-latek. Sąd może go za to wsadzić do więzienia nawet na 3 lata.

MICHAŁOWICE

Leśnicy wspólnie z policją na terenie powiatów jeleniogórskiego i lwóweckiego prowadzą akcję przeciwko kierującym quadami i motocyklami crossowymi, którzy często łamią prawo, nielegalnie wjeżdżając do lasu, bywa, że na teren KPN. W weekend majowy w okolicach Michałowic ukarano 500-złotowymi mandatami czterech crossowców, w tym trzech Niemców

MYŚLAKOWICE

Odgłos wybijanej szyby zbudził w nocy sąsiadów pobliskiego sklepu. Zawiadomili policję, a ta pojawiła się szybko, kiedy włamywacz nie zdążył jeszcze wtargnąć do wnętrza. Zatrzymany 23-latek tłumaczył, że potrzebował papierosów i alkoholu. Za swój postępek może trafić do więzienia na 10 lat.

NOWOGRODZIEC

Patrol motocyklowy policji zauważył osuwającego się ze skarpy mężczyznę. Okazało się, że 41-latek dostał ataku padaczki. Mundurowi udzielili pierwszej pomocy i wezwali policję.

ZAWIDÓW

Zatrzymano dwóch włamywaczy, którzy ostatnio zburzyli spokój mieszkańców miasteczka. 31-latek włamał się do samochodu i sklepu mięsnego. Ukradł radiodtwarzacz, sprzęt komputerowy, kasę fiskalną, tasak rzeźniczy oraz pieniądze. 26-latek z kolei złupił samochód dostawczy, kradnąc akumulator i inne drobne przedmioty. W sumie złodzieje wyrządzili straty na kilkanaście tysięcy złotych. Czekają ich rozprawa sądowa i wyrok - do 10 lat pozbawienia wolności.

70 kg tytoniu, bez polskich znaków akcyzy, znaleźli policjanci w mieszkaniu 28-latkę. Wartość rynkowa trzeźnego towaru to 35 tys. zł. Mężczyzna może trafić za kratki (do 3 lat) oraz zapłaci wysoką grzywnę.

ZGORZELEC

28-letnia kobieta próbowała ukraść prześcieradło (cena - 27 zł) w jednym ze sklepów. Jej zamiysł odkryła jednak pracownica placówki, która próbowała zaborowi mienia zapobiec. To bardzo zdenerwowało złodziejkę. Zaczęła pracownicę sklepu szarpać i drapać, po czym czmychnęła. Ostatecznie trafiła do aresztu, sąd może ją posłać na prycze z darmowym prześcieradłem nawet na 10 lat.

(sad)

Brawa i gwizdy

Brawa dla:

Pracowników salonu Orange, znajdującego się w Galerii Sudeckiej w Jeleniej Górze, którzy w dniach 24-25.04.2016 r. przechowali i oddali w nienaruszonym stanie pozostawione przez właścicielkę zakupy. (isz)

Od organizatorów imprezy „Cała Polska biega z mapą”, dla Wydziału Edukacji i Sportu Urzędu Miasta Jelenia Góra, firmy Jelenia Plast i Wydawnictwa Plan za pomoc w przygotowaniu zawodów oraz ufundowanie nagród dla uczestników. (GK)

Gwizdy dla:

Kierowców samochodów blokujących przejście na skrócie między ulicami Piłsudskiego a Bankową w Jeleniej Górze. To bardzo popularny szlak pieszych. W niektóre dni trudno tam się jednak przecisnąć między samochodami, a dodatkowym utrudnieniem są liczne kałuże pojawiające się po deszczu. Kierowcy uciekają przed płatnym parkowaniem, ale powinni dać spokój, jeśli widać, że nie ma miejsca. Zwłaszcza, że przed opłatą parkingowa uciekają tam osobnicy posiadający naprawdę wypasione fury. (sad)

Rolników i turystów wypalających trawę na polach, łąkach i nieużytkach oraz w parkach krajobrazowych regionu jeleniogórskiego i terenów ościennych. Do gaszenia płonących traw strażacy zawodowi i ochotnicy wyjeżdżali w maju już dziesiątki razy. W niekontrolowanych pożarach, które zagrażają człowiekowi utratą zdrowia i życia, giną też zwierzęta i pospolite gatunki roślin. Ofiarami ognia są najczęściej płazy, gady, owady i drobne ssaki. Wypalanie traw jest prawnie zabronione. Sprawca podlega karze grzywny lub nawet aresztu. (stob)

Prof. dr hab. Marian Ursel, rektor KPSW w Jeleniej Górze, zachował funkcję, ale jasne jest, że nie cieszy się akceptacją uczelnianego Senatu i Kolegium Elektorów

Rektor ocalony

Kolegium Elektorów Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze w minionym tygodniu podjęło uchwałę dotyczącą odwołania prof. dra hab. Mariana Ursela z funkcji rektora uczelni.

Do zmiany nie doszło choć zdecydowana większość elektorów opowiedziała się za nią. Profesor Ursel zapowiada, że teraz będzie bardziej wymagający i konsekwentny wobec kadry naukowej i dydaktycznej. Wyraźny, zarysowany ostatnio podział na jeleniogórskiej uczelni nie wróży najlepiej.

Z dziesięciu elektorów siedmiu było za odwołaniem, trzech przeciw. Przypomnijmy, że w Kolegium zasiada dwóch przedstawicieli administracji, dwóch studentów i po trzech nauczycieli akademickich z każdego wydziału. Żeby przyjąć uchwałę odwołującą rektora, potrzeba było ośmiu głosów. W ten sposób powołany dziesięć miesięcy temu rektor zachował swoją funkcję. Wiele wskazuje na to, że w Kolegium Elektorskim, podobnie jak w Senacie, to kadra naukowo-dydaktyczna opowiedziała się za zmianą.

Kolegium Elektorskie zajęło się sprawą po tym, jak Senat uczelni (9 głosami na 15) złożył wniosek o odwołanie prof. dra hab. Mariana Ursela z funkcji rektora. Na decydującym spotkaniu, 5 maja, rektor wygłosił oświadczenie, a elektorzy nie mieli możliwości zabrania głosu. Decyzja Kolegium Elektorskiego (głosowanie było tajne) uprawomocni się w ciągu pięciu dni. - Oświadczenie rektora było emocjonalne i zgodne z treścią listu otwartego, który prof. Ursel wystosował do społeczności akademickiej oraz do mediów. Rektor bronił się, odpierał zarzuty, wnioskodawcom zarzucał demagogię i manipulację - mówi dr Jerzy Widerski, członek uczelnianego Senatu, Kolegium Elektorów oraz kierownik Zakładu Administracji, a także kierownik Zakładu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej.

Przypomnijmy, że przeciwnicy obecnego rektora wskazywali, iż działania rektora Ursela nie gwarantują stabilności uczelni.

Wytykają m.in., iż rektor bywa w Jeleniej Górze tylko dwa razy w tygodniu oraz że sprzyja kanclerz Grażynie Malczuk, której uczelniany Senat nie udzielił wotum zaufania. Podnosili ponadto, że nowy rektor nie docenia wagi promocji uczelni w trudnych czasach, a toleruje za to przeroszt administracji. Dodatkowo, wnioskodawcy odwołania prof. Ursela z funkcji rektora byli zaniepokojeni jego decyzjami w sprawie nowo powołanego kierunku „administracja”, który po miesiącu miał być likwidowany. Część kadry krytykowała zwłokę rektora przy powołaniu kierownika Zakładu Edukacji Techniczno-Informatycznej wskazanego przez dziekan. Zwolennicy odwołania rektora Ursela uważają, że mają prawo po niespełna roku ocenić jego pracę. - To już przecież prawie jedna czwarta kadencji - mówią.

Rektor Ursel odpowiedział na te zarzuty, wskazując na pozytywne wyniki audytów zewnętrznych. Co do decyzji w sprawie kierownika zakładu i losów kierunku „administracja”, przypomniał, że miał duże wątpliwości, ale przecież ostatecznie zgodził się na proponowane rozwiązania. Odnosnie kanclerz Malczuk wyjaśnił, że jest po prostu zadowolony z jej pracy i jej efektów. Profesor Ursel przyznaje przy tym, że zapewne nie ustrzegł się jakichś błędów w swojej rektorskiej działalności. - Ale to nie są zarzuty tego typu, które uprawniałyby do formułowania tak kategorycznego wniosku, jak odwołanie rektora - ocenia.

Głosowanie elektorów ucieszyło rektora Mariana Ursela umiarkowanie. - To wynik, który pozwala kontynuować pracę, choć byłoby lepiej, gdybym miał większą akceptację - komentował krótko po spotkaniu elektorów. Czy dyskusja na temat sposobu zarządzania uczelnią, przy próbie odwołania rektora, zmieni coś w podejściu prof. Ursela do sprawowanej funkcji? - Tak, będę bardziej stanowczy, kategoryczny. Będę wymagający i konsekwentny - zapowiedział dodając, że nie planuje żadnego rewanżu na inicjatorach

zmian na najwyższym uczelnianym urzędzie. Prof. Ursel ubolewał, że sprawa jego odwołania stała się sprawą publiczną. - To nie służy dobru naszej uczelni - uważa. Rektor przyznaje, że sytuacja podziału i deklarowanego braku akceptacji dla jego osoby, jako kierującego uczelnią, przez dużą część kadry, będącym dużym utrudnieniem w jego dalszej pracy. Ma jednak nadzieję, że odpowiedzialność za KPSW wszystkich z nią związanych osób pozwoli działać skutecznie dla jej dobra.

Dr Jerzy Widerski zauważa, że sytuacja jest skomplikowana. - Senatorowie nie uzyskali tego, o co wnioskowali, rektor będzie nadal zarządzać uczelnią mimo braku akceptacji Senatu. A przecież rektor, prorektor i Senat to są te organy, które zarządzają uczelnią. Jeśli w relacjach między tymi organami zabraknie porozumienia i akceptacji, to sytuacja jest trudna - wyjaśnia.

Wskazuje, że próba odwołania rektora ma charakter nie tylko prawny i organizacyjny, ale też symboliczny. - Przecież senatorowie nie domagali się tylko odwołania konkretnej osoby, ale też zmiany zarządzania uczelnią - mówi dr Widerski. Dodaje, że senatorowie spodziewali się po swoim wniosku spotkania z rektorem, tymczasem profesor Ursel ograniczył się do wystosowania

listu otwartego.

Osobnym wątkiem napiętej sytuacji na jeleniogórskiej uczelni było odwołanie w dniu 26 kwietnia (tydzień przed Kolegium Elektorów) dr. Jacka Falkenberga z funkcji przewodniczącego uczelnianej komisji wyborczej. To było duże zaskoczenie dla wielu pracowników uczelni. - Nie było żadnych racjonalnych, szczególnych powodów. Takiego przypadku jeszcze na uczelni nie było - mówi dr



Rektor Marian Ursel ubolewa nad niskim poziomem akceptacji dla jego działań jako rektora, co uwidoczniło się przy okazji głosowań w Senacie i Kolegium Elektorów. Zapowiada, że nie będzie się odgrywał na swoich przeciwnikach, ale zamierza być bardziej stanowczy i wymagający.

- Senatorowie nie uzyskali tego, o co wnioskowali, rektor będzie nadal zarządzać uczelnią mimo braku akceptacji Senatu - dr Jerzy Widerski tak widzi trudność sytuacji po nieudanym odwołaniu rektora Ursela.

Widerski. - Miałem trzy opinie prawne, które jednoznacznie potwierdzały stronniczość i nieprzestrzeganie prawa przez dra Falkenberga. A ja jako rektor mam obowiązki stania

na straży przestrzegania prawa - twierdzi prof. Ursel. Dodaje przy tym, że nie miało to żadnego wpływu na prowadzoną teraz procedurę odwoławczą.

Jack Falkenberg nie w pełni rozumie powod odwołania go z funkcji przewodniczącego komisji wyborczej. Pełnił ją niedługo, kilka miesięcy. W jego opinii chodziło zapewne o niej-

sność co do tego, jaka ilość elektorskich głosów wystarczy do odwołania rektora. W sprawie tej jest rozbieżność między statutem KPSW w Jeleniej Górze a rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Statut zakłada, że aby odwołać rektora, wniosek poprzec musi 2/3 Kolegium Elektorów, zaś rozporządzenie ministra wskazuje, że musi to być 3/4 jego składu. Te ułamki są w całym zamieszaniu kluczowe. 2/3 oznacza bowiem 7 głosów, a 3/4 - 8 głosów. Widać z tego, że gdyby procedowano według statutu uczelni, wystarczyłoby głosów elektorskich do odwołania prof. Ursela. W czasie głosowania, po zmianie przewodniczącego komisji wyborczej, przyjęto kryterium z rozporządzenia ministra. - Jeden z elektorów po prostu zapytał mnie jako przewodniczącego komisji wyborczej o tę sprawę. Ja przygotowałem odpowiedź, ale nie zdążyłem jej przekazać. W międzyczasie rektor mnie odwołał - mówi dr Falkenberg.

Tekst i zdjęcia: Sławomir Sadowski

„Dobra zmiana” dopadła radnego

Do Rady Miejskiej w Jeleniej Górze wpłynęło pismo od prezesa Tauron Ekoenergii, który prosi o wyrażenie zgody na zmianę sposobu zatrudnienia radnego Wojciecha Łuźniaka. - Chcą mnie przymusić, abym sam się zwolnił, bo po zmianie stosunku pracy moja wypłata zmniejszy się o połowę - mówi sam zainteresowany.



- W żaden sposób nigdy nie została zakwestionowana moja praca dla firmy - mówi Wojciech Łuźniak.

Wojciech Łuźniak jest kierownikiem Zespołu Elektrowni Wiatrowych w Tauron Ekoenergii. Prezes zaproponował mu stanowisko specjalisty do spraw eksploatacji w Biurze Zarządzania Majątkiem Wytwórczym, z niską, 9-tą kategorią zaszczerzowania.

Przyczyną wypowiedzenia dotychczasowych warunków pracy jest zmiana Regulaminu Organizacyjnego Przedsiębiorstwa Spółki oraz konieczność dostosowania stanowisk pracy do nowego schematu struktury organizacyjnej, z uwzględnieniem predyspozycji, umiejętności i kwalifikacji poszczególnych pracowników - czytamy w piśmie.

Prezes Tauron Ekoenergii, Roman Gabrowski napisał też, że dotychczasowe kwalifikacje oraz doświadczenie zawodowe Wojciecha Łuźniaka nie są wystarczające, aby powierzyć mu stanowisko kierownicze w Biurze Zarządzania Majątkiem Wytwórczym.

Zupełnie inaczej przedstawia sytuację sam zainteresowany.

- Podstawy próby zwolnienia mnie są całkowicie niemytoreczne - mówi Wojciech Łuźniak. - W żaden sposób nigdy nie została zakwestionowana moja praca dla firmy i efekty tej pracy. Dwa razy byłem na rozmowie u prezesa, została mi przedstawiona rzekomo istniejąca lista zarzutów,

której tak naprawdę nigdy nie zobaczyłem, nie mogłem się do niej ustosunkować.

Sprawa ma podtekst polityczny. Wojciech Łuźniak jest członkiem Platformy Obywatelskiej, do Rady Miasta dostał się z klubu obecnego prezydenta Marcina Zawilły Razem dla Jeleniej Góry. Po zmianie władzy w Polsce kierowanie spółką Tauron Ekoenergia przejęli działacze PiS-u. Roman Gabrowski jest m.in. szefem klubu radnych PiS-u powiatu dzierżoniowskiego.

Podczas posiedzenia Komisji Prawa, Spraw Społecznych i Rodziny radny Łuźniak mówił m.in., że udzielono mu nagany za nieusprawiedliwione nieobecności. - Spowodowane były wyjazdami na sesje rady - dodał. W myśl przepisów, pracodawca ma obowiązek zwolnić radnego na czas posiedzeń. - Umowa z poprzednim zarządem była taka, iż zgłaszałem bezpośrednio przełożonemu, że wychodzę na sesję. I cały czas dotrzymywałem tych ustaleń - zaznacza.

Zwolnienie radnego nie jest takie proste. Zgodę na to musi wyrazić Rada Miasta. Na czwartkowym posiedzeniu komisja jedynie opiniowała wniosek prezesa Tauron Ekoenergii. Radni jednogłośnie wydali opinię negatywną.

(ROB)

Okiem Kubka

TERRORYZM

Problem bardzo ważny i aktualny. Zbiegają się bowiem ciemne chmury terroru na niebie naszych czasów. W różnych kra-



jach. Gdzie miał miejsce, sieje strach i grozę. To właśnie znaczący laciński słowo TERROR. Stąd: terroryzm. Akty przemocy albo groźby ich użycia.

Taki właśnie mają cel terroryści. Zasiać strach w umysłach ludzi przez wywołanie poczucia zagrożenia i nieuniknionego, strasznego nieszczęścia. Śmierć, kalectwo, stracą wszystko. Przy czym: Każdy sposób jest dobry do wyeliminowania wroga, do zlikwidowania przeciwnika - prawdziwego czy urojonego.

Terroryści z całą potwornością stosują zasady. Cel uświęca środki oraz: Kto nie z nami - ten przeciwko nam. Poświęcają także swoich w zamachach samobójczych.

Z początku terror stosowały jednostki albo małe grupy. Jako ruchy społeczne, walczące o wyzwolenie czy poprawę Losu, oraz jako ruchy polityczne z żądaniami niepodległości, przejęcia władzy i w walce o nowy porządek świata. Sławne - Szwadrony Śmierci, Wojownicy Wolności czy Armia Boga.

Najgroźniejszy jest, znany od czasów Rewolucji Francuskiej, terroryzm państwowy. Władza terrorem wymusza posłuszeństwo, przyjęcie głoszonej ideologii jako jedynej słusznej prawdy oraz uznanie politycznego porządku.

Horrendalne rozmiary przybrał fundamentalistyczny fanatyzm islamskich ekstremistów. Mamy tu do czynienia z terroryzmem państwowym na podłożu religijnym. Motyw? - INNY ŚWIAT. Gdyż chrześcijański - szerzej: związany z kulturą Zachodu - jest diabelski. Musi więc być unicestwiony.

Terror, którego motorem nienawiści. Terroryzm nastawiony na niszczenie wszystkiego - również dóbr kultury. Na zabijanie ludzi, masakry niewinnych i przypadkowych osób. Przed nami: Globalny cyberterroryzm. Nawet nie próbujcie sobie wyobrazić, co się kryje za tym pojęciem.

Jak na razie nie grozi nam, że z zewnątrz przekroczy polską granicę islamski terror. Bardziej się obawiam wewnętrzny, rodzimego fanatyzmu: Czy nie zawita na naszych ulicach? Nie zapuka do naszych drzwi? - Z tego, co się dzieje...

W każdym człowieku znajduje się jądro ciemności. W każdym z nas drzemie coś z terrorysty. Kiedy za wszelką cenę stawiam na swoim. Gdy jako argumentu używam języka nienawistnego i potrząsam zaciśniętą pięścią.

Wszędzie tego ogromnie dużo. W domu. W pracy. W świątyniach i na uczelniach. Z trybun sejmowych i stadionów sportowych.

Na ulicy. W środkach przekazu wszelkich opcji - z prawej i lewej strony.

Do tego: Powszechny obyczaj stosowania przemocy. Tolerowany opinią. Sankcjonowany prawem. Uświęcony tradycją.

Pojedyncze ekscesy są smutne, głupie, przykre, bolesne. Ale wystarczy iskra - skrzyknąć się łatwo - i powieje grozą. Na co dzień to się ludziom zdarza. Czytelniku.

- Nie jesteś terrorystą...?

KUBEK

Prokuratura ustala, dlaczego doszło do eksplozji w budynku wielorodzinnym w Jeleniej Górze

Śledztwo po wybuchu

Nieszczęśliwy wypadek, awaria sieci, a nawet działanie umyślne - wszystkie te hipotezy bierze pod uwagę Prokuratura Rejonowa w Jeleniej Górze, która prowadzi śledztwo w sprawie wybuchu gazu w bloku przy ul. Mickiewicza. Doszło do niego w ubiegłym tygodniu. Siła eksplozji była tak duża, że okna wyleciały ze ścian razem z cegłami.

- Usłyszałam tylko wielki huk. Byłam w tym czasie na balkonie. Myślałam, że ktoś wszedł do mojego mieszkania i zaatakował mnie od tyłu - opowiada nam kobieta, która mieszka na parterze, czyli trzy piętra poniżej miejsca eksplozji. Całe szczęście, że akurat kucnęła, by coś poprawić na balkonie, bo w drzwiach balkonowych, które miała za sobą, wyleciała szyba. W głowie i tak miała drobiny szkła. Kiedy próbowała poprawić włosy, skaleczyła się. - Zorientowałam się, że coś jest nie tak, i wybiegłam z mieszkania tak, jak stałam - mówi kobieta.

- W tym czasie byliśmy w domu, a nasz syn na podwórku. Widział ten wybuch - opowiada pani Krystyna, kolejna mieszkanka budynku przy ul. Mickiewicza. - Krzyczał do mojego męża, który wyjrzał przez okno: uciekajcie. Wybiegliśmy w klapkach.

Do wybuchu doszło we wtorek (3 maja) wieczorem, w mieszkaniu na trzecim piętrze. Straty są znaczne: wyleciało kilka okien. Jedno zatrzymało się na drzewie, po drugiej stronie drogi dojazdowej do budynku. To dowodzi, jak duża była siła tej eksplozji. W kilku innych mieszkaniach, nawet tych znajdujących się na drugim i pierwszym piętrze, drzwi wypadły z futryn. Powyższe są elementy głównych drzwi do klatki schodowej na parterze.

Strażacy szybko ugasili pożar, który powstał po eksplozji. Ludzie jednak nie wrócili na noc do swoich domów. Miasto zaproponowało im hotel, jednak większość spędziła ją u swoich bliskich. Nazajutrz od rana lokatorzy czekali przed blokiem. Budynek został zabezpieczony przez policję. - W dniu zdarzenia, wieczorem, pozwolili nam wejść na chwilę, ale wiadomo, człowiek był roztargniony, było ciemno. Wzięliśmy na szybko tylko dokumenty

i podstawowe ubrania - mówi nam pani Krystyna. - Mąż na drugi dzień to nawet do pracy nie poszedł, bo nie miał się w co przebrać.

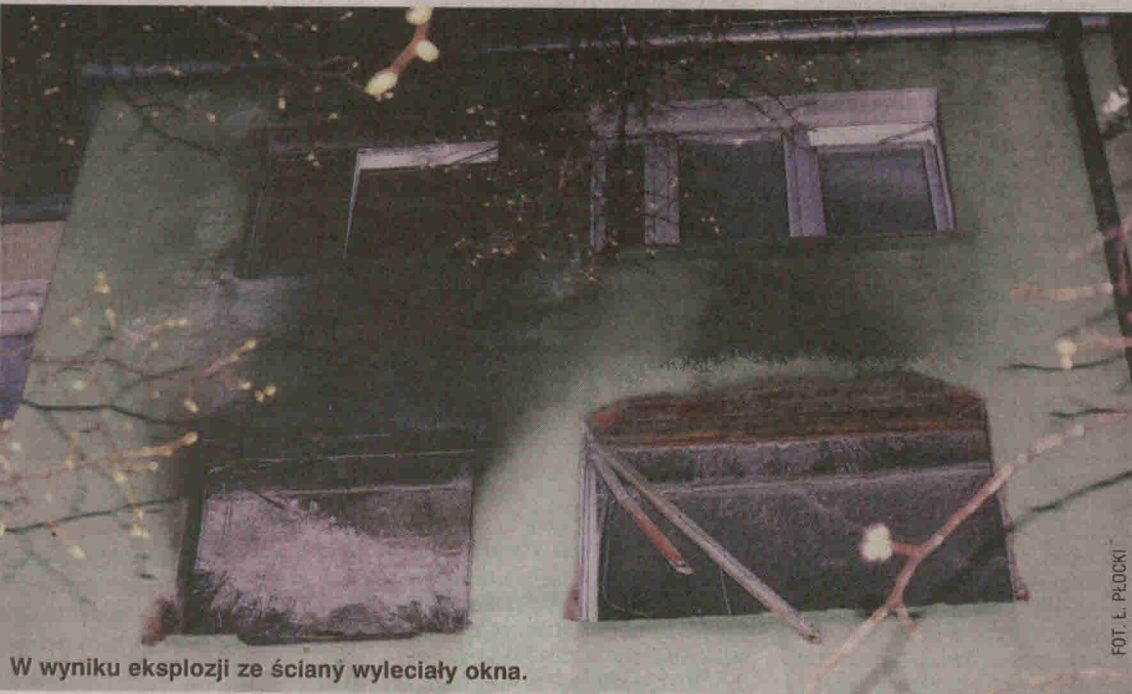
40-letni właściciel mieszkania, w którym doszło do wybuchu, w momencie zdarzenia w środku był sam. Cudem przeżył eksplozję. Uratował go sąsiad. - Zobaczyłem w tym dymie i w płomieniach, że ktoś tam jest. No to wbiegłem do środka. On nie wiedział, co się dzieje

z nim stały kontakt, często nocował u nas. Nie wyglądał na załamanego - podkreślają.

Tato mężczyzny zadzwonił do nas po tym, jak odwiedził syna w szpitalu w Nowej Soli. - Pamięta tylko to, że wszedł do łazienki, chciał napuścić wodę do wanny na kąpiel. Odkręcił kurek z ciepłą wodą i - jak to określił - „łupnęło”. Upadł, nie pamięta, jak się podniósł, nie pamięta, jak został

nieniem przeglądów różnego rodzaju instalacji, które mogły mieć znaczenie przy tym zdarzeniu. Zamierza też przesłuchać wszystkich mieszkańców, a przede wszystkim właściciela mieszkania.

Czy śledczy biorą pod uwagę hipotezę, że było to działanie umyślne? - Na tym etapie nie jesteśmy w stanie wykluczyć żadnego wątku, dlatego bierzemy pod uwagę wszystkie - mówi prokura-



W wyniku eksplozji ze ścian wyleciały okna.

- opowiada nam. - Zapytałam tylko: to u ciebie? Odpowiedział, że tak. Co się stało? Odpowiedział, że nie wie.

Mężczyznę przewieziono do jeleniogórskiego szpitala, ale jeszcze tego samego dnia został przetransportowany na oddział Chirurgii Plastycznej i Oparzeń Szpitala w Nowej Soli.

Jak doszło do zdarzenia? Sąsiedzi podejrzewają, że mogło to być działanie umyślne. Szybko powstała teoria, że mężczyzna stracił pracę, załamał się i chciał zrobić sobie krzywdę.

Zaprzeczyli temu rodzice poszkodowanego. - To bzdura. Syn cały czas pracuje, jest „behapowcem” w jednym z jeleniogórskich zakładów - mówi. Nie zauważyli nic podejrzanego w zachowaniu 40-latk. - Mieliśmy

sprawdzone na dół. Kojarzy tylko, że ktoś pomagał mu wsiąść do karetki - opowiada. - Ma poparzone plecy, lewą rękę wraz z dłonią, prawą dłoń i prawe przedramię, głowę. Włosy ma lekko nadpalone. No i poparzoną twarz.

Życiu mężczyzny nie zagraża niebezpieczeństwo.

W czwartek, dwa dni po zdarzeniu, Prokuratura Rejonowa w Jeleniej Górze wszczęła śledztwo. Prowadzi je w sprawie wywołania zdarzenia zagrażającego życiu i zdrowiu wielu osób oraz utraty mienia wielkich rozmiarów.

- Przeprowadziliśmy oględziny z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa i biegłego z zakresu gazownictwa. Mniej więcej określili oni, jak przebiegała ta eksplozja, ale nie byli w stanie jednoznacznie wskazać, co było przyczyną - mówi Tomasz Czułowski, prokurator prowadzący sprawę. Dodał, że konieczne będą dalsze czynności.

Prokuratura będzie analizować dokumentację zarządcy dotyczącą budynku, ze szczególnym uwzględnieniem

tor Czułowski. - Czynności dowodowe będą prowadzone w wielu kierunkach.

Ludzie mówili, że niedługo przed eksplozją na klatce schodowej czuć było gaz. Prokurator Czułowski jednak nie chciał wypowiadać się na temat szczegółów zdarzenia. Więcej będzie można zapewne określić po uzyskaniu opinii biegłych.

Inspektor nadzoru budowlanego, który także był na miejscu po wybuchu, wykluczył, jakoby naruszona została konstrukcja budynku. Lokatorzy wrócili do swoich mieszkań w czwartek - dwa dni po zdarzeniu. Wcześniej wpuszczano ich tylko, by zabrali swoje najpotrzebniejsze rzeczy. Niektórzy przyszli z przedstawicielami firm, którzy wzięli obmiar uszkodzonych drzwi, by już zamówić nowe.

Mieszkanie na trzecim piętrze, z którego wyleciały okna, wciąż jest zabezpieczone przez policję. - Czynności już się zakończyły, ale nie wykluczamy, że będą konieczne dalsze oględziny - powiedział nam Tomasz Czułowski.

Robert Zapora



EXPRESS

LOKALE

NYSA- centrum sprzedam mieszkanie 39 m kw. II piętro, duży pokój, kuchnia, łazienka, przedpokój, 517-243-383. J813-G

POKÓJ do wynajęcia- Cieplice, 518-116-316. J814-G

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM dom 140 m. Tel. 603-584-675. J809-G

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM pianino, 75/76-73-712. J812-G

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki meblowej, 781-88-36-88. J214-G

SPRZĄTANIE domów i mieszkań oferuje firma. Tel. 508-136-248; 75/7137-338. J816-G

BIZNES

POŻYCZKA gotówkowa, tel. 791-570-578.

KOWARY pożyczka w domu Klienta, tel., 784-051-304.

POŻYCZKA w domu Klienta, tel. 503-196-773.

JELEŃ Góra pożyczki, tel. 784-051-302.

POŻYCZKI Świerzawa, okolice, tel. 503-197-814. J711-K

EURO 90 TRAVEL
WAKACJE DLA SENIORÓW

GRABOWSKIEGO 2/2
TEL 75 7675090 LUB 7675080
www.wakacjedlaseniorow.pl
euro90@euro90-travel.pl

LATO 2016 i ZIMA 2016/17 już w sprzedaży.
Polecamy oferty:
ITAKA, RAINBOW, GRECOS, WEZYR, EXIM i wielu innych
Imprezy własne:
Kraje Nadbałtyckie: RYGA-TALLIN-HELSINKI-WILNO-DRUSKIENNIKI
04-11.06.2016 Wyjazd autokarowy z Jeleniej Góry
Katalońska Przygoda - **18-22.05.2016** - wylot Wrocław
Portugalia w pigułce - **21-28.05.2016**
MAJORKA, COSTA DEL SOL, COSTA BRAVA I COSTA BLANCA
- **WCZASY 7,10,11,14 DNI**
WCZASY NAD BAŁTYKIEM
Bilety autokarowe i lotnicze.
Ubezpieczenia turystyczne i majątkowe.

U Nas zapłacisz kartą

Nosi dwa serca - niemieckie i polskie

Liczący dziś 72 lata Klaus Ebersbach, syn Horsta i Charlotty z domu Schmidt, blisko połowę swego życia spędził w Piechowicach i w Jeleniej Górze, a drugą w Niemczech - w miejscowości Bad Oldesloe pomiędzy Hamburgiem a Lubeką. Klaus Ebersbach jest stuprocentowym Niemcem, urodzonym w 1944 roku w Piechowicach, ówczesnym Petersdorfie. Należy do tej nielicznej grupy mieszkańców narodowości niemieckiej, którzy przez wiele lat po wojnie pozostali i żyli pod Karkonoszami.

Jest rok 1943. Charlotte Schmidt (matka Klaus Ebersbacha) mieszka przy głównej ulicy w miejscowości Petersdorf (obecne Piechowice). Jest córką grawera szkła, Franza Schmidta, pracującego w hucie Józefina. Ten wybitny fachowiec także we własnym domu prowadzi mały zakład grawerski, który zaopatruje okoliczne sklepy w piękne wazony, salaterki, kieliszki i różnorodną kryształową galanterię. Franz Schmidt jest postacią niecodzienną. Odwrócił się od religii po tym, co przeżył na frontach I pierwszej wojny światowej. Walczył w najtragiczniejszej z bitew - pod Verdun. Odwrócił się od Boga, bo nie mógł uwierzyć, że Ten pozwala, aby ludzie, zarówno Francuzi, jak i Niemcy, tysiącami ginęli w bezsensownych bitwach, stając się wyłącznie armatnim mięsem. Szczęśliwie, wiek uchronił Franza Schmidta przed wysłaniem go do walki w trakcie II wojny światowej.

Córka grawera, Charlotta Schmidt jest piękną dziewczyną o ciemnej karnacji i urodzie Włoszki. W 1943 roku zapoznaje niemieckiego podoficera Horsta Ebersbacha. Ich spotkanie to efekt wojny. Horst walczył na froncie wschodnim. Został tam ranny. Na leczenie trafił do Schreiberhau, czyli obecnej Szklarskiej Poręby. Pod Karkonoszami nie tylko wyzdrowiał, ale znalazł też żonę. Zanim się pobrali, Schmidtowna, zgodnie z hitlerowskimi przepisami, musiała udowodnić swe aryjskie pochodzenie. Rok później, w czerwcu 1944 roku, rodzą się bliźniaki: córka i syn - Klaus Ebersbach. Po roku Charlotte rodzi jeszcze jedną córkę.

Horst Ebersbach wyjeżdża na front. Długo z niego nie wraca. Kiedy po zwycięstwie wojennej, w 1947 roku Charlotta spotyka się wreszcie z Horstem, uznaje, że wojenne małżeństwo było pomyłką i już w 1948 roku rozwodzi się z nim.

Był moim dziadkiem i ojcem

- Doskonale pamiętam mojego dziadka Franza - o przedwojennym grawerze szkła z huty Józefina opowiada 72-letni Klaus Ebersbach. Kiedy dziadek zmarł, mały Klaus miał zaledwie siedem lat. Dobrze jednak pamięta swoje dzieciństwo, pierwsze powojenne lata w Piechowicach.

Dziadek Franz był świetnym fachowcem w dziedzinie szkła kryształowego. Nie musiał tuż po zakończeniu II wojny opuszczać Piechowic, ponieważ polskim władzom zależało, aby nadal pracował i przyuczał do zawodu polskich grawerów.

- Jestem z dziadka bardzo dumny. Był dla mnie i dziadkiem, i ojcem - Klaus Ebersbach pokazuje zaświadczenia, że dziadek Franz uczył polskich grawerów zawodu w hucie Julia. W 1947 roku był nawet oddelegowany do prac grawerskich dla Ministerstwa Obrony Narodowej w Rucianem na Mazurach.

Dziadek Franz nie chciał zresztą po wojnie wyjeżdżać z Piechowic.

- Twierdził, że nie nikomu złego nie zrobił i nie musi przed nikim uciekać - mówi po latach Klaus Ebersbach.

Dziadek, grawer szkła Franz Ebers-

bach, zmarł w 1951 roku w Piechowicach. Formalnie był wyznania katolickiego, ale pochowano go na nielniejącym już cmentarzu ewangelickim.

- O ile pamiętam - tłumaczy Klaus Ebersbach - miejsce pochówku dziadka znajdowało się niemal dokładnie pod tym dużym kamieniem, na którym w 2008 roku zamontowano tablicę z dwujęzycznym tekstem.

Dzieciństwo w dwóch językach

W 1945 roku Klaus Ebersbach mówił tylko w swoim rodzinnym języku.

- Języka polskiego nauczyliśmy się od sąsiadów.

Ciotka Klaus, z dziesięciorgiem swoich dzieci, z Jeleniej Góry wyjechała w głąb Niemiec jeszcze zanim skończyły się działania wojenne. Przymusowy wyjazd, ten pierwszy z fali wywózek Niemców z rejonu Karkonoszy, zarządziły ówczesne władze hitlerowskie. Mieszkańcom małych górskich miejscowości pozwolono zostać. Także po 1945 roku wielu fachowców niemieckich z rodzinami mieszało nadal w Kotlinie.

- Jak widziałem swoimi małymi oczami i tak zapamiętałem, zostali fachowcy od szkła, wodociągów, stolarze.

Kiedy w 1951 roku władze polskie zarządziły pierwszą wywózkę Niemców z Karkonoszy, a dziadek zmarł, mama Klaus z trójką dzieci chciała wyjechać z Polski. Ale siostra mamy z dziesięciorgiem dzieci była za biedna, aby ich przyjąć do siebie. Nie dostali zgody na wyjazd do Niemiec od burmistrza miasteczka, gdzie mieszała ciotka.

W 1951 roku siedmioletni Klaus rozpoczął naukę w polskiej szkole podstawowej w Piechowicach. Pół roku później autochtonów, uczniów o korzeniach niemieckich, przeniesiono do „szkoły niemieckiej”, z wykładowym językiem niemieckim. Tam skończył cztery klasy, kolejne trzy klasy w podstawówce niemieckiej w Cieplicach Śląskich Zdroju. Na ostatnie pół roku znowu powrócił do szkoły niemieckiej w Piechowicach.

Kiedy Klaus Ebersbach po wielu latach zamieszkał w Niemczech i pokazywał swoje świadectwo ze szkoły niemieckiej ukończonej w Polsce Ludowej, niektórzy mu nie dowierzali: - Myśleli, że nas, Niemców, w Polsce po wojnie katowano. A mnie od 50 lat zależy na tym, aby opowiedzieć prawdę. Zaświadczam, że w Karkonoszach po wojnie ceniono niemieckich fachowców. I to, że powojenne stosunki Polaków i Niemców w Karkonoszach były bardzo ludzkie.

Decyzja - zostajemy w Polsce

W 1953 roku, jak opowiada Klaus Ebersbach, jego mama wyszła za mąż za „bardzo dobrego człowieka, Franka Koprowskiego”.

- Cała rodzina Koprowskich przyjęła mnie i rodzeństwo jak własne dzieci - Klaus Ebersbach nie ukrywa, że świat i stosunki polsko-niemieckie widział oczami niemieckiego dziecka. Zapamiętał je pozytywnie. Wbrew temu, co dyktują starsi Polacy i Niemcy.

Podczas drugiej wywózki Niemców, w 1958 roku, mama Klaus była już żoną Polaka, Franka Koprowskiego. Chcieli wyjechać do Niemiec, ale tym

razem zgody nie dały władze Polski Ludowej.

- Wtedy powiedzieliśmy: taki nasz los. I przestawiliśmy się zupełnie na polskie życie.

umarł dziadek Franz, a mama z trójką dzieci pozostawała bez męskiej opieki, niechlubną rolę odegrał pewien ubowiec. Ale Klaus i tak za każdym razem powiada:

Klausowi odebrano obywatelstwo polskie. Przez pierwszych siedem lat nie mogli odwiedzać rodziny w Polsce. W Bad Oldesloe, w jednej firmie Klaus Ebersbach pracował 30 lat.



Klaus Ebersbach przekonuje słowami i życiorysem rodziny, że Karkonosze dźwigają historię trzech narodów.

Szkołę zawodową Klaus kończył już w języku polskim w Jeleniej Górze.

- Byłem cenionym fachowcem - Klaus pracował w piechowińskiej Karelmie przez 20 lat. Ponieważ znał język niemiecki, nieodpłatnie był także tłumaczem języka niemieckiego podczas służbowej podróży do Monachium w sprawie zakupu maszyn.

Klaus Ebersbach zaliczył zasadniczą służbę wojskową, co podkreśla, z odznaką „Wzorowy Żołnierz”.

- Nikt mnie nie pytał, czy jestem Polakiem, czy Niemcem. Mogłem nawet iść do szkoły podoficerskiej. Ale ja noszę dwa serca. Jedno niemieckie, drugie polskie - Klaus Ebersbach powiada, że w swoim życiu spotkał „prawie wyłącznie dobrych ludzi z Polski”. Pewnie, że w historii rodziny zapisały się też trudne karty. Kiedy

- Mam dwie strony życia, mówię w dwóch językach, i jak to się mówi po niemiecku, potrafię tańczyć na dwóch weselach. Nie mogę powiedzieć, że jestem Polakiem. Ale mogę powiedzieć, że czuję się Polakiem.

Mama Klaus zmarła w Piechowicach w 1992 roku. Zarówno Klaus, jak i jego rodzeństwo, wzięli się w polskie rodziny.

Jestem z Karkonoszy

Klaus Ebersbach w 1981 roku wyjechał z rodziną do Niemiec. Ostateczną decyzję podjął, kiedy wezwano go na przesłuchanie do MSW w związku z wizytami u kolegi w RFN-ie.

- Zabolalo mnie to. Zawsze wracałem do Polski. Ale chciałem spokoju. Pomyślałem, że jeśli w Niemczech mnie zaakceptują i znajdę pracę, spróbuję tam żyć.

- Znowu byłem nie tylko pracownikiem, ale też tłumaczem języka niemieckiego i polskiego, bo moja firma współpracowała z Warszawą.

Po 30 latach mieszkania w Niemczech Klaus Ebersbach nadal świetnie mówi po polsku. Często odwiedza rodzinne Piechowice. Ma przyjaciół w Karkonoszach.

Przekonuje słowami i życiorysem rodziny, że Karkonosze dźwigają historię trzech narodów.

- Już pradziadek od strony mamy był malarzem szkła kryształowego w Górzycu, potem w Harrachowie. W Piechowicach, w hucie, przed wojną pracowało dużo Czechów. Kiedy ktoś mnie pyta, kim jestem, odpowiadam: jestem Dolnoślązakiem. Jestem mieszkańcem Karkonoszy. I jestem z tego dumny.

Tomasz Kędzia

Cud w „czerwonym” mieście

- Więcej szczegółów?! Chyba tylko rozmiarów tabernakulum dziennikarzom jeszcze nie podałem... - żartuje ksiądz Andrzej Ziombra, proboszcz parafii św. Jacka w Legnicy. O cudzie eucharystycznym w tutejszym kościele mówi cała Polska. Znak Boży? Przestroga? Mistyfikacja? A może... bakteria? Sprawa zastanawia wszystkich. W Legnicy jest tematem numer jeden.

Wydarzenie poruszyło nie tylko najbliższą okolicę. Mimo wszystko chyba bardziej sceptyków: - Jaki cud? Zanim nauka wytłumaczyła, nawet tęczę uważano za znak nadprzyrodzony. Teraz też wyniki nie są jednoznaczne, bo są dwa ośrodki i dwie ekspertyzy. A może to bakteria? Przecież oplatek upadł na ziemię. Albo komuś coś do kielicha wpadło? - komentują.

O sprawę pytano nawet... prokuraturę. Ta na szczęście nie widzi podstaw, by wszczynać śledztwo w sprawie cudu.

Mieszkańców zastanawia, dlaczego to akurat Legnica dostała znak. Co innego podlaska Sokółka czy Guadaluajara w Meksyku, gdzie niedawno odnotowano podobne zdarzenia. Tam mieszkają bardzo pobożni ludzie,

a Kościół ma spore wpływy. Tutaj jest laicki Zachód. W dodatku Legnica. Cała Polska wie, że to „czerwone” miasto, gdzie lewica zawsze miała najwyższe notowania. W ratuszu już drugą dekadę rządzi prezydent z SLD. W sprawach kościelnych, jak zwykle, głosu nie zabiera. Legnica mekką pielgrzymów? Kto by się tego spodziewał?!

Tu zawsze było miasto koszar: pruskich, ruskich, polskich. To „Mała Moskwa”. Rosjanie przez pół wieku czuli się w nim jak u siebie.

I dlaczego cud miał się stać w kościele św. Jacka? Przecież stoi on na niebezpiecznym Zakacławiu, w najgorszym rejonie miasta. To słynna Dzielnica Cudów, ale cudami, które się tu wyprawiały, dotychczas zajmowała się głównie policja...

Dowody na cud

Legnicki biskup, Zbigniew Kiernikowski, ogłosił w niedzielę 10 kwietnia, że w sanktuarium św. Jacka doszło do wydarzenia o znamionach cudu eucharystycznego.

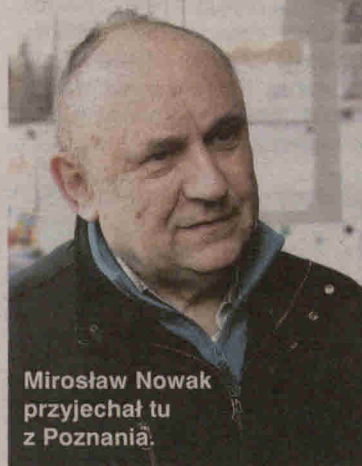
Historia zaczęła się 25 grudnia 2013 r., ale do tej pory Kościół trzymał ją w tajemnicy. Podczas

świętecznego nabożeństwa ksiądz upuścił na posadzkę konsekrowaną (czyli przemienioną w Ciało Pańskie) hostię. Zgodnie z procedurą włożył ją do kielicha z wodą i schował do tabernakulum. Po kilku dniach, także podczas mszy, zauważył, że część hostii w kielichu przybrała krwawą barwę i, zamiast się rozpuścić, nadal pozostawała w wodzie.

O wszystkim zawiadomiono kurie. Ówczesny biskup Stefan Cichy odczytał jeszcze dwa tygodnie i o wskazówki poprosił Watykan. Potem powołał komisję do wyjaśnienia zdarzenia. W jej skład weszło trzech księży oraz legnicka kardiolog, Barbara Engel.

W styczniu 2014 r. komisja przekazała materiał do badań - 15 próbek, m.in. fragmenty hostii i płyn z kielicha. Najpierw trafił on do Zakładu Medycyny Sądowej przy Uniwersytecie Medycznym we Wrocławiu. Dzięki temu upewnili się, że przebarwienia to nie wynik działania bakterii, pleśni czy grzybów. Wrocław jednak nie stwierdził w próbce ludzkiego DNA. Wtedy komisja poprosiła o zbadanie próbek Uniwersytet Pomorski w Szczecinie, który stosuje inne metody.

Tamtejszy Zakład Medycyny Sądowej odpowiedział: *W obrazie histopatologicznym stwierdzono fragmenty tkankowe zawierające połamane części mięśnia poprzecznie prążkowanego (...). „Całość obrazu (...) jest najbardziej podobna do mięśnia sercowego (...) ze zmianami, które często towarzyszą agonii. Bada-*



Mirosław Nowak przyjechał tu z Poznania.

nia genetyczne wskazują na ludzkie pochodzenie tkanki.

Ta opinia dała komisji pewność, że stał się eucharystyczny cud. A to, że nowina jest ogłaszana w Roku Bożego Miłosierdzia, też ma potwierdzać niezwykłość zdarzenia.

- Obraz na szkiełkach histopatologicznych, następnie tkanka badana mikroskopem UV, nie pozostawiły wątpliwości, że mamy do czynienia z tkanką mięśnia sercowego w momencie agonii. Dowodem na eucharystyczny cud jest również fakt, że doszło do niego w trakcie mszy, a do czynienia mamy z hostią konsekrowaną - precyzował podczas konferencji prasowej ks. dr Tadeusz Dąbski, ołtarz kościelnego sądu.

Materiał kiepskiej jakości

- Zakład Medycyny Sądowej w Szczecinie? Tygodnik Regionalny „Konkrety”, Legnica. Chęć... - Wiem - ucina sekretarka. - Od tygodnia telefony się urywają w tej sprawie - i łączy z kierownikiem placówki.

Prof. Mirosław Parafiniuk podkreśla, że materiał był potraktowany jak normalny dowód rzeczowy w kryminalistyce. Naukowcy sprawdzali, co to jest. Nie znali kontekstu.

- Potwierdziliśmy obecność tkanki mięśniowej, najprawdopodobniej tkanki mięśnia sercowego ssaka. W próbkach pobranych do badań hemogenetycznych ujawniono zdegradowane DNA ludzkie. Ale obraz jest niepewny. Tkanka może być ludzka, ale nie musi. Nie da się określić jej wieku ani czy pochodzi z ciała mężczyzny - zaznacza.

Wyjaśnia też, że materiał był kiepskiej jakości, zniszczony procesami pośmiertnymi. Próbkę miała zaledwie kilka milimetrów. Znajdowała się w bloczku parafinowym, a wtedy istnieje duże ryzyko zanieczyszczenia podczas przygotowania do badań.

- W sprawie kryminalnej, jako materiał dowodowy, miałyby niewielką wartość.

- Zwykle próbka ma pół centymetra sześć, wtedy z wnętrza da się pobrać najbardziej miarodajny materiał - informuje prof. Parafiniuk.

Jak tkanka znalazła się w próbce? Tego naukowiec nie potrafi wyjaśnić.

- Mógł to być materiał wyjściowy, ale ponieważ przeszedł przez wiele rąk, ludzkie DNA mogło zostać naniesione - mówi profesor i podkreśla, że przy rozpatrywaniu każdej sprawy ważny jest kontekst. W przypadku kryminalnego śledztwa dowody interpretuje prokurator. W tym przypadku Kościół, który skierował materiał do badań.

- Kościół podjął słuszną decyzję, by wszcząć działania wyjaśniające tę sytuację - stwierdza prof. Parafiniuk.

To nie news, to znak

Teraz, zanim zapadną ostateczne rozstrzygnięcia, Watykan będzie się przyglądał temu, co się dzieje w Legnicy, czy pojawiają się nowe wydarzenia. Obserwacje, czy wydarzenie wpłynęło na pobożność, czy ludzie odpowiadali



Krystyna Płukar kościół św. Jacka darzy sentymentem.

na nie wiarą, czy dostąpili łask, będą trwały przez lata. Objawienia Matki Boskiej w Medjugorje, gdzie już od lat 80. ciągną pielgrzymi, nadal są badane przez Kościół. Nie zostały do tej pory ani potwierdzone, ani odrzucone.

Proboszcz parafii św. Jacka, ks. dr Andrzej Ziombra prosi, żeby wydarzenia nie traktować jako sensacji czy newsa. To sygnał, by pogłębiać wiarę i bardziej czcić Eucharystię.

Co pomyślał, kiedy usłyszał, że w jego kościele stał się cud?

- Zapytałem się, jakim jestem kapłanem... - mówi.

Bo Bóg, jego zdaniem, w ten sposób zachęca do refleksji.

- Dla Boga zawsze jest najważniejszy człowiek i jakość jego życia. Teraz daje nam znak. Wszystkim stawia pytanie: Jakim chcesz być człowiekiem? Przypomina, że ma propozycję życia w zgodzie z Jego nauką. I poprzez to wydarzenie skłania do szukania odpowiedzi - podkreśla ks. Andrzej Ziombra.

Zakacławie dla pielgrzymów

Po tym, jak wiadomość się rozszalała, legniczanie chętniej modlą się w kościele nad Kacząwą. Przyjeżdżają też katolicy z innych miast. Relikwia dopiero zostanie wystawiona, by wierni oddawali jej cześć. Na razie hostia, położona na korporale, spoczywa w tabernakulum. Wkrótce też pojawi się specjalna księga, w której będą wpisywane łaski Boże, na przykład cudowne uzdrowienia.

Mirosław Nowak przyjechał z Poznania. Trochę przy okazji, bo akurat miał sprawę w Legnicy. Chciał pomo-



Relikwia wkrótce zostanie wystawiona w sanktuarium, by wierni oddawali jej cześć. Na razie hostia, położona na korporale, spoczywa w tabernakulum. Pojawia się też specjalna księga, w której wierni wpisywać będą łaski Boże, np. cudowne uzdrowienia, których dostąpili. W Polsce dotąd odnotowano kilka wydarzeń eucharystycznych, ale żadne nie zostało uznane przez Stolicę Apostolską za cud.

Czy legnickie Zakaczawie stanie się celem pielgrzymek europejskich chrześcijan?



- Kościół jest ostrożny w takich orzeczeniach. Dlatego po rzetelnym dochodzeniu, przemodleniu, po dwóch latach od zdarzenia potwierdzono, że wydarzenie ma znamiona cudu eucharystycznego. Trwało to długo, bo chodziło o moralną pewność, a tę zdobywa się na podstawie dowodów i faktów - mówi ks. dr Andrzej Ziombra, proboszcz parafii św. Jacka.

dlić się w kościele, gdzie zdarzyła się tak niezwykła rzecz, by w ten sposób świętować 1050. rocznicę chrztu Polski. - Czy to cud? Czekam, aż Watykan go potwierdzi. Ale widząc, ilu ludzi się tu modli, można powiedzieć, że już stał się cud. To zdarzenie to znak, by ludzie przypomnieli sobie o Bogu. Jeszcze nie tak dawno, kiedy było źle i potrzebowali oparcia, wiedzieli, gdzie mają iść - wspomina poznaniak.

- Jak trwoga, to do Boga. Niestety, moja historia potwierdza tę prawdę - przyznaje legniczanka Krystyna Płukar, która kościół św. Jacka darzy szczególnym sentymentem, bo zna go od dzieciństwa. Nie ma wątpliwości, że zdarzył się tu cud. Zresztą nie pierwszy w jej życiu. Kilka lat temu poważnie chorowała, miewała silne lęki, utrudniające życie.

- Wcześniej nie byłam szczególnie wierząca. Do kościoła chodziłam od wielkiego święta. Ale gdy chorowałam, zaczęłam się regularnie modlić, brałam udział w adoracjach. Chodziłam też w Legnicy na tzw. msze uzdrawiające. Podczas jednej z nich zostałam wyleczona i nie mam co do tego wątpliwości. Gdy czytano słowo poznania i padł werset dotyczący mojej choroby, wyraźnie poczułam, że coś się dzieje, było mi ciepło, czułam mrowienie. Jestem żywym przykładem, że cuda się zdarzają, i chcę to świadectwo dać innym - mówi Krystyna Płukar. To dla niej wielka radość, że akurat w Legnicy Bóg odezwał się w tak niezwykły sposób.

Zdrowy rozsadek kontra zdrowy rozsadek

Internet roi się od dosadnych komentarzy. Oficjalnie raczej każdy pamięta, że temat jest delikatny, łatwo urazić. W internecie nic nie chroni przed chamstwem.

Proboszcz Ziombra uważa, że problem z interpretacją zjawiska

mają głównie agnostycy. Bo skoro nauka staje pod murem, muszą sami szukać odpowiedzi.

- I szukają dziury w całym. Czytając internetowe komentarze, można odnieść wrażenie, że kogoś tu zabiliśmy. Interpretacja to kwestia wiary. Ale niech nikt mnie nie obraża. Mam prawo wierzyć, że zdarzył się cud - podkreśla.

Wierzący - zdaniem księdza Ziombry - nie mają problemów z interpretacją tego, co się stało: - Pojmują, że hostia w czasie Eucharystii przemienia się w Ciało Pańskie, i łączą to z Chrystusem, który umarł na krzyżu. Tu pewne fakty zostały stwierdzone przez poważne instytucje, ale dalej nauka jest bezradna. Badania nie wyjaśniły zjawiska. Wiele pytań zostało bez odpowiedzi. Zasadne jest więc doszukiwanie się interwencji Boga. Bo skoro nie wiadomo, dlaczego komunikant się nie rozpuścił; skoro tkanka jest mięśniem sercowym człowieka, a w badaniach zachowywała się jak serce w agonii; skoro ciało i chleb się przenikały, a tkanka była w sposób strukturalny połączona z hostią, to jak inaczej tłumaczyć tę przemianę niż jako Bożą interwencję? Przecież tak nakazuje zdrowy rozsadek... - mówi.

Zdrowy rozsadek co innego mówi Jarosławowi Rabcewiczowi, legnickiemu radnemu PO z Zakaczawia. Nie chciałby nikogo urazić, bo wprawdzie wierzy i praktykuje, ale należy raczej do chłodnych pragmatyków.

- Kiedy oglądałem słynne „Archiwum X”, zawsze bliżej mi było do rozumującej w kategoriach naukowych agentki FBI Dany Scully niż jej filmowego partnera, Foxa Muldera, który wierzył w istnienie zielonych ludzików i innych niewytłumaczalnych zjawisk. Dlatego dziś do sprawy podchodzę, delikatnie mówiąc, lekko sceptycznie. Poczekajmy, czas to zweryfikuje - mówi.



Kościół nad Kaczawą, dziś już sanktuarium św. Jacka, powstał stosunkowo niedawno, bo na początku XX wieku. Modlili się tu ewangelicy, protestanci, a później katolicy i grekokatolicy. Czy świątynia w najbardziej czarnej dzielnicy miasta, zwanej Dzielnicą Cudów, stanie się celem pielgrzymek chrześcijan?

Wałbrzych ma złoty pociąg

Niczego weryfikować nie będzie natomiast Kazimierz Hałaszyński, żywa historia legnickiej lewicy od czasów PZPR do SLD, który nadal pracuje w biurze partii i przewodniczy Stowarzyszeniu „Polska - Wschód”. Jako ateista ma na ten temat wyrobione zdanie.

- Za największy cud uważam wyjście Armii Radzieckiej. Słyszała pani ten stary kawał? Polak, Rosjanin i Kanadyjczyk

chwalili się swoimi ojczyznami. „- U nas są takie lasy, że Indianie wędrowali przez nie cztery lata” - mówi Kanadyjczyk. „- A u nas są takie lasy, że jak człowiek wszedł, to sześć lat ludzkiej zagrody nie zobaczył” - chwali się Rosjanin. „- A u nas są takie lasy, że jak Ruscy weszli do nich pół wieku temu, to do dziś nie wyszli...” A jednak się udało.

Kazimierz Hałaszyński w nadprzyrodzone rzeczy nie wierzy, ale

cieszy się, że to w Legnicy doszło do takiego wydarzenia.

- Bo jeżeli Wałbrzych ma swój złoty pociąg, to Legnica może mieć sanktuarium, do którego ciągną pielgrzymi z całego świata. Podniesie to prestiż miasta i pomoże w jego rozwoju, a to na pewno będzie cud - uważa.

Tekst i zdjęcia:
Honorata Rajca

Z autu

Dostrzec piękno

„Zgłębiaj naukę, którą jest sztuka, i sztukę, którą jest nauka.” - Leonardo da Vinci

Cóż wiesz o pięknie? - zapytałem słowami Wielkiego Poety - i odpowiedział własnymi: nic. Nic nie wiem. Nic nie wiem do momentu nagłego oświecenia zjawiskiem, które objawiło mi się przed oczami w jakimś momencie, np. wschodem albo zachodem słońca, zakolem rzeki, panoramą gór w ostrym świetle. Każdy ma takie swoje zaskoczenia, mgnienia i oświecenia, które go „dopadają” nagle ni z tego, ni z owego...

Istnieją jednak na świecie zjawiska, artyści, całe grupy twórców, których dzieła nie objawiają się na moment, w mgnieniu - przeciwnie - pozostają w oczach, w duszy, sercu - na zawsze. Ale trzeba mieć świadomość, że one są. Znaczą jednak zakres i poziom naszej edukacji artystycznej, śmiem twierdzić, że coraz mniejsza część młodych członków naszej populacji ma tego świadomość.

Jeżeli mamy podstawową wiedzę o sztuce, wiemy, czego i gdzie szukać - tym większą czujemy radość z możliwości oglądania takich ekspozycji, jak ta w Muzeum Karkonoskim. Mnie do pełni szczęścia zabrakło tylko rysunków Leonarda da Vinci i Dürera. No cóż - nie można mieć wszystkiego. Widocznie austriacki kolekcjoner, od którego metropolita lwowski, Szeptycki, kupił całą kolekcję w 1932 roku, nie posiadał ich w swoich zbiorach. Nie mnie to rozstrzygać. Ważne, że kupił to, co kupił, a my po 84 latach mamy te zbiory w Jeleniej Górze (na chwilę).

Kiedy oglądałam tę wystawę już po wernisażu, we wtorek przed południem, miałam komfortowe warunki do kontemplowania dzieł, byłam bowiem jedyną zwiedzającą (to zapewne z powodu pory dnia). I jeśli mogę sobie pozwolić na jakąś quasibelferską uwagę, to powiem: tę wystawę trzeba zobaczyć! Każdy, kto uważa się za człowieka wykształconego, kulturalnego (cokolwiek to znaczy), humanistę (choć nie tylko), powinien poczytać to sobie za obowiązek. Tak uważam i już. A dla młodzieży to powinien być nakaz.

Gdybym miała w jakiejś skali ocenić to przedsięwzięcie, to porównałabym je do wystawy „Rodzina Breughlów” (2013 r., Muzeum Historyczne we Wrocławiu).

Jeleniogórska ekspozycja pozwala zapoznać się nie tylko z dziełami najwybitniejszych mistrzów swoich czasów i mistrzów mistrzów. Pozwala dostrzec subtelności w sposobie prowadzenia kreski i patrzenia na człowieka. Widzimy, jak zmieniała się faktura papieru i techniki twórców, tematyka ich prac. Bo to właśnie on jest tu najważniejszy: artysta i jego model. Twarz, dłoń, stopa, cała sylwetka. Mężczyzna albo kobieta. Oko i dłoń mistrza oraz obiekt jego wnikliwej obserwacji, który my teraz możemy oglądać. I wyobrażać sobie dalszy ciąg, bo przecież część z tych rysunków to wstęp, szkic, swoiste preludium do dalszej pracy...

Na szczęście od czasów Leonarda da Vinci rola artystów zmieniała się diametralnie, bowiem tworząc swoje dzieła, zaczęli oni kierować się raczej własnymi zainteresowaniami niż wymogami mecenasów. Zaczęli też sygnować swoje dzieła, ba - stawali się nawet, jak Tycjan, Rafael czy Michał Anioł, idolami swoich czasów. Tę zmianę w postrzeganiu artystów także dostrzeżemy w tej ekspozycji.

„Ileż malowideł zachowało obraz boskiej piękności, której wzór naturalny czas lub śmierć zniszczyły w krótkim czasie; i godniejszą okazało się dzieło malarza niż dzieło natury, jego mistrzyni!” - Leonardo da Vinci

Urszula Likszet

Festiwal w trzech odsłonach



Koncertowa wersja operetki Johanna Straussa „Noc w Wenecji” zakończyła wiedeńskie wieczory w Jeleniej Górze 2016 r.

Po raz 25. Jelenia Góra rozbrzmiewała muzyką i operetką rodem z Wiednia. XXV Festiwal Muzyki Wiedeńskiej jeleniogórska publiczność mogła przeżywać w trzech odsłonach. Trzy wieczory z muzyką Wiednia wyróżniały się odrębnym charakterem i programem. A nawet można zaryzykować stwierdzenie: skierowane były do innej publiczności, preferującej inne gatunki muzyczne. Brzmienia muzyczne i nastroje publiczności oscylowały od najśłynniejszych arii operetkowych, kojarzonych z dziewiętnastowiecznym Wiedniem, przez kameralną muzykę podawaną przez znakomitych gości z Austrii, po koncertową wersję operetki Johanna Straussa „Noc w Wenecji”.

Początek festiwalu był zarazem inauguracją 43. Wiosny Cieplickiej. Festiwal Muzyki Wiedeńskiej od kilku lat kojarzy się z majem, radością, muzykowaniem „u Zdroju”. Nic dziwnego, że gospodarz sceny Teatru Zdrojowego, gdzie na dwa wieczory zagościła muzyka wiedeńska, Bogdan Nauka, dowodził:

- Spotykamy się na początku maja w Cieplicach, w atmosferze wiosennej radości, na święcie, które tę radość wyraża. Wiosna, Cieplice... cóż może być piękniejszego?

W pierwszy wieczór w Teatrze Zdrojowym arie i duety z operetek tworzonych przez Jacquesa Offenbacha, Paula Abrahama, Johanna Straussa, Kar-

street dance show, tańce towarzyskie oraz wolne kategorie taneczne. 14 maja w Teatrze Zdrojowym, w godzinach 10.00-18.30, odbędzie się część konkursowa festiwalu. 15 maja o godzinie 15.00, na scenie na Placu Piastowskim zaplanowano koncert galowy, w trakcie którego nastąpi wręczenie nagród zwycięzcom konkursu. Pół godziny wcześniej, w okolicach Placu Piastowskiego przejdzie parada taneczna.

Osielcowy Dom Kultury zaprasza na 16. Dziecięco-Młodzieżowe Konfrontacje Teatralne - TEATRRAŁKI, które odbędą się w dniach 11-14 maja. Oficjalne otwarcie przeglądu teatrów dziecięcych 11 maja o godzinie 16.00 w Zdrojowym Teatrze Animacji. Festiwal zainauguruje wydarzenie specjalne - spektakl ubiegłorocznego laureata przeglądu: „Dziób w dziób” - Teatru „Z Jednej Głiny” z Młodzieżowego Domu Kultury z Bolesławca. W ramach projektu zaplanowano konkurs dla teatrów amatorskich skupiających dzieci i młodzież od 6 do 16 roku życia. Do konkursu zgłosiło się 19 zespołów teatralnych. Ponad 300 młodych aktorów będzie walczyło o nagrody, prezentując swoje przedstawienia 11 maja (godziny 9.30-12.25) i 13 maja (godziny 9.30-12.05) w salach Osielcowego Domu Kultury oraz 12 maja w Miejskim Domu Kultury „Muflon” (godziny 9.30-14.15). Uroczyste podsumowanie projektu, wręczenie nagród i wyróżnień odbędzie się 14 maja o godzinie 11.00 w Miejskim Domu Kultury „Muflon”.

11 maja w Auli Politechniki w Cieplicach o godzinie 17.30 koncert perkusyjny zagrają studenci Akademii Muzycznej we Wrocławiu z klasy prof. Jacka Woty. 12 maja, w tym samym miejscu o godzinie 17.30 odbędzie się koncert finałowy uczestników warsztatów perkusyjnych dla dzieci oraz recital wybitnej marimbofonistki Se Mi Hwang z Korei Południowej.

Kolejne spotkanie z cyklu „ars poetica” odbędzie się 16 maja o godzinie 17.00 w Kawiarni „Muza” Osielcowego Domu Kultury. Jego bohaterką będzie poetka z Plechowic, Urszula Musielak.

Na projekcję filmu „El Clan” w reżyserii Pablo Trapero zaprasza 17 maja o godzinie 18.00 Dyskusyjny Klub Filmowy „Klasy” przy Jeleniogórskim Centrum Kultury.

18 maja o godzinie 18.00 w galerii „Muflon” w Miejskim Domu Kultury „Muflon” odbędzie się wernisaż wystawy prac dyplomowych absolwentów Liceum Plastycznego Zespołu Szkół Rzemiosł Artystycznych im. Stanisława Wyspiańskiego w Jeleniej Górze. Na wystawie zaprezentowane zostaną prace malarskie, rzeźby, szklane formy oraz witraże. Prace młodych artystów będzie można oglądać do 30 czerwca.

Jeleniogórskie Centrum Kultury zaprasza do Galerii „Pod Brązowym Jeleniem” na wernisaż wystawy „MIX 15”, który odbędzie się 18 maja o godzinie 16.00. Wystawa prezentuje 37 prac instruktorów oraz uczestników pracowni plastycznych ze Steinhausu w Bautzen. Prace powstały pod kierunkiem Christophy Kathrin, Margity Rauschhardt, Marco Bruka i Tomasa Kerna. Różne techniki plastyczne, różne punkty widzenia, wspólne działanie. Wystawa czynna do 15 czerwca.

BOGATYNIA
Małgorzata Ostrowska z zespołem wystąpi 12 maja o godzinie 18.00 w sali widowiskowej Bogatyńskiego Ośrodka Kultury.

BOLESŁAWIEC
12 maja o godzinie 17.30 w sali Forum Bolesławieckiego Centrum Kultury wystąpi Kabaret Młodych Panów. Ponad 10-letnie doświadczenie na polskiej i światowej scenie wciąż Młodzi Panowie chcą uczcić wyjątkowym, jubileuszowym projektem „10/10, czyli urodziny!”.

BUKOWIEC
13 maja o godzinie 17.00 w pałacu w Bukowcu odbędzie się otwarcie wystawy fotograficznej Jolanty Stopki „Twierdza i pałace Rzeczypospolitej Obojga Narodów”. W jej trakcie zaplanowano występ zespołu muzycznego. Wystawa będzie czynna do 30 czerwca.

REKLAMA I PROMOCJA

TEATR NASZ
KAWIARNIA DLA TWOJEGO HUMORU

12 MAJ

Koncert duetu:
Jerzy Głowczewski
i Bernard Maseli
czwartek, 19:00 / Miejsce: Teatr Nasz, Michałowice

motto
RESTAURACJA

14 MAJ

Wieczór kabaretowy XXL
sobota, 19:00 / Miejsce: Teatr Nasz, Michałowice

TELEFONICZNA REZERWACJA MIEJSC: 502 633 518 • 603 585 589

www.TeatrNasz.pl

TeatrNaszMichalowice

Nie przegap

JELEŃ GÓRA

Dyskusyjny Klub Filmowy „Klasy” w Jeleniogórskim Centrum Kultury zaprasza 10 maja o godzinie 18.00 na projekcję filmu „Zdjęcie” w reżyserii Macieja Adama.

Stowarzyszenie Jeleniogórski Klub Literacki oraz Książnica Karkonoska zapraszają na wieczór autorski Jana Owczarka „Czechy za oknem”, który odbędzie się 11 maja o godzinie 17.00 w sali konferencyjnej Książnicy. Jan Owczarek jest nauczycielem języka polskiego w I LO w Jeleniej Górze. Z zamiłowania krajoznawca i podróżnik oraz autor siedmiu tomików wierszy.

W dniach 11-13 maja Muzeum Miejskie Dom Gerharta Hauptmanna zaprasza na seminarium dla studentów, z wykładami dla otwartej publiczności „Karkonosze - miejsce spotkań i dialogu kulturowego”. Międzynarodowe seminarium, organizowane we współpracy z Instytutem Germanistyki Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Uniwersytetem Ludwika Maksymiliana w Monachium, poświęcone będzie wybranym tematom z historii kultury Karkonoszy (życie literackie w Karkonoszach dawniej i dziś, religia, symbole, zwyczaje i stroje, wpływ zmian politycznych i historycznych, wzajemne przenikanie się kultur). Wśród referentów seminarium są wykładowcy polskich i niemieckich uczelni. Językiem wykładowym będzie niemiecki. Program seminarium: 11 maja - godziny 15.00-18.00 wykłady, 12 maja - godziny 9.00-17.00: wyjście w góry „Śladami Hauptmanna”; godziny 18.00-19.00 wykład, 13 maja godziny 9.00 - 12.00 wykłady.

13 maja o godzinie 17.00, w Galerii Skene w Teatrze im. C.K. Norwida odbędzie się wernisaż wystawy fotografii Rafała Kotyla pt. „WHIPLASH - Metal Photography Journey”. Wydarzenie to jest reporterską podróżą fotograficzną dotyczącą szeroko pojętej subkultury heavymetalowej. Wystawa będzie czynna do 14 lipca.

14-15 maja, w ramach 43. Wiosny Cieplickiej odbędzie się Międzynarodowy Festiwal Sztuki Choreograficznej „Silesian Dance Festival” POLSKA - UKRAINA o Puchar Prezydenta Miasta Jeleniej Góry. Festiwal w formule konkursu organizowany jest w celu propagowania i popularyzacji wszystkich typów i rodzajów choreografii wśród dzieci oraz młodzieży z Polski i Ukrainy, w kategoriach wiekowych: dzieci do 8 lat, 8-12 lat, juniorzy 12-16 lat, dorośli 16 i więcej lat, oraz w kategorii mieszanej. Rodzaje tańca: show taneczne, taniec klasyczny, ludowy, stylizowany taniec ludowy (folk),

la Zeller, Roberta Stolza, Imre Kalmana zabrzmią w stylowych wnętrzach teatru. Publiczność gorąco oklaskiwała młodziutkich solistów. Wystąpiła Hanna Sosnowska (sopran) i Marcin Czopka (tenor) z towarzyszeniem filharmoników. W podwójnej roli: prelegentki koncertu i klarnecistki, zaprezentowała się Dominika Łukasiewicz.

Dla wytrawnych melomanów, ceniących kameralną muzykę, perelką festiwalu był wieczór drugi. Zespół kameralny Trio Alba z Austrii, czyli „młodzięca świeżość, pasja i jakość wykonawcza, oparte na głębokiej znajomości kształtowania dźwięku i struktur w muzyce kameralnej”, podbił serca publiczności.

Na finał XXV Festiwalu Muzyki Wiedeńskiej jeleniogórsy melomani przeniesli się w świat dziewiętnastowiecznego Wiednia i... szalonej nocy karnawału w Wenecji. Wszystko to za sprawą koncertowej wersji operetki Johanna Straussa „Noc w Wenecji”. W sali koncertowej Filharmonii Dolnośląskiej wystąpiła rodzima Orkiestra Symfoniczna pod batutą Wojciecha Rodka. Solistami i aktorami zarazem byli śpiewacy Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach.

Akcja operetki rozgrywa się w Wenecji. Dość zawiła intryga z uwodzicielskim Księciem Urbino i postaciami z rozmaitych weneckich sfer - od kucharza przez pokojówkę po senatora i jego żonę - zmierza do szczęśliwego finału. Bo jak inaczej zdarzyć się może w szalonej noc karnawału w Wenecji? Zławsza, że kobiety i... szef artystyczny Filharmonii Dolnośląskiej, Wojciech Rodek, w tę noc postanowili wziąć sprawy w swoje ręce.

Na koncerty z muzyką Wiednia przyjdzie poczekać jeleniogórskiej publiczności do kolejnego maja.

MPP

KARPACZ

Do 31 maja w Muzeum Sportu i Turystyki można oglądać wystawę Waldemara Grzela „Obrazy malowane fotografią”.

LWÓWEK ŚLĄSKI

13 maja o godzinie 17.00 na I piętrze Ratusza odbędzie się wernisaż wystawy Aleksandra Rafała Hologii „Cierpiak - Malarstwo Sakralizujące”. Oprawę muzyczną imprezy zapewni zespół ludowy „Dunawiec”. Wystawa będzie czynna do 30 czerwca.

Wernisaż wystawy fotografii Mirosława Putry odbędzie się 14 maja o godzinie 18.00 w Galerii „Klatka” Lwóweckiego Ośrodka Kultury. Wystawa będzie czynna do 12 czerwca.

14 maja w Galerii „Klatka” Sali Małych Form Lwóweckiego Ośrodka Kultury odbędzie się koncert zespołu Piece of Mind. Jest to duet wokalistki Marty Bobko i gitarzysty Marcina Łukasiewicza, grający muzykę akustyczną i poezję śpiewaną z eleganckim, jazzowym klimatem i lekkim swingowym pazurem.

MICHAŁOWICE

Wyrafinowana uczta muzyczna w Teatrze Naszym w Michałowicach 12 maja o godzinie 19.00. Koncert jazzowy zagrają wibrafonista Bernard Maseli oraz saksofonista Jerzy Głowczyński.

ZGORZELEC

Koncert Galowy Laureatów Konkursów Recytatorskich odbędzie się w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury 13 maja o godzinie 17.00.

JK

Zdjęcie od Nasierowskiej

Obchodząca w tym roku 25-lecie działalności Galeria KORYTARZ w Jeleniogórskim Centrum Kultury prezentuje wybór prac zmarłej przed pięcioma laty Zofii Nasierowskiej. - To legenda portretu fotograficznego i, moim zdaniem, jedna z najwybitniejszych postaci polskiej fotografii - mówi kierujący programem galerii Wojciech Zawadzki. Prace słynnej artystki możemy oglądać w Jeleniej Górze po raz pierwszy.

Nasierowska specjalizowała się w fotografii portretowej i odniosła w tej dziedzinie największy sukces. Uwieczniła wiele sław i znaczących postaci polskiego świata artystycznego. Na wystawie można podziwiać znane, niegdyś głównie z okładek czasopism, portrety Kaliny Jędrusik, Poli Raksy, Krystyny Jandy, Agnieszki Osieckiej, Andrzeja Wajdy, Melchiora Wańkowicza, Tadeusza Konwickiego i wielu, wielu innych. - To prawdziwa podróż w czasie, pełna wzruszeń i pięknych wspomnień - mówili licznie przybyli w na otwarcie wystawy. Uzupełnieniem wernisażu była projekcja dokumentalnego filmu „Zdjęcie od Nasierowskiej”.

Olbrzymi dorobek fotograficzny Zofii Nasierowskiej obejmuje krajobrazy, reportaże, ale przede wszystkim portrety. Od końca lat 50. uwieczniła najważniejszych twórców ze świata teatru, filmu, sztuki - słowem - szeroko pojętej kultury, w tym również popularnej. Każda gwiazda chciała mieć portret jej autorstwa. W latach 60. i 70. fotografowała się u niej również duża część środowiska polskich intelektualistów. Drogę do sławy i uznania zapoczątkowało zdjęcie Lucyny Winnickiej zamieszczone na okładce „Ekranu” w 1958 roku. Od tego momentu fotografie Nasierowskiej były publikowane na dziesiątkach okładek najpopularniejszych cza-

sopism ówczesnej Polski: „Filmu”, „Ekranu”, „Zwierciadła”, „Przekroju”, „Kobiety i Życia”, a także innych tytułów.

Pierwszy aparat, bakelitowe pudełko Kodaka, dostała na ósme urodziny od ojca. Pierwsze zdjęcie zrobiła rodzicom, tyle że bez głów. Zofia Nasierowska swoją przygodę z fotografią zaczęła w wieku siedmiu lat, pod wpływem ojca, fotografa Eugeniusza Nasierowskiego. On też był jej pierwszym nauczycielem. W wieku jedenastu lat wzięła udział w pierwszej wystawie fotograficznej, a kilka lat później rozpoczęła czteroletnią naukę w warszawskim Technikum Fototechnicznym. Potem była Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa i Telewizyjna im. Leona Schillera w Łodzi, gdzie ukończyła Wydział Operatorski. Studiowała tam, między innymi, razem z Agnieszką Osiecką, Romanem Polańskim i Jerzym Skolimowskim. Życie towarzyskie całego młodego pokolenia twórców koncentrowało się wówczas wokół słynnego STS-u - Studenckiego Teatru Satyryków. Nasierowska wspominała wielokrotnie znaczenie znajomości i przyjaźni zawartych w tamtych czasach. Od 1956 roku należała do Związku Polskich Artystów Fotografów. Uzyskała też honorowy tytuł „Artis te FIAP”, nadany przez FIAP - Międzynarodową Federację Sztuki Fotograficznej.

Nasierowska wielokrotnie powtarzała, że z fotografią rosła od dziecka. - Nie musiałam uczyć się z książek, ciągle praktykowałam, przejmowałam od ojca opanowanie warsztatu. Ojciec miał taką pasję, że mógłby krzesło nauczyć fotografować - wspominała artystka.

Olbrzymie powodzenie Nasierowska zawdzięczała niezwykle starannie wypracowanej estetyce fotograficznych portretów. Perfekcyjnie dobierała oświetlenie dla każdego modelu,

by uzyskać najkorzystniejszy wizerunek. Fotografowała w taki sposób, by lekko wyidealizować wizerunek portretowanego modelu. Jednym ze źródeł inspiracji dla twórczości Nasierowskiej była kultura popularna, między innymi kino włoskie, czasopisma takie jak „Przekrój”, prowadzony przez Mariana Eliego, oraz tygodnik „Świat”, który uchodził za polski, czarno-biały odpowiednik pisma „Life”, a swój serwis fotograficzny wzorował na stylu legendarnej agencji Magnum.

W opowieściach i anegdotach, towarzyszących powstawaniu portretów, Nasierowska podkreślała znaczenie swego oka i umiejętność wycucia charakteru modelki lub modelu. W opublikowanej przez Zofię Turowską książce „Nasierowska. Fotobiografia” (wyd. Marginesy, Piaseczno 2009) wspominała swoje seanse fotograficzne z Beatą Tyszkiewicz czy Kaliną Jędrusik, oddając zasługi modelek: - Tyszkiewicz w krótkim czasie pokazywała różne twarze. Grzeczna panienka z dworku, kiedy jej upięłam gładko włosy, a w rozpuszczonych i z dodatkiem boa przeistaczała się w wampa. Jej twarz zawsze bardzo dobrze „łapała” światło. Podobnie jak Kalina Jędrusik, najbardziej niesłownej i nieorganicznej osoby, ale dowcipnej, bystrej. Światło po prostu ją kochało, jakby po jej twarzy płynęło. Nigdzie się nie załamywało, nie tworzyło kontrastów. Nie wiadomo, od czego to właściwie zależy, bo nie ma znaczenia, czy twarz jest szczupła, czy pełna.

Portretowani przez Nasierowską mieli pewność, że będą fotografowani klasycznie, bez udziwnień, w zaakceptowanych przez siebie pozach. Wielu ze swoich modeli artystka znała osobiście, wiedziała sporo o ich upodobaniach i zwyczajach. Z wieloma łączyła Nasierowską bliższa znajomość czy przyjaźń. Jej modele czuli się przed jej obiektywem bezpiecznie. Z czasem na por-



Zofia Nasierowska sportretowana przez swojego ojca - Eugeniusza Nasierowskiego.

tretach Nasierowskiej zaczęły pojawiać się całe rodziny: Konwickich, Morgensternów i wiele innych. Cykl rodzinny uważano nie tylko za zjawisko estetyczno-plastyczne, ale także dokument socjologiczny. Czytelnicy i odwiedzający wystawy dowiadywali się na przykład, że popularny Zbyszko z Bogdańca, Mieczysław Kalenik, jest mężem dziennikarki Wiesławy Czaplińskiej, a Grażyna Staniszeńska, pamiętna Danusia Jurandówna, wyszła za mąż za świetnego chirurga, profesora Wojciecha Noszczyka. Swoją fotograficzną uwagę poświęcała Nasierowska także ludziom „codziennym”, których lubiła. Tak było w przypadku rodziny wieloletniej kelnerki w „Halanie” - zakopiańskim domu twórców - Zofii Kęsikowej. Gdy sama została matką, Nasierowska poświęciła się cyklowi „Dzieci”. Wtedy też wróciła do niej, jej pierwsza modelka Lucyna Winnicka, by sportretować jej córeczkę Agatę.

Prywatnie Zofia Nasierowska była żoną reżysera Janusza Majewskiego. Razem napisali między innymi scenariusz serialu „Siedlisko”. Wydali także książki kulinarne: „Fotografia smaku, czyli 24 obiady dla początkujących

i zaawansowanych” (2002) oraz „Gwiazdka wielkanocna” (2003; wraz z córką, Anną Klarą Majewską). Nasierowska samodzielnie wydała książki: „Święta wielkanocne. Przepisy i obyczaje” (2007) oraz „Trzy podróże” (2005). W wywiadach często porównywała fotografowanie do gotowania:

- Obowiązują te same zasady: proporcje, kompozycja, smak. I ten najważniejszy moment tworzenia, który zależy od osobowości. Choć moje zdjęcia były czarno-białe, a stół jest barwny, zawsze podstawowym elementem jest światło.

Swoje portrety fotograficzne Zofia Nasierowska pokazywała na licznych wystawach w kraju i za granicą. Zdobyła wiele nagród na międzynarodowych wystawach, między innymi w Budapeszcie, Glasgow, Londynie, Sztokholmie.

Po trzydziestu pięciu latach pracy zawodowej, ze względu na chorobę oczu, przestała fotografować. Zmarła 3 października 2011 roku w Warszawie. Została pochowana na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Wystawa czynna do 15 czerwca 2016 r.
Jacek Jaśko



Na wystawie nie mogło zabraknąć portretów jednej z ulubionych modelek Nasierowskiej, Kaliny Jędrusik.

Jedyna taka noc w muzeach

Ciekawie zapowiada się tegoroczna Noc Muzeów, przypadająca w sobotę, 14 maja. Gdzie wybrać się warto i co przygotowali muzealnicy?

Muzeum Karkonoskie
16.00 - 17.00 - Wernisaż wystawy „Życie i twórczość Henryka Sienkiewicza” oraz wręczenie nagród laureatom Regionalnego Konkursu Plastycznego „Spotkanie z twórczością Henryka Sienkiewicza”. Podczas wernisażu uczniowie Szkoły Podstawowej nr 7 im. Adama Mickiewicza w Jeleniej Górze zaprezentują przedstawienie „pt. „Komedia z pomyłek” wg noweli Henryka Sienkiewicza. Galeria na Górze

17.30 - 19.30 - Zbiórki prac i zabawy manualne pt. „Kształty, formy i kolory - nasze eksponaty” - warsztaty dla najmłodszych
20.00 - 20.40 - Prezentacja i wykład Edyty Patro „Kolekcja rysunków XVI-XVIII w.”
21.15 - 23.00 - Warsztaty dla młodzieży i dorosłych
16.00 - 24.00 - Zwiedzanie wystaw

stałych i wystawy czasowej „Rysunek XVI-XVIII w. Włochy, Niemcy, Niderlandy”. Kolekcja Muzeum Narodowego we Lwowie im. Andrzeja Szeptyckiego Noc Muzeów 2016 w Muzeum Karkonoskim uświetni koncert w wykonaniu uczniów PSM I i II st. im. S. Moniuszki w Jeleniej Górze.

W godzinach 9.00 - 21.00 w Muzeum Historii i Militariów będzie można bezpłatnie zwiedzić wystawę czasową „Szkolnictwo wojskowe II Rzeczypospolitej” oraz wystawę plenerową broni ciężkiej. Do obejrzenia udostępnione zostaną wnętrza niektórych pojazdów wojskowych.

Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna”
16.00 - 23.00 - bezpłatny wstęp i zwiedzanie muzeum
16.00 - 17.30 „Spacer z Hauptmannem” po Jagniątkowie (prowadzenie: Annette Hesp, Ida Baj)
16.00 - 18.00 - dyskusja i warsztaty na temat wartości i roli prozy we współczesnym

świecie połączone z prezentacją tomiku opowiadań „Swój i obcy” (prowadzenie: Stowarzyszenie Literackie „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”)

18.00 - otwarcie wystawy „Schroniska Turystyczne Karkonoszy i Gór Izerskich w Polsce oraz w Czechach” - wykład Iwo Łaborewicz nt. historii schronisk górskich.
19.00 - „Gawęda górską” - dyskusja nt. zmieniających się krajobrazów górskich (moderacja i prowadzenie Krzysztof Tęcza)
21.00 - wycieczka z przewodnikiem - nocne przejście z latarkami na Zamek Chojnik (dla przybyłych na zamku czeka koncert i ognisko).

W czasie Nocy Muzeów w dawnej rezydencji Hauptmanna rozbrzmiewać będzie muzyka podkreślająca wyjątkową atmosferę Willi Łąkowy Kamień, w wykonaniu uczniów Szkoły Muzycznej I i II st. im. Stanisława Moniuszki w Jeleniej Górze.

Muzeum Przyrodnicze
17.00 - otwarcie wystawy „Jak kiedyś nauczano przyrody” (kurator Joanna Mielech)

17.30 - prelekcja Leszka Kośnego pt. „Jakich pomocy używano do nauczania przyrody?”
20.00 - wyprawa w poszukiwaniu ptaków nocy pod kierunkiem ornitologa Bożeny Gramsz

16.00 - 24.00 - bezpłatne zwiedzanie Muzeum Przyrodniczego
Biuro Wystaw Artystycznych

zaprasza w godzinach 17.00 - 23.00 na pokaz filmów krótkometrażowych nagrodzonych podczas Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „ZOOM - Zbliżenia 2016” w kategorii film animowany i video-arty.

W Kowarach
W ramach „Kowarskiej Nocy Muzeów” 14 maja będzie można bezpłatnie zwiedzać miejscowe atrakcje turystyczne.

Dom Kata - godziny 18.00-22.00 - zwiedzanie ekspozycji średniowiecznych narzędzi tortur.

Miejski Ośrodek Kultury - godziny 21.00-22.00 - prezentacja filmu oraz zwiedzanie Domu Kultury z latarkami.

Dom Tradycji Miasta - godziny 18.00-22.00 - zwiedzanie wystawy „Kowary na starej widokówce”, „Ocalić od przetopienia”.

Kościół pw. NMP — godziny 19.00-22.00 - zwiedzanie kościoła oraz o godzinie 21:00 minikoncert.

Ratusz w Kowarach — godziny 18.00-22.00 - zwiedzanie Sali Rajców.

Centrum Integracji - Miejskie Sale Tradycji — godziny 18.00-22.00 - zwiedzanie wystawy kowarskiego kolejnictwa, górnictwa, tkactwa, leśnictwa, turystyki i sportu.

Park przy Nadleśnictwie „Śnieżka” - godziny 18.00-22.00 - „Kino pod chmurką” - pokaz filmów związanych z działalnością Lasów Państwowych przy ognisku.

Galeria i pracownia „Wieża Ciśnień” - godziny 19.00-22.00 - zwiedzanie zbioru lasek i kijów pasterskich oraz pracowni Jerzego Jakubowa.

Kopalnia Podgórze — godziny 18.00-19.00 - zwiedzanie podziemnej trasy turystycznej po telefonicznym zgłoszeniu udziału.

Sztolnie Kowary w Kopalni Liczyrpa - godziny 19.30-20.30 - zwiedzanie podziemnej trasy turystycznej po telefonicznym zgłoszeniu udziału.

GK

Jubileuszowe wiwaty

Albo są zawodowymi muzykami, albo muzyka jest ich pasją. Czasem jedno i drugie. Ale mają też inne zainteresowania, hobby i pasje. Chwalą się nimi w „Galerii N” jeleniogórskiej placówki Dolnośląskiego Ośrodka Kształcenia Nauczycieli. Mowa o pedagogach oraz pracownikach Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. S. Moniuszki w Jeleniej Górze. Wystawa jest częścią obchodów jubileuszu 70-lecia działalności szkoły.

Ubiegłotygodniowemu wernisażowi towarzyszył koncert w wykonaniu nauczycieli i uczniów PSM. A swoje prace plastyczne, fotografie, rękodzieło oraz elementy kolekcji pokazali: Adam Borkowski, Kazimierz Cyna, Leszek Dołek, Monika Gawłowska, Mirosława Hejne, Maciej Maciejewski i Andrzej Zwarycz.

Co robią w wolnym czasie? Podróżują, fotografują, oddają się kolekcjonerskim zamiłowaniom. Na wystawie można zobaczyć prace plastyczne, zdjęcia z egzotycznych wypraw, stare zegarki kieszonkowe, wiekowe radioodbiorniki, kolekcje minerałów czy zdjęcia unikatowych szkielec.

Kolejnymi wydarzeniami jubileuszowymi będzie koncert dyplomantów oraz koncert galowy w wykonaniu uczniów i nauczycieli szkoły.

Dyplomanci wystąpią 11 maja o godzinie 17 w Filharmonii Dolnośląskiej. W programie Koncert a-moll cz. I E. Griega, koncert d-moll na obój i orkiestrę smyczkową Alessandro Marcello, *Wejście królowej Saby* z oratorium *Salomon* na dwa oboje i orkiestrę smyczkową Georga Friedricha Haendla oraz *Romans* op. 16 Aleksandra Zarzyckiego. Or-

kiestrę filharmoników jeleniogórskich poprowadzi **Radosław Droń**, a w roli solistów wystąpią: **Maria Zagajewska** - fortepian, **Aleksandra Wasiuk** - obój, **Emilia Kowalewska** i **Aleksandra Wasiuk** - obój, **Alicja Dąbrowska** - skrzypce, **Bartosz Czyżewski** - skrzypce.

W czwartek, 12 maja, dzień otwartych drzwi szkoły, mieszczącej się w budynku przy ul. Piłsudskiego 26. Placówka czeka na gości od godz. 12.00 do 18.00.

Jubileuszowy koncert galowy pod hasłem „Wiwat Moniuszko!” zaplanowano na 13 maja o godzinie 16, także w Filharmonii Dolnośląskiej.

W pierwszej części wystąpi szkolna orkiestra symfoniczna pod dyktando **Sławomira Kupczaka**, zespół perkusyjny, grupa rytmiczna, soliści oraz chór uczniów szkoły I stopnia pod kierownictwem **Agnieszki Cel** i chór uczniów szkoły II stopnia pod kierownictwem **Bernarda Stankiewicz**. W programie koncertu m.in. utwory Moniuszki, kompozytorów polskich średniowiecza i renesansu oraz Beethovena.

W drugiej części koncertu zobaczymy i usłyszymy **spektakl słowno-muzyczny**, który przygotowały i opracowały **Aleksandra Lemieszka** oraz **Marta Mokrzycka-Myrlak**. Wystąpią oczywiście uczniowie szkoły muzycznej; zespół akordeonowy, chór i orkiestra, a na



Wernisaż wystawy uświetniły występy uczniów i nauczycieli.

fortepianie zagrają **Zofia Stachewicz** i **Artur Rulewski**. Usłyszymy wiersze poetów polskich oraz piosenki XX-lecia międzywojennego. Koncert okraśli słowem o muzyce **Elżbieta Terlega**.

Ze względu na duże zainteresowanie publiczności koncert ten zostanie powtórzony dzień później, w sobotę 14 maja także o godzinie 16.

GOK

Tourtec dla każdego

Sporo mieszkańców i turystów pojawiło się na tegorocznych XVII Międzynarodowych Targach Turystycznych „Tourtec”, które odbyły się w piątek i w sobotę na Placu Ratuszowym w Jeleniej Górze. Oblegane były stoiska czeskich i niemieckich partnerów. Hit tegorocznej edycji stanowiło piwo.

Można je było kupić bądź skosztować na stoiskach miasta Jabłonec, powiatu Bamberg oraz lokalnych browarów (polskiego i czeskiego). Na stoisku Miasta Piwowarów, czyli Piotrkowa Trybunalskiego, lokalne piwo stanowiło nagrodę w konkursie. Trzeba było odpowiedzieć na kilka pytań. Odpowiedzi zawarto w ulotkach dostępnych na stoisku.

- Miasto Piwowarów to nasz produkt turystyczny - tłumaczy **Błażej Cecota**, p.o. kierownika Centrum Informacji Turystycznej w Piotrkowie Trybunalskim.

Okazuje się, że w mieście jest wiele atrakcji związanych z piwem. Można skorzystać choćby z kąpieli w suszu piwnym, czyli w wodzie z dodatkami, które pozostają po procesie fermentacji. - Susz ma podobne właściwości jak rumianek. Działa dobrze na włosy, na paznokcie, cerę - tłumaczy b. Cecota. Piotrków Trybunalski debiutuje na Tourtecu. Prowadzący stoisko są bardzo zadowoleni. - Jak na tak wczesną porę, jest bardzo dużo ludzi - przyznaje B. Cecota. Rozmawialiśmy w piątek przed południem.

- Materiały schodzą jak świeże bułeczki. Nie spodziewałam się, że nasze atrakcje będą aż tak interesujące - powiedziała **Agata Eliaż-Bis** z Opolskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej. - Ludzie pytają o ścieżki rowerowe,

o turystykę kulinarną. Wielu oczekuje map ze szlakami turystycznymi.

Jednym tchem wymieniali, dlaczego warto przyjechać do Opola. - Żeby zwiedzić miasto, które bardzo się zmie-

niło. Warto obejrzeć sanktuarium, amfiteatr wykuty w kamieniu na górze św. Anny, park w Krasiejowie - wymieniali.

- Kto jeszcze nie zaplanował urlopu, może z powodzeniem znaleźć

coś interesującego - mówiła **Anna Koniecznińska**, starosta jeleniogórski, gospodarz imprezy. - Promowane są tu i góry, i jeziora, i inne rejony Polski, Czech oraz Niemiec.

Przykuło jej uwagę stoisko powiatu wolsztyńskiego. - To nasz powiat partnerski. Jeżeli ktoś lubi wypocząć nad jeziorem, to myślę, że to miejsce dla niego - mówi.

- Wybieramy się nad morze. I nie wykluczam, że pojedziemy na wakacje do Mielna - przyznała **Małgorzata Lubinińska**, którą spotkaliśmy przy stoisku tej nadmorskiej miejscowości. Od lat chętnie odwiedza targi Tourtec. - I zawsze znajdę coś ciekawego - mówi.

Oprócz osób zainteresowanych konkretną ofertą, było spore grono zbieraczy map, różnego rodzaju wydawnictw i innych gadżetów. **Agata Eliaż-Bis** podkreśla, że to nic złego. - Ludzie przynoszą te oferty do domu i na spokojnie się z nimi zapoznają. Zawsze znajdą coś ciekawego i potem z tego korzystają. O to przecież chodzi - mówi.

Podczas targów można było pogłębić swoją wiedzę na temat regionu jeleniogórskiego i nie tylko. W hali seminarijnej, która mieściła się w namiocie na Placu Ratuszowym, były prezentacje Regionu Miast Aachen (partner powiatu jeleniogórskiego), Kotliny Jeleniogórskiej oraz projekcje filmów o Karkonoszach. Jak podkreśla **Wiesław Dzierba**, dyrektor wydziału promocji starostwa jeleniogórskiego, promowanie lokalnych atrakcji na takich targach ma sens. - To w myśl powiedzenia: „Cudze chwalicie, swego nie znacie” - powiedział. (ROB)



WYSTRZELONE W KOSMOS

WIELKIE JELENIOGÓRSKIE JUWENALIA 2016

KOSMODROM BŁONIA JELENIOGÓRSKIE / START: 16:00

CZWARTEK
19 MAJA

TRZECI
WYMIAR
QUEBONAFIDE
SITEK x JNR

MIĘDZYGALAKTYCZNY
POCHÓD KOSMICZNY

START: 12:30

PLAC PRZED
KOŚCIOŁEM GARNIZONOWYM
PONADTO:
WYBORY MISS UNIVERSE JELENIEJ GÓRY
GRY I ZABAWY STUDENCKIE
GRA MIEJSKA
TURNIEJE SPORTOWE
(SIATKÓWKA, STREETBALL, LASERTAG)
JUWENALIOBUS

PIĄTEK
20 MAJA

VIDEO
CHORZY
HANZA

WIELKI FINAŁ
LIGI ROCKA

BLACK PERFUME
CRIMSON VALLEY
COMIN
DORMANT DEISSIDENT

FACEBOOK.COM
/JUWENALIAJG

WWW.W2J.PL

ORGANIZATOR:

TELEWIZJA REGIONALNA



WSPÓŁORGANIZATORZY:



Politechnika Wrocławska



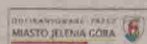
Wydział Ekonomii, Zarządzania
i Turystyki w Jeleniej Górze



PARTNER TECHNOLOGICZNY:



PARTNERZY:



PATRONAT MEDIALNY:



Dlaczego biegacze osiedlają się pod Szrenicą Szkłarska Poręba, czyli mistrzyni

Spędzają w Szklarskiej Porębie wiele tygodni na zgrupowaniach, poznają tu kobiety swojego życia, zakładają rodziny, po zakończeniu kariery zostają na stałe. Tym bardziej, że nadal biegają, a nie znają lepszego miejsca w Polsce, gdzie można oddawać się tej pasji.

- Oboje z Anią przyjeżdżaliśmy tu na zgrupowania - opowiada Piotr Rostkowski, rodem z Łomży, były rekordzista Polski w biegu na 1500 metrów. - Decyzja o pozostaniu w Szklarskiej Porębie na stałe i zakupie mieszkania zapadła już po naszym ślubie. Wcześniej wynajmowaliśmy. Decydujące znaczenie dla naszego wyboru miały korzystne warunki klimatyczne i ukształtowanie terenu. To nie Zakopane, gdzie kolana siadają.

Ukształtowanie terenu, czyli doskonałe trasy, bardzo urozmaicone, pozwalające przygotować się dobrze zarówno do startów w biegach górskich, jak i w maratonach, i to na bardzo wysokim poziomie - na wyniki w granicach 2 godzin i dziesięciu minut, a nawet mniej.

- Droga pod Reglami jest pod tym względem znakomita, jej ukształtowanie jest po prostu doskonałe - podkreśla Piotr Rostkowski.

Jego żona, Anna, to świetna biegaczka na 800 metrów, półfinalistka Igrzysk Olimpijskich w Pekinie. Pochodzi z Lwówka Śl. Nadal imponuje wysoką formą sportową. Państwo Rostkowscy wychowują dwie córki, pracują w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Szklarskiej Porębie (pan Piotr jako wolontariusz). Tworzą grupę lekkoatletyczną pod Szrenicą, co oznacza, że na pewno spędzą tu jeszcze co najmniej kilka lat.

- W 1997 roku, na obozach w Szklarskiej Porębie spędziłem 276 dni - wspomina

24-krotny mistrz Polski w bieganiu, Dariusz Kruczkowski. - I właśnie w 1997 poznałem Dorotę.

Okazała się kobietą jego życia - są razem do dziś, założyli rodzinę w Szklarskiej Porębie. Dariusz Kruczkowski wcześniej mieszkał w różnych regionach, ogromny sentyment czuje do Gniezna. Ale wrócił już w Szklarską Porębę. Jest szefem organizacji Wielkiej Pętli Izerskiej - dużego półmaratonu, rozgrywanego co roku w lipcu. Udziela się także mocno w Towarzystwie Sportowym Regle, które skupia wielu amatorów biegania.

Regle zakładał razem z Markiem Deputatem - przed laty mistrzem Polski w maratonie, który po zakończeniu kariery zawodniczej również postanowił żyć pod Szrenicą. Podobnie, jak kilku innych renomowanych biegaczy: Dariusz Jurkowski, Stanisław Zawół i Robert Jóźwiak.

Ale nie tylko mistrzowie wybierają z powodu biegania Szklarską Porębę jako swoje miejsce. Andrzej Kohyt, znany jako Robaczek, biegał miesięcznie grubo ponad 300 kilometrów, a zdarzało się, że nawet ponad 400 km.

Robaczek przyznaje, że poprzez bieganie treningowe po górach zakochał się w nich



Andrzej Kohyt, znany jako Robaczek, biegał miesięcznie grubo ponad 300 kilometrów, a zdarzało się, że nawet ponad 400 km.

i dlatego później szukał miejsca do życia w tak uroczym miejscu, jak to, w którym stoi Chatka Robaczka (tuż obok trasy Wielkiej Pętli Izerskiej, kilkaset metrów od trasy Biegu Piastów). Z czasem zdrowie przestało Robaczce pozwalać na bieganie, ale miłość do gór i mieszkania w nich pozostała.

Tekst i zdjęcia: Leszek Kosiorowski



Mistrzowie w Szklarskiej Porębie propagują bieganie i szkołę amatorów. Zajęcia odbywają się w terenie, ale czasem także na stadionowej bieżni - kolejnym biegowym atucie miasta.

Pod patronatem „Nowin Jeleniogórskich” Jubileuszowe bieganie w centrum Wlenia

Michał Fluder (1945-1989) miał radość życia i pogodę ducha. Zachwylił własnym życiem. Mnożył piękno, dzielił brzydotę. Pozostawił po sobie rysunki, obrazy, rzeźby, listy i dobre wspomnienia. Dwadzieścia pięć lat temu przyjaciele, Piotr Wysocki, Adam Jaskiewicz i Andrzej Górecki, wymyślili i nazwali Memoriałem biegową imprezę poświęconą pamięci Michała. Jak obliczył dyrektor i sędzia główny zawodów, Jan Jaskiewicz, w minionym ćwierćwieczu w centrum Wlenia biegają łącznie prawie osiem tysięcy osób z kraju i zagranicy, w tym

znani olimpijczy i mistrzowie Polski, m.in. Waldemar Glinka, Wioletta Uryga, Janina Juszko. Organizatorzy Memoriału z małego miasteczka mają się czym pochwalić, impreza stale rozwija się i podwyższa rangę.

W jubileuszowym Memoriale Ulicznym im. Michała Fludra startowało w niedzielę, 8 maja, ponad 150 osób z Polski, Ukrainy, Słowacji, Czech, Niemiec i Holandii. Mieli do pokonania 10-kilometrowy dystans (pięć pętli) z atestem PZLA, wytyczony uliczkami wokół zabytkowego Rynku. Po emocjonującym finiszu bieg główny

w kategorii open wygrał Marcin Zagórny z lubuskiej Radnicy koło Krosna Odrzańskiego. Wśród kobiet pierwszą linię mety minęła olimpijka z Pekinu, 20-krotna mistrzyni Polski na 800 metrów, Anna Rostkowska ze Szklarskiej Poręby (czas 38,07 min.). Rekord trasy ustanowiony przez Dorotę Ustianowską wynosi 34,08 min.

- Cieszę się, że na finiszu wygrałem z Oleksandrem Labziukiem z ukraińskiej Winnicy i Adamem Marysiakiem z Książa Śląskiego - powiedział szczęśliwy na mecie Marcin Zagórny. - To mój trzeci

i wreszcie zwycięski start memoriałowy. Do Wlenia przyjechałem ze znajomymi. Trenuję od trzynastu lat, preferuję dystanse od 10 km do półmaratonów na 21 km. Jestem w krajowej czołówce biegaczy ulicznych. Sądzę, że wyrubowany rekord trasy mogą pobić tylko Kenijczycy.

Z powodów zdrowotnych nie pobię ośmiokrotny uczestnik memoriałowego biegu i jego sześciokrotny triumfator, Dariusz Kruczkowski z TS Regle Szklarska Poręba, rekordzista trasy z wynikiem 29,36 min. Od dziesięciu lat, mimo fundowania specjalnej, dodatkowo motywującej nagrody, rekord Darka nie został pobity. Zwycięzca jubileuszowej rywalizacji, Marcin Zagórny uzyskał czas 33,29 min. Po raz pierwszy wyniki zawodników mierzono elektronicznie. Na podium „generalki” oklaskiwano panie Swietlanę Olijnyk z Ukrainy i Annę Ficner ze Złotoryi. Czołowe trójki odebrały „koperty pieniężne”. Burmistrz Wlenia Artur Zych i syn Michała Fludra - Marcin wręczyli też nagrody w siedmiu grupach wiekowych kobiet i mężczyzn, w tym powyżej 70 lat. W tej grupie najszybciej finiszował Jan Kruszewski ze Świerawy. Jako jedyny w Polsce, od 1998 roku, wleński bieg prowadzi klasyfikację... 80-latków. Rekord trasy 50, 58 min., ustanowiony w wieku 81 lat, należy do śp. Jana Mielczarka z Jawora. Memoriałowe podium zdominowała liczna grupa reprezentantów TS Regle Szklarska Poręba (sześć medali), których z powodzeniem trenują Dariusz Kruczkowski i Marek Deputat.

Z okazji jubileuszu wszyscy startujący dostali okolicznościowe medale.

Kultową dla krajowych biegaczy imprezę, z bardzo niskim wpisowym (tylko 30 złotych), przy dużym zainteresowaniu mieszkańców Wlenia i regionu dolnośląskiego rozegrano pod honorowym patronatem PZLA. Przy ciepłej, słonecznej i wietrznej pogodzie startowały całe rodziny, m. in. lekarze: pediatra Joanna Stanisław (drugi start) i kardiolog Jarosław Stanisław (czwarty bieg) z Jeleniej Góry, debiutanci Maria i Andrzej Kubiakowie z nadmorskiej Rumli czy Alicja i Artur Machtelewscy z miasta pod Szrenicą z córką Natalią.

Wcześniej, na ulicznych trasach od 250 do 1200 metrów w dwudziestu biegach szkolnych, ścigało się ponad dwustu przedszkolaków, uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z Wlenia i z pobliskich miejscowości. W jubileuszowej edycji Memoriału nie zabrakło tradycyjnego biegu integracyjnego oraz biegowej klasyfikacji zawodników i zawodniczek niepełnosprawnych na wózkach z Lubuskiego Stowarzyszenia Inwalidów Narządów Ruchu z Zielonej Góry. Na podium stanęli też biegacze z Domu Pomocy Społecznej w Nieleśnie.

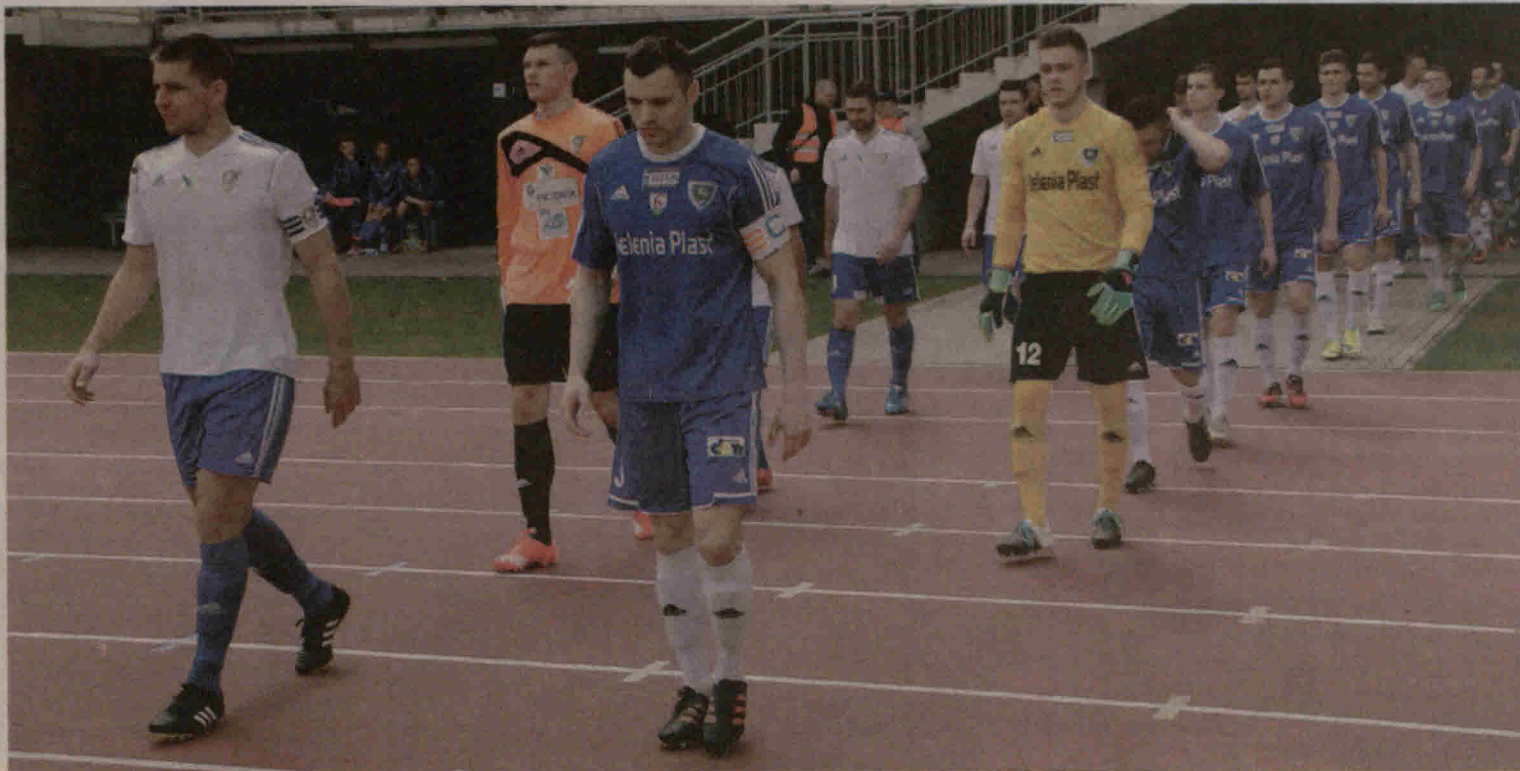
Bardzo udane zawody zorganizowali Urząd Miasta i Gminy Wleń, Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki oraz PZLA. Pomagali młodzi wolontariusze z Zespołu Szkół im. Św. Jadwigi Śląskiej, strażacy, policjanci i strażnicy miejscy.

Henryk Stobiecki



Po pasjonującym finiszu zwycięzca XXV Memoriału Ulicznego Marcin Zagórny tylko o kilkanaście centymetrów wyprzedził na mecie biegacza z Ukrainy.

Co dalej z Karkonoszami?



R. ZAPORA

Klub z Jeleniej Góry stracił matematyczne szanse na utrzymanie w zreformowanej III lidze. To oznacza, że w przyszłym sezonie grać będzie na niższym poziomie rozgrywek. Pytanie, co stanie się z mozolnie budowaną przez kilka lat drużyną piłkarzy?

KS Karkonosze zajmuje 15. miejsce w tabeli z dorobkiem 29 punktów. Formacja Port 2000 Mostki, która zajmuje 7. miejsce, ostatnie gwarantujące utrzymanie, ma punktów 50. Do końca rozgrywek pozostało pięć kolejek. Gdyby nawet wycofano się z pomysłu reformy III ligi, co należałoby rozpatrywać w kategoriach cudu, wówczas spadłoby tylko 4 drużyny, ale to i tak nie gwarantowałoby jeleniogórzanom utrzymania. Karkonosze są na czwartym miejscu od końca.

Co prawda piłkarze nie mówią o tym głośno, ale już słychać plotki, że wielu chce odejść po zakończonym sezonie. Maciej Firlej czy Radosław Sareło co pół roku zapraszani są na testy z klubów z wyższych lig. Jest wiele praw-

dopodobne, że znajdą miejsce w drużynie na poziomie przynajmniej III ligi. Utalentowany nastolatek, Krzysztof Pieśkiewicz, zanim trafił do Karkonoszy miał ofertę z Górnika Wałbrzych. Temat ucichł, ale niewykluczone, że powróci. Co gorsze, może wykusić się grupa doświadczonych piłkarzy, którzy stanowili szkielet drużyny. Mowa tu choćby o filarze defensywy Marku Wawrzyniaku. W rozmowach z trenerem Arturem Milewskim wspominał o zakończeniu kariery. Odejść może też inny doświadczony obrońca - Tobiasz Kuźniewski.

Nie wiadomo, czy klub będzie chciał nadal korzystać z tzw. bolesławieckiego zaciągu. Obrońca Jacek Bochnia ma wiele obowiązków zawodowych

i nie mógł przez to być na każdym meczu. Napastnik Krzysztof Pieśkiewicz w minioną sobotę strzelił bramkę, ale w całej rundzie prezentował się gorzej niż w okresie przygotowawczym. Obaj będą też zapewne kuszeni przez odbudowujący się BKS Bolesławiec, ale przede wszystkim przez inne drużyny z IV ligi z okolic Bolesławca czy Zgorzelca.

Na razie są to jednak spekulacje. Trener Artur Milewski przyznaje, że jeszcze nie myśli o tym, co będzie w przyszłym sezonie, ale nie załamuje rąk. - Jeżeli uda nam się utrzymać finansowanie na dotychczasowym poziomie, to nie powinno być źle. Na trzecią ligę mieliśmy zbyt mały budżet, ale na czwartą powinien wystarczyć

- mówi. Ma na myśli na przykład stypendia sportowe dla piłkarzy.

Z finansowaniem nie jest najlepiej. Karkonosze przez ostatnie dwa lata, rok po roku otrzymywały, oprócz dotacji z miasta, po 150 tysięcy złotych na tzw. promocję miasta poprzez sport. To znacząca kwota, która stanowiła niemal połowę budżetu. W tym roku miasto nie przewidziało środków w puli na promocję. Co prawda zwiększono dotację dla Karkonoszy z 60 do 90 tysięcy złotych, ale to nie rekompensuje utraty tej kwoty. - Właściwie to już nie mamy pieniędzy na bieżącą działalność. Łada dzień będziemy się zadłużać - przyznaje prezes Tomasz Kowalczyk. Napisał pismo do władz miasta. Możliwe, że prezydent zechce

dofinansować klub z innej puli. Sprawa jest w toku.

Nie powinno być natomiast problemów z utrzymaniem dotychczasowych sponsorów. - Oni pomagają nam dlatego, że doceniają nasz wysiłek, a nie dlatego, że jesteśmy w tej czy innej lidze - mówi T. Kowalczyk.

- Dzisiaj mamy około 15 seniorów z krwi i kości. Odejdzie pewnie z 5, może 6 - mówi Artur Milewski. - Naszym zadaniem będzie utrzymanie pozostałych. No i będziemy rozglądać się za utalentowanymi piłkarzami z regionu.

Liczy też na wsparcie z drużyny juniorów. Do pierwszego składu już przymierzani są Robert Lekszycki, Maciej Górski, Paweł Pytel czy Piotr Szukiel. Regularnie grają młodzi zawodnicy: Sylwester Wersocki i Bartosz Poszeleżny.

Najmniejszy kłopot na dziś to - jak się przynajmniej wydaje - obsada pozycji bramkarza. A. Milewski ma do dyspozycji dwóch zawodników z Jeleniej Góry: Michała Dubiela i Oskara Wieliczkę. Obaj prezentują wysoki poziom. Pierwszy pracuje na miejscu, drugi rozpoczął studia. Wątpliwe, by szukali klubów poza miastem.

- Uważam, że po spadku naszym obowiązkiem będzie wygranie czwartej ligi. Póki co, wciąż gramy w trzeciej i koncentruję się na tym, co przed nami - mówi Artur Milewski. - Chcemy jeszcze przed końcem sezonu uciec z miejsca, które zajmujemy, bo gdyby jednak wycofano się z decyzji o reorganizacji III ligi, dałoby to szansę na grę w niej w kolejnym sezonie. Przed nami trudne mecze, m.in. z KS-em Polkowice, rezerwami Miedzi Legnica, Śląska Wrocław czy Ślązka Wrocław. Musimy powalczyć o punkty.

Karkonosze chcą też zaistnieć w rozgrywkach Pucharu Polski na szczeblu dolnośląskim. Półfinałowy mecz odbędzie się już w najbliższą środę (11 maja o godz. 17. na stadionie przy ul. Złotniczej). Karkonosze podejmują Śląsk II Wrocław. Stawka jest olbrzymia. Finalista pucharu Polski na tym szczeblu otrzyma 10 tysięcy złotych, zwycięzca - 30 tysięcy złotych.

Robert Zapora

Rekord gier bez pieniędzy

Kończy się ligowy sezon żeńskiego basketu 2015/2016. Trwają jeszcze tylko mecze pierwszego dwutaktu (rocznik 2005) i minikoszykarek. Po raz pierwszy zespoły Klubu Sportowego „Wichos” rywalizowały we wszystkich ośmiu kategoriach rozgrywkowych. Dziesięć drużyn, nieprzerwanie w każdy weekend, w ciągu siedmiu miesięcy (do kwietnia włącznie), zagrało aż 114 spotkań w ligach prowadzonych przez Polski Związek Koszykówki i Dolnośląski Związek Koszykówki. To klubowy rekord gier.

- Przed pięciu laty sporo osób powątpiewało w odrodzenie KS „Wichos”, ja też miałem chwile niepewności - przyznaje prezes i trener zabobrzańskiego klubu, Eugeniusz Sroka. - To, do czego doszliśmy w tak krótkim okresie, przerosło moje wyobrażenia. W minionym sezonie najbardziej spektakularne były osiągnięcia zespołu senierek (trzecie miejsce w II lidze i półfinałowy turniej o awans do I ligi) oraz jedyne z Jeleniej Góry z grup młodzieżowych zespołu kadetek (występy w 1/4 finału mistrzostw Polski). Pozostałe ekipy klubowe (juniorzy starsze, juniorzy, młodziczki) pokazały, że ich sportowy awans jest kwestią czasu. Na słowa uznania zasługują trenerzy Tomasz Pawlikowski, Rafał Sroka i Ralf Koczwar.

Prezes E. Sroka przypomniał, że rozwój każdej zawodniczki warunkują trening i program startowy, który wymaga środków finansowych,



Najsukuteczniejsza koszykarka Dolnośląsko-Lubuskiej Ligi Juniorek Starszych, Magdalena Dzwilewska (z piłką) i 16-letnia Aleksandra Lorenz najwięcej punktowały w każdym meczu II ligi kobiet.

H. STOBIECKI

wyjazdów na turnieje, itp. Przed trzema laty KS „Wichos” pozbawiono dotacji z miejskiej puli na tzw. sprzyjanie rozwojowi sportu w Jeleniej Górze.

- W moim przekonaniu bardziej sprawiedliwy w rozdziale pieniędzy byłby ranking klubów, a nie to, że jeden klub jest w mieście monopolistą w takiej czy innej dyscyplinie sportu - proponuje szef „Wichosiek”. - Mam nadzieję, że te 114 meczów nie zostanie niezauważone.

Wśród wychowanek zabobrzańskiego klubu są dziewczęta bardzo koszykarsko uzdolnione. Dwa tytuły najlepszych strzelczyń dolnośląsko-lubuskiej ligi juniorek starszych i kadetek, zdobyte kolejno przez Magdalenę Dzwilewską i Aleksandrę Prokop, nie są jedynym przykładem ambicji, umiejętności i prawidłowego rozwoju talentu.

Pierwszą przymiarką do nowego sezonu ligowego była ciekawa i wyrównana, niedzielna (8 maja) konfrontacja jeleniogórzanek w dwumeczu z drużynami IKS-u Ślęży Wrocław. „Wichoski” powalczyły z młodziczkami, które szykują się do obrony tytułu mistrzyń Polski, i z kadetkami Ślęży przed ich ważnymi spotkaniami w finale mistrzostw kraju. Na prośbę wrocławskich szkoleniowców: Romualda Krauze, Janusza Wierzbickiego i Mariana Czajkowskiego zespoły z Zabobrza wzmocniły kilka starszych o rok koszykarek. Takie rozwiązania są powszechnie stosowane.

Henryk Stobiecki

Zasprzątani

Etos w kuluarach

Będzie pani pisać o etosie pracy sprzątaczek? - zaskakawia się Jarosław Gromadzki, dyrektor Jeleniogórskiego Centrum Kultury.

Cóż, jeśli chodzi o etos, to chyba bardziej interesują mnie schorowane kregosłupy. I to, na temat czego dyplomatycznie się milczy w branży. Bo brudów się nie wynosi ani z domu, ani z pracy, ani tym bardziej z łazienki. Brudy się sprząta. Zwyczajnie.

Milczenie najlepiej mi wyszło z panem starszym, który „opiekuje się” Jeleniogórką toaletą publiczną, pod Kościołem Garnizonowym. Jestem niepokieszona, bo pan się zapewne naogłądał różności. Ale za rozmowę musiały wystarczyć odwrócone plecy i gburowate burknięcie.

Jan Sajan, dyrektor do spraw techniczno-eksploatacyjnych w Zakładzie Gospodarki i Usług Komunalnych w Lubaniu, urobił się nad etosem po taktie. Przyznaje, że ludzi przychodzi do zakładu dużo, ale oni nie chcą być zatrudnieni, ani zakład wcale ich nie chce... Dziwnie? Ależ skąd! Po prostu lubański ZGIUK zatrudnia wyłącznie stażystów przysyłanych przez Urząd Pracy. Społecznie głęboko uzasadnione i racjonalne, choć ma też określone konsekwencje.

Umiejętności w zakresie sprzątania dość łatwo nabyć, to nie są jakieś trudne sprawy. Ale chcielibyśmy ludzi bez określonych nawyków - tłumaczy dyrektor. J. Sajan trochę się opiera, ale rzecz trzeba nazwać po imieniu: problemem są alkohol i prochy. Praca

się tu pozarzyna! Wsiadłem w nyskę i pojechałem. Towarzystwo było tak pilane, że panowie podpierali się tymi kosami, żeby nie upaść. Cała czwórka, ilu ich tam było, została zwolniona. Kierowniczka zrozpaczona, że co teraz? A ja na to, że jak trzeba, to ona i ja będziemy chować. Ale alkohol w zakładzie zwalczyliśmy!

Crème de la crème

Panowie dyrektorzy są całkowicie zgodni w jednej kwestii - o przydatności sprzątacza nie stanowi absolutnie jego wykształcenie. Owszem, doświadczenie w zawodzie jest bardzo pożądane, ale

francuski, a czasem miotł. - Albo się jest w zespole, albo nie jest! Idzie się robić tam, gdzie jest akurat potrzeba. Jak trzeba wesprzeć ekipę w którymś miejscu, to nie ma w ogóle gadania. To żadna obraza. I żadna praca nie hańbi, jak się ją uczciwie wykonuje - zapewnia mężczyzna.

A więc liczy się także umiejętność pracy zespołowej. W „handlowce” akurat matry, stan

Pani Ewa, jedna z „szarych eminencji” w Jeleniogórkim Centrum Kultury.



Panie sprzątające woła nie wiedzieć, jak dużą powierzchnią faktycznie się zajmują.

nicy, obsługa portierni czy właśnie konserwator. Tak, jak w domu czy w gospodarstwie: to, co musi być zrobione, wykonuje się wieloma parami rąk. - Szkoła musi być w ruchu - tłumaczy pan Bernard. - Tu trzy kuchnie działają naraz, jest mnóstwo sprzętu, dzieciaki się na tym uczą. Do tego mamy wielki,

Ano, inaczej. Pani Ewa, nim trafiła do kultury, pracowała i w biurach, i w hali zakładowej. Kiedyś w takiej hali jedna z kobiet postanowiła pokazać sprzątkom, gdzie ich miejsce. Wypała, że trzeba się było się uczyć, to by panie teraz nie musiały machać miotłami. Wyszło fatalnie, bo akurat jedna ze sprzątających po maturze była. I co?

- To nie zależy od wykształcenia, od statusu ani czegoś innego, tylko od tego, czy ktoś chce to robić. Nie każdy się nadaje - konkluduje pani Ewa. Na sali widowiskowej, w szatni, ludzie zostawiają różne rzeczy: telefony komórkowe, klucze od samochodów, od domów. Takie przedmioty zawsze wracają do swoich właścicieli. I to jest też aspekt, który bierze pod uwagę pracodawca. Zaufanie.

Psychologia sprzątania

Kaśka będzie mówić, ale bez zdjecia. I bez żadnych bliźszych danych. Dopiero by było, gdyby się w przyszłości jakiś pacjent dowiedział, że jego psycholożka do niedawna była sprzątaczką. Kaśka sprząta prywatne mieszkania berlińczyków od 15 lat z okładem. Z zawodu technik mechanik o specjalności obróbka skrawaniem. Szkołę Kaśka wspomina z błogością, bo w całym technikum były tylko 2 dziewczyny. Istne Hawaje, koledzy byli niezwykle uczynni. Po szkole zrobiło się fatalnie, gdyż dziewczyny do prawdziwego warsztatu nikt nie chciał. Ciotka pracowała w DDR, za głębokiej komuny, w tekstyliach. Gdy u nas się pozmieniało, ściągnięta do Niemiec swoją siostrę, czyli Kasiną mamę. Razem mieszkaly, więc koszty były mniejsze. Kasia dojechała po paru latach bezskutecznych prób legalnego zarobkowania we własnym kraju.

Na początku było super. Naprawdę. Robiła na czarno, ale brała po 15 marek za godzinę sprzątania. Zarabiała tyle, że opłacała jedno mieszkanie w Niemczech, i drugie w Polsce. Bo na weekendy wracała do domu, do siebie. Wystarczyło nawet na kupno własnego samochodu. Potem zaczęło się psuć. Teraz zarabia w granicach 10-12 euro za godzinę. Utrzymuje się, ale po opłaceniu studiów już w zasadzie na nic nie wystarcza.

Po 10 latach wycierania niemieckich brudów Kasia zapalała, że to nie jest najlepsza opcja na resztę życia. Wymarzyła sobie, że skończy psychologię i radykal-

nie odmieni swój los. Dziś jest na piątym roku, finiszuje z magisterką. Do końca życia nie zapomni, jak poinformowała swoją ówczesną zleceniodawczynię, że musi zmodyfikować grafik, bo będzie jeździć na uczelnię. - Naprawdę sympatyczni ludzie. Kontaktowi, życzliwi... Akademicy obydwój, ona akurat niedawno się habilitowała. Ja byłam jeszcze wtedy mocno podekscytowana tą swoją decyzją. Powiedziała, że studia i że psychologia. A ona do mnie na to: „Ale wiesz, Kasia, ty nie musisz studiować, żeby u nas pracować!”

- Zamurowało mnie, naprawdę. Jakoś potem zwątpiłam w tę ich życzliwość i przyjaźń, którą demonstrowali. I zaczęłam być ostrożniejsza z tą informacją. Inna klientka, która się dowiedziała, stwierdziła, że pomysł ze studiami jest super. Ale ona swojej ulubionej sprzątaczkę nie widzi na psychologii. Na turystyce, i owszem, ale na psychologii nie. - Ciekawe po czym rozpoznała, czy ja się nadaję na psychologa, czy nie? Może po tym, jakich środków chemicznych używam? - wyśmiewa się Kasia.

Dziewczyna rozważała wszystko i teraz bardzo oszczędnie informuje o studiach. Psychologią zdecydowanie lepiej nie drażnić klientów, bo czują się zwyczajnie zagrożeni. Ale w związku z wyjazdami musi coś mówić, więc niekiedy sprzedaje informację, że studiuję turystykę. Obrona pracy magisterskiej już za chwilę. A potem...

- Koledzy się ze mnie śmieją, że skończę te psychologię i dalej będę sprzątać u Niemców - mówi Kasia. I trochę się sama śmieje, a trochę ma smutną minę. Bo psychologów na rynku pracy jak psów. Bez praktyki, bez układow trudno będzie wejść w branżę, więc z jednej strony dobrze, że mogła opłacić studia tym sprzątaniem, ale z drugiej strony... ciężko się będzie wyrwać...

Blaski i cienie

- Praca jak każda inna, lekkiej nie ma - nie pozwalała się nad sobą użalać Iwona Torba z lubańskiego ZGIUK-u. Brzozowa miotłka śmiga jej w rękach jak zaczarowana. Sympatyczna blondynka pewnością nie ma, ale z 15 lat pracuje na pewno. Normalnie - sprzątanie, zamiatanie ulic, sadzenie kwiatów, podlewanie, grabienie, kiedy koszą. Zbieranie papierków. Zimą porą posypywanie chodników, odśnieżanie, żeby było bezpiecznie. O kregosłup lepiej nie pytać. Boli tak samo, jak u innych pań. Gdy przyszła, najpierw na okres próbny, była jedyną w męskim zespole. Potem dopiero doszły inne koleżanki. Pomagali sobie nawzajem, tłumaczyli wszystko. - Mnie



się bardzo dobrze pracowało. Jedną byłam, to się mną tak trochę koledzy zaopiekowali.

Żadna filozofia; innej pracy nie było, a ZGIUK akurat przyjmował. I tak 15 lat przeleciało. - Ja jestem nauczona pracy od małego i sobie nie wyobrażam nie pracować. Wszyscy mnie tu znają - mówi, stojąc w rynku. - I lubię mnie chyba. Czasem ktoś zagadnie, dobre słowo powie. Czasem pochwali... To jest bardzo miłe. Ludzie bardzo lubią, jak miasto jest ukwiecone. I jak jest czysto też lubią.

Czasami się zdarzy, że polec jakiś przykry komentarz. Zławsza, gdy panowie siedzą na ławeczce i rzucają pety. Jak im się zwróci uwagę, to potrafią tak odszczeknąć, że w pięty idzie. A co takiego? Eeee, nie do powtórzenia. Ale ogólnie jest w porządku.

Obok kręcą się mężczyźni przy studencie, gdzie znajdują się wszystkie urządzenia służące do obsługi sławnej, lubańskiej fontanny. Woda się zbiera, trzeba to ogarnąć. Na ratunek wezwano panów z warsztatów Zakładu Mechaniki Samochodowej. W ZGIUK-u wykonywane są przede wszystkim własne

zasoby; każdy pracownik może zostać wysłany na odcinek, na którym akurat potrzeba wsparcia.

Pan Kaziu pracuje w komunalce 33 lata. - Od młodości do starości - kwituje. Trochę się opiera. Niby, że nie chce żadnych zdjęć, ale po chwili pyta, kiedy to będzie do obejrzenia. Nie daje się sprowokować. Na pytanie, czemu nie pryska zarabiać w euro, zamiast w złotych, odpowiedź ma przygotowaną:

- Dzieci nadrabiają!

Pana Rysia, co sprząta dla zgorzelećkiej spółdzielni mieszkaniowej, za żadne skarby nie można namówić na fotkę. Po co ludzi drażnić? Sprzątacze nie ma łatwo, nawet jeśli jest na swoim i tylko sprzedaje swoje usługi. Pan Rysio jest bardzo szczęśliwy, że nie musi już sprzątać wieżowców na Manhattanie. Samo sprzątanie to pryszcz. I noszenie kubeków z wodą też pryszcz. Najgorzej, gdy przychodzi się użerać z narkomanami, którzy urządzili sobie legowiska na najwyższych kondygnacjach. Nieraz musiał wywlekać na zewnątrz te ich barłogi, a potem jeszcze zbierać od bezbo-

nych, co oni o tym myślą. I jeszcze wind nie lubi pan Rysiu. Wind w wieżowcach. Ich sprzątanie to katorga. Straszne rzeczy ludzie robią w windach. Plują, sikają... To już nawet przepychanie zsyków jest lepsze niż sprzątanie wind.

Sprzątacze jak powietrze

- W kulturze sprząta się inaczej niż w pozostałych miejscach - mówi pani Ewa. Jest nienormowany czas pracy, co oznacza, że panie sprzątające muszą być stale do dyspozycji, także na telefon. Imprezy się czasem nakładają, trzeba zdążyć ze wszystkim; ogarnąć sceny, garderoby, toalety. Trzeba sobie umieć ułożyć tę pracę, dogadać z drugą osobą. Bez pracy zespołowej ani rusz. - Poza tym w kulturze... wszystko zależy od kultury osobistej danej osoby. Niektórzy mają osobę sprzątającą za powietrze. Samo sprzątanie to pryszcz. I noszenie kubeków z wodą też pryszcz. Najgorzej, gdy przychodzi się użerać z narkomanami, którzy urządzili sobie legowiska na najwyższych kondygnacjach. Nieraz musiał wywlekać na zewnątrz te ich barłogi, a potem jeszcze zbierać od bezbo-

Szczególnie mocno daje się to we znaki w przypadku młodzieży. Nawet między poszczególnymi szkołami widać ogromne różnice. Dzieci, które przyjeżdżają z osiedli, są zwykle ładne i ogarniane przez swoich nauczycieli. Z Jeleniogórkami, niestety, bywa bardzo różnie. Mimo to pani Ewa z trudem wygrzebuje z pamięci trudne chwile związane z pracą. Może wtedy, gdy są remonty, gdy pracy przybywa? Oczywiście, zdarzy się, że dziecko przyjeździe autokarem, naje się czegoś, zwiemiotuje na sali widowiskowej. Ale cóż ono winne? Trzeba sprzątnąć i tyle, takich rzeczy nikt nie robi przez złośliwość.

Urszula Czyż i Dorota Kubik też generalnie nie narzekają. - W szkole nikt na bezczelnego nigdy niczego sprzątaczkom nie powiedział. Ale czasem trudno nie zauważyć, że się tej naszej pracy nie szanuje. Niektórzy uczniowie uwielbiają się na przykład ślizgać po mokrej, świeżo umytej posadzce. Albo wyrzucać śmieci obok kosza, jakby w pojemniku nie było już miejsca. Błahostki. Tylko, że własnej mamie jeden z drugim czegoś podobnego by nie zrobił.

Toalety z natury swojej bywają trudnym odcinkiem, ale czasem bywa gorzej niż zwykle. To się nie zdarza często, ale się zdarza, potwierdzają obydwie panie. I to nie chodzi o to, że kogoś natura pokona, tylko o zwykłą złośliwość. Jak inaczej nazwać sytuację, gdy uceer nasika do śmietnika? Albo wysmaruje ekskrementami ścianki w toalecie? Boje toczą się też o toalety pozapychane papierowymi ręcznikami. Przepychanie muszli jest bardzo uciążliwe i zwykle po czymś takim następuje reklamacja ręczników. Jakoś trzeba młodych ludzi inspirować do myślenia.

Dyrektor Sajan rokrocznie, gdy przychodzi okres strzyżenia trawników, rozprowadza wśród mieszkańców specjalnie informację; każdemu pod wycieraczkę. Z prośbą, żeby danego dnia nie parkować w obszarze strzyżenia. Kamień spod wysokoobrotowej kosiarzki potrafi polecieć 10 metrów i wybić szybę w samochodzie, więc żartów nie ma. Niestety, odzew jest ograniczony. Mieszkańcy potrafią stać w oknie mieszkania i pilnować, czy przypadkiem nikt nie zarysuje im auta - ale samochodu nie przestawia. Żyłce zmusiło więc ZGIUK do wynalazczości. Obecnie dwóch pracowników trzyma przy aucie specjalną plandekę, a trzeci kosi. Trudno, przynajmniej w ten sposób można uniknąć potencjalnych roszczeń odszkodowawczych.

Kaśka, ta od psychologii, mogłaby godzinami opowiadać o zwyczajach niektórych swych klientów. Na przykład pewna Tajka miała ohydny zwyczaj rzucania zużytych podpasek na podłogę. Koszmarne okazywały się też jej długie, ciemne i grube włosy, których pełno było wszędzie. Zużyte przerzucały na postawione w łóżku. Czasem nie wiadomo było, czy wkładać rękawiczki, czy lepiej ściągać wszystko odkurzaczem. Taki life. Nie zapomni, jak inna klientka żaliła jej się na własną córkę, że ta kompletnie po sobie nie sprząta. Faktycznie, nie sprzątała, a pokój wyglądał za każdym razem tak, jakby wybuchła w nim bomba. Kiedyś matka z córką sobie porozmawiały, ale młoda wysunęła argumenty nie do obalenia: bo po co ona ma się uczyć sprzątać, skoro przychodzi sprzątaczką?

No właśnie, po co? Tekst i zdjęcia: Katarzyna Matla



Pani Iwona zaczynała jako jedyna kobieta w zespole.

przy sprzątaniu ulic czy utrzymaniu zieleni jest zasadniczo samodzielna, przeciw kierownik nie może stać nad każdym pracownikiem. Potrzeba takiej załogi, która będzie sumienna, odpowiedzialna i będzie faktycznie wykonywać swoje obowiązki. A bywało z tym różnie.

Dawniej, gdy akurat pogrzebów było mniej, ZGIUK-owscy grabarze przydzielani byli do prac przy utrzymaniu zieleni. - Nie było jeszcze kos spalinowych, tylko zwykłe, klepane - wspomina dyrektor. - Dzwoni kiedyś pani z cmentarza, przerażona, i mówi: „Zróbcie coś, bo oni

dużo bardziej liczą się określone cechy charakteru. Technicznych kwestii idzie się bardzo szybko nauczyć.

- Najważniejsza jest chęć do pracy, a nie muskuły - zapewnia dyrektor Sajan. - Mierząco przychodził ktoś z Urzędu Pracy i zaczynała od wymienienia całej listy rzeczy, których on nie może ze względu na stan zdrowia. Albo, że mu religia nie pozwala. Pracować, oczywiście. Nie, nie żartuję. Romowie tak mówią.

Bernard Pilipszyn, konserwator z Zespołu Szkół Licealnych i Zawodowych nr 2 w Jeleniej Górze, doskonale rozumie, że czasem trzeba wziąć do ręki klucz

podwyższonej gotowości, a jedna z pań sprzątających wypadła z grafiku. Przez kregosłup oczywiście. Kiedyś w ogóle było ich 5 na cały obiekt. Gdy dzieci zaczęło ubywać, zmniejszono zatrudnienie, choć ilość powierzchni nie zmieniła się ani o centymetr.

- Nasza kierowniczka policzyła niedawno, ile tu jest tej powierzchni do ogarnięcia, ale lepiej tego nie wiedzieć - przyznają dwie przemienione panie do porządku. Ula i Dorotka. - A po co? Łatwiej od tego będzie?

Tak więc w razie konieczności do sprzątania przerzucani są inni pracow-



Lubańscy kosiarze osłaniają zaparkowane auta specjalnymi plandekami.

Marynarz rzucił kotwicę w ruinach starego dworu

Pałac z marzeń

Zabytek we Włosieniu stoi przed wielką szansą. Prawdopodobnie ostatnią. - Jeśli nie my, to ten obiekt jest skazany na zagładę - analizuje Henryk Ostrowski, obecny współwłaściciel ruin dawnego pałacu. - Nie chcę nawet o tym myśleć, ale gdyby się dwaj zaangażowali w przedsięwzięcie Anglicy wycofali, to byłby koniec. Nikt inny już nie przyjdzie.

Ostatni port?

- Kupiłem tę nieruchomość w 2001 roku - opowiada Henryk Ostrowski. - Przystąpiłem do porządkowania, sporządziłem projekty tego, co chciałbym tu stworzyć. Ale gdy zacząłem szukać sposobu na uruchomienie wszystkiego, okazało się, że to będzie nieopłacalne. Nieekonomiczne. Dwaście parę pokoi w całym budynku i nic więcej. To nie mogło na siebie zarobić - kiwa pokornie głową.

Bolesławianin. Ale nie od zawsze. Kapitan żegluga wielkiej Marynarz. Pływał przez 15 lat. W latach 90. XX w., gdy przyszedł zmiany, postanowił sam coś zmienić w swoim życiu. Zawsze pasjonował się budownictwem, szczególnie historycznym. Zaczął więc szukać czegoś dla siebie na Dolnym Śląsku, razem z żoną i dziećmi. Obejrzał wiele obiektów, ale ten we Włosieniu urzekł swoją lokalizacją. Wszystko tu jest: piękne widoki, rzeczka, las w pobliżu. - Zdecydowałem się rzucić pływanię i w tym samym czasie podjąć działalność gospodarczą. Robiłem w konstrukcjach stalowych. A teraz tutaj - opowiada gospodarz, prowadząc przez pałacowe błonia, na których trwają prace. Rozbiórka starej, niestanowiącej żadnej wartości stajni, porządkowanie dawnego parku, renowacja stawów i najbliższy projekt, czyli tworzenie pałacowego ogrodu. Z nowymi nasadzeniami ogród ożyje już w tym roku, wraz z przytuloną do niego kawiarenką.

- Podchodzę do tego bardzo emocjonalnie. Zawsze chciałem mieć taką posiadłość. Tylko że ciężko się z tym zmagać w pojedynkę - mówi H. Ostrowski. - W poprzednich latach, zanim trafili się moi angielscy partnerzy, już myślałem, żeby się poddać. Zabytek niszczał, konserwator zabytków naciskał... A jak można było cokolwiek zrobić? Kilkaset tysięcy złotych poszło w projekty, a robót

nie można było rozpocząć bez jakiegokolwiek wsparcia. Tak wyszło: oni nas szukali, a ja ich... Założyliśmy spółkę w 2007 roku i od tego czasu przeprojektowaliśmy wszystko. Choć tamten, pierwotny projekt był gotowy, łącznie z pozwoleniami na budowę. Wszystko poszło do kosza, bo koncepcja Anglików była zupełnie inna.

Górna półka

Dzisiejszy Włosień to założenie parkowo-pałacowe do odbudowy. Totalnej. Po wojnie pałac był pełen skarbów; dawni gospodarze opuścili go z paroma walizkami. Potem odbywał się wielki szaber, po którym nastał PGR, a pałac stał się domem dla kilku rodzin zatrudnionych w gospodarstwie państwowym. W latach 1976-78, za czasów Gierkowskiego zryw inwestycyjny, pałac został poddany renowacji po czym przeznaczono go na hotel. Niestety, już w roku 1979 wybuchł pożar, który nie strawił wprawdzie wszystkiego, ale od tamtej pory obiekt już tylko niszczał. Do dziś zachowała się zewnętrzna skorupa, w dobrym stanie tylko dzięki temu, że Ostrowski wykonał żelbetowy wieniec wzmacniający wokół ścian szczytowych. Poza tym zostały liczne zabudowania gospodarskie i piękny, 9-hektarowy park ze stawami.

W miejscu ruin ma powstać duży kompleks hotelowy ze SPA. Ekskluzywny, pięciogwiazdkowy hotel z oddzielnym skrzydłem kuchennym i budynkami pensjonatowymi w nieco „niższym”, trzygwiazdkowym standardzie. W samym pałacu ma się mieścić tylko 18 apartamentów, o dużym metrażu. Na dole sala balowa i całe mnóstwo innych atrakcji. Plus gorzelnia, którą właściciele chcą odtworzyć jako trwały element przeszłości; z własną destylarnią alkoholi. Pan Henryk miał początkowo inną wizję, ale na szczęście pojawili się inwestorzy, dzięki którym można było zacząć myśleć o całym przedsięwzięciu w charakterze biznesowym, nie tylko sentymentalnym. Ostrowskiego odnaleźli członkowie rodziny niemieckiej, która od 200 lat mieszka w Anglii. Potomkowie tych, którzy byli kiedyś właścicielami pałacu we Włosieniu.



Henryk Ostrowski ma piękna wizję i nie boi się pracy. Czy uda mu się zrealizować marzenia?

Bracia Heldreich. I chcieli rozmawiać o odbudowie pałacu, ale wyłącznie w wielkiej skali. Albo wszystko, albo nic.

- Rozumiem to w taki sposób, że w małej skali obiekt hotelowy w takim miejscu nigdy na siebie nie zarobi. Nikt tu nie przyjdzie. Trzeba zmienić myślenie. Gdy ludzie przyjadą tu na pobyt, to trzeba dać im wszystko. Baseny, SPA, tereny rekreacyjne, pole golfowe, lokalne atrakcje. Wszystko. Górna półka - tłumaczy H. Ostrowski.

W ochronie ziemi

Zatem nie dwaście parę pokoi, tylko 122 pokoje, a łącznie 200 miejsc noclegowych. Atrakcje i usługi, czyli w grę wchodzi nabycie przyległych 100 hektarów gruntów. To wyszło w czasie zmieniania projektu. Wspólnicy stwierdzili, że skoro Włosień ma wejść w branżę hotelową, to potrzebny jest operator hotelarski, który wejdzie tu od razu ze wszystkim. Przyciągnie swoich klientów własną marką i renomą. Sieć postawiła jednak warunki: po pierwsze,

musi być duży teren dookoła, a po drugie - żadnych wiatraków! Wizja wiatraków odeszła szczęśliwie wraz z referendum gminnym, w którym mieszkańcy wypowiedzieli się przeciw. Pozostał do rozwiązania problem terenu. Ziemia jest, po sąsiedzku,

Barokowy pałac powstał w latach 1715-1720 i służył po kolei kilku znamienitym rodom szlacheckim. Zbudowano go z polecenia marszałka ziemi zgorzeleckiej, Jana Gottloba von Gablenz. W roku 1887 przebudowano go na tzw. styl staroniemiecki: prosty, klasyczny. Rodzina von Sponeck gospodarowała w nim od roku 1931 do 1945, prowadząc bogate życie towarzyskie. Przyjechali tu kolejną, do stacji w sąsiedniej Mikułowej, w 14 zapakowanych wagonach kolejowych. A wyjeżdżając, mieli tylko podręczne walizki przy sobie. W pałacu zostało wszystko: meble, firany, boazerie, dywany, zastawa, obrazy... Sponeckowie mieszkają do dziś w okolicach Drezna. Senior rodu, Maksymilian, zmarł kilka dni po zakończeniu działań wojennych, w 1945 roku, i został pochowany jeszcze tutaj. Wiekowy już potomek Maksymiliana zapowiedział kiedyś, że podejmie kroki sądowe w celu odzyskania majątku. Ale o to H. Ostrowski jest zupełnie spokojny - Niemcy otrzymali wszak zwrot za mienie pozostawione.

agencyjna. Wszystko było już związane na ostatni guzik, a ostatnim etapem było pozyskanie zgody ministra na przekwalifikowanie. Okropnie długo to trwało, a w trakcie oczekiwania na decyzję Urząd Marszałkowski dwukrotnie zaoferował inwestorom wsparcie finansowe z dostępnych funduszy. Musieli zrezygnować, bo wciąż nie było dokumentów z ministerstwa. A gdy wreszcie przyszły, już od nowego ministra nowego rządu, Ostrowskiemu ręce opadły.

W lutym 2016 r. minister rolnictwa wydał bowiem decyzję unieważniającą wszystkie dotychczas poczynione ustalenia. Wypowiedział się o przeznaczeniu 13 ha ziemi trzeciej klasy rolniczej, które wchodzi w skład owych 100 ha, o jakie wspólnicy zabiegają. Że jest to dobro, o które trzeba dbać i chronić, w związku z czym nie ma zgody na przekwalifikowanie.

- W uzasadnieniu pan minister napisał straszną rzecz. Że pozytywne opinie, jakie uzyskaliśmy od Urzędu Marszałkowskiego, Izby Rolniczej, lokalnego samorządu i lokalnej społeczności, nie muszą być wcale uwzględniane. Odrzucił wszystko i unieważnił, bo nadrzędnym celem jest dla niego ochrona tych 13 hektarów. Ja rozumiem, że trzeba

chronić ziemię, ale my jej nie chcemy zabetonować! - nie kryje emocji pan Henryk. - Ona umożliwi nam kształtowanie tych 100 hektarów pod rekreację, żebyśmy mogli wyjść z przepałowatego parku w stronę Wielkiego Lasu Lubańskiego. No i mamy - z jednej strony interes społeczny, polegający na ochronie 13 ha ziemi, a z drugiej strony interes społeczny w postaci 150 do 200 miejsc pracy w pałacu i przy nim. Hotel, nowy park, farma rybna, destylarnia...

Jeśli nie oni, to kto?

- Jeśli nie my, to ten obiekt jest skazany na zagładę. Nie chcę nawet o tym myśleć, ale gdyby zaangażowani w przedsięwzięcie Anglicy wycofali się, to byłby koniec. Nikt inny już nie przyjdzie. Oni, podobnie jak ja, są zaangażowani emocjonalnie. To nas trzyma. Nikt inny nie zaryzykuje takiej inwestycji w małej miejscowości, z dala od głównych szlaków komunikacyjnych. To ma szansę tylko w dużej skali, zbudowane kompleksowo pod potrzeby określonej klienteli - klaruje gospodarz.

Projekt jest gotowy od 3 lat. Tylko zaczynać. W tej chwili kosztorys opiewa na 90 milionów zł. Wspólnicy wiedzieli, że to może być trudne, dlatego podzielili cały proces na etapy. Jest 5 oddzielnych pozwoleń na budowę, do zadań różnej wielkości, żeby elastycznie podchodzić do realiów. Oczywiście, zabiegają o środki unijne na inwestycję. Pechowo trafili w czas, gdy kończy się jedno rozdanie, a drugie jeszcze nie ruszyło. Ale są przygotowani do aplikowania w każdej chwili. Tylko, żeby aplikować, muszą mieć jasną sytuację w sprawie terenu... Henryk Ostrowski rzucił kotwicę w przepięknym miejscu. Widok z góry, z tarasu pałacowych ruin, jest niesamowity. A gdy zakwitnie zakładany właśnie ogród, gdy obudzi się do życia restaurowany park... Recepcja ma zejść do piwnic, a do bryły pałacu zostać mają dobudowane z obydwu stron 35-metrowe skrzydła. Jeszcze dalej zaplanowano ekohotel z płaskim dachem. Po 15 latach zmagania z rzeczywistością we włosieńskim pałacu wreszcie drgnęło. W 3 lata można zakończyć całą inwestycję - o ile uda się ją w ogóle uruchomić.

Tekst i zdjęcia: Katarzyna Matla



Z dawnego pałacu i hotelu zostały tylko ruiny. Mogą one jednak na nowo odżyć.

O tym miejscu już nikt nie zapomni

- Gdy ojciec wrócił z obozu, nie poznał mnie. Miałam wtedy dwa lata. Ale pamiętam ojca w pasiaku. Proszę sobie wyobrazić, jaki to dla mnie musiał to być szok - wspomina Maria Kubicka, córka Zygmunta Kuliga, jednego z około dwóch tysięcy więźniów, obozowego lekarza filii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen w Hartmannsdorf. Pani Maria wraz z braćmi oraz rodziny innych więźniów przyjechały w sobotę do Miłoszowa koło Leśnej, gdzie odsłonięto pomnik pamięci więzionych w KL Hartmannsdorf.

Głównym gościem uroczystości był 96-letni Roman Gierka, ostatni żyjący więzień obozu, który podziękował za upamiętnienie wszystkich ofiar tego miejsca.

przez niego prawie 2 tysiące więźniów, głównie Polaków. Ale byli też przedstawiciele innych narodowości.

Podczas sobotniej uroczystości Roman Gierka wspominał swój pobyt w obozie,

niełudzkie warunki bytowe oraz katorżniczą pracę w sztolniach. Wcześniej więziony był w Żabikowie oraz Gross-Rosen.

- Niemcy chcieli, bym został pisarzem obozowym, bo biegle mówiłem i pisałem po niemiecku. Ale odmawiałem. Mówiłem im, że się do tego nie nadaję. Wtedy jeden z nich powiedział do mnie, że skoro piszę innym więźniom listy, to jak mogę mówić, że się nie nadaję. Ale ja nie chciałem

Obecni w Miłoszowie synowie i córka doktora Zygmunta Kuliga cieszyli się, że w końcu powstał pomnik, który będzie przypominał o strasznej historii tego miejsca. Tym bardziej, że nawet wśród mieszkańców Miłoszowa świadomość istnienia we wsi w czasie wojny obozu nie jest powszechna.

Efektom pracy Janusza Skowrońskiego i Doroty Suli jest książka o zapomnianej filii KL Gross-Rosen w Hartmannsdorfie, w której przywołane są, m.in., wspomnienia więźniów oraz dokumenty.

- Starsi mieszkańcy wsi pamiętali jeszcze pobożowe resztki zabudowań i sztolnie, które zostały po wojnie. Ale później to wszystko zostało zburzone. Młodszy miłoszowianie nie mieli po-

Rodzina Z. Kuliga sporo rzeczy o obozie dowiedziała się ze wspomnianej książki D. Suli i J. Skowrońskiego. Obozowy lekarz wspominał rodzinie, że nie mógł jeść zup, jakimi karmiono więźniów. Były to, na przykład, rozgotowane liście kapusty z robakami albo liście dębu i pokrzywa.

- Ojciec nie był w stanie tego jeść. Ale ponieważ często do jedzenia nie było nic innego, a więźniowie o niego dbali, to zawiązywali mu oczy i go tymi zupami karmili - dodaje córka Z. Kuliga.

Gdy w maju 1978 roku przy sztolniach za Leśną odsłaniano pamiątkową tablicę poświęconą więźniom tu pracującym, oprócz R. Gierki



Roman Gierka, ostatni żyjący więzień obozu KL Hartmannsdorf, był wdzięczny inicjatorom budowy pomnika za upamiętnienie ofiar obozu.

Inicjatorem budowy pomnika i przywrócenia historycznej pamięci o KL Hartmannsdorf jest Janusz Skowroński, dziennikarz, badacz i autor książek o historii regionu oraz Stowarzyszenie Zamek Czocho. To dzięki tej organizacji w ubiegłym roku zorganizowano wyjazd do Buchenwaldu, gdzie w 1945 roku do tamtejszego obozu koncentracyjnego pędzono więźniów z Hartmannsdorfu.

Z około 1300 niewolników, którzy wyszli z Hartmannsdorfu, do Buchenwaldu dotarło niespełna 399. Reszta zmarła lub została zabita po drodze.

W ubiegłym roku stowarzyszenie zorganizowało historyczną rekonstrukcję „marszu śmierci”. Podobóz Hartmannsdorf działał od 1944 roku przez niespełna rok. Przewinęło się



Pomnik poświęcony pamięci więźniów KL Hartmannsdorf, który stanął w Miłoszowie, ma podwójny wymiar symboliczny. Granit, z którego został wykonany, przywieziono ze złoza koło Rogoźnicy, gdzie w czasie wojny pracowali więźniowie obozu Gross-Rosen. Obelisk w Miłoszowie stanął przy drodze wiodącej do fabryki, za którą znajdowała się filia obozu.

zostać „szraiberem”. Gdybym przyjął tę funkcję, to jak mógłbym spojrzeć innym więźniom w oczy? Lecz dziś mam z tego powodu wyrzuty. Bo może będąc „szraiberem”, mógłbym innym bardziej pomóc - wyznał wzruszony pan Roman.

Były więzień Hartmannsdorfu dziękował też dzieciom dra Zygmunta Kuliga. Mówił, że mieli wspaniałego ojca, który nie szczędził sił i serca, by pomóc innym więźniom.

- Któregoś razu, gdy byłem bardzo chory, doktor Kulig, który nie miał żadnych lekarstw ani środków, zapytał tylko, czy mam jeszcze choć trochę siły, by się pomodlić. Widział pewnie, że ze mną już bardzo źle. Ale nie poddałem się. Opatrzność boska nade mną czuwała - dodaje pan Roman.

jecha, że taki obóz tu istniał. Dobrze, że o tym się mówi, że powstała taka książka - mówi Marzena Sikorska, sołtys Miłoszowa.

Córka Z. Kuliga dodaje, że ojciec po powrocie z obozu nie chciał nawet najbliższym opowiadać o swoich przeżyciach wojennych. Szczegółowe relacje złożył dopiero przed Międzynarodową Komisją Ścigania Zbrodni Hitlerowskich, która przyjechała do Krakowa z Frankfurtu nad Menem.

- Ojciec nie chciał jechać zeznawać do Niemiec, choć go kilkukrotnie zapraszali. Dopiero w Krakowie się otworzył. Ale po tym przesłuchaniu prawie całą noc krzyczał przez sen. Widocznie miał majaki, te straszne wspomnienia wróciły - dodaje M. Kubicka.

było także dwóch innych jego towarzyszy niewoli z KL Hartmannsdorf. W minioną sobotę pan Roman znowu odwiedził miejsce, w którym omal nie stracił życia.

Efektom działań Stowarzyszenia Zamek Czocho, upamiętniającym wydarzenia sprzed 71 lat, była wspomniana rekonstrukcja „marszu śmierci” oraz widowisko historyczne „Karuzela” autorstwa Zbigniewa Rzońcy, w reżyserii Jacka Paruszyńskiego, w którym wystąpili uczniowie gimnazjum w Leśnej. Galeria zdjęć z uroczystości oraz film dokumentalny „Z Hartmannsdorfu do Miłoszowa” do zobaczenia na nj24.pl.

Tekst i zdjęcia:
Grzegorz Koczubaj



Życie niewesołe

Dominiko, za chwilę napiszę o czymś, w co trudno uwierzyć, ale muszę znaleźć jakieś rozwiązanie. Skłoniła mnie do tego lektura ostatniego listu, gdzie Katarzyna bardzo martwi się o swoją dorosłą córkę, która wychodzi z alkoholizmu, ale cierpi, bo odebrano jej dzieci. Mój problem, a właściwie mojego, też dorosłego syna, jest inny, chociaż również dotyczy cierpienia w rodzinie. Nie mogę napisać żadnych bliższych danych, żeby nikt nie rozpoznał tej rodziny, bo syn by mi tego nie darował. Otóż mój syn, który parę lat temu założył rodzinę, jest bity przez swoją żonę! Niech nikt się nawet nie uśmiecha, to jest bardzo przykra sprawa, takie przypadki zdarzają się, i to wcale nie tak rzadko. Jego żona jest tak nerwowa, tak nad sobą nie panuje, że rzuca się na niego w kłótni i go leje, czym popadnie. Jest strasznie zazdrosna i na tym tle najczęściej dochodzi do awantur. On też jest nerwowy, ale nie używa siły, tylko się z nią kłóci. Przyznał się, że od dłuższego czasu ma z nią taki problem. Nie chce tego nigdzie zgłaszać, bo się wstydzi. Zabronił mi o tym rozmawiać z kimkolwiek. Nie chciałam w to uwierzyć, Dominiko. Pobrali się parę lat temu, myślałam, że naprawdę z miłości. Ja też ją polubiłam, była miła, troskliwa, chętna do pomocy. Przez długi czas nie wiedziałam, co się dzieje u nich w domu, bo nie mieszkamy razem. Widywaliśmy się w razie konieczności, gdy potrzebowałam jakiejś pomocy albo gdy zaprosiłam ich na niedzielny obiad. Nigdy nie zauważyłam, żeby było coś nie tak. Owszem, zdarzało się, że się kłócili, ale znam życie i wiem, że w każdym małżeństwie kłótnie są na porządku dziennym. Któregoś dnia przed Świętami Wielkanocnymi przyjechał do mnie, żeby naprawić drzwiczki od kredensu, bo się wylamały. No i wtedy właśnie. Nigdy by mi tego nie powiedział, gdyby go nie przycisnęła, widząc duże siniaki na jego ramieniu. Przyznał się, że od dłuższego czasu ma z nią taki problem. Nie chce tego nigdzie zgłaszać, bo się wstydzi. Ona bije go różnymi przedmiotami, rzuca krzesłem, wazonami, drapie pazurami. Nie mogę się na to zgodzić, muszę go ratować. Co robić?

Julia

Dziękuję za list. To prawda, rzeczywistość, kiedy żona bije męża czy używa przemocy psychicznej, to temat tabu. Mężowie nie chcą przyznać się, że są dręczeni przez małżonki, bo to godzi w stereotyp silnego i zaradnego mężczyzny, obawiają się też śmiechności. W 1977 roku, w USA wprowadzono naukowy termin „zespół maltretowanego męża”, ponieważ stwierdzono, że takie zjawisko się nasila. Z policyjnych statystyk wynika, że w Polsce jeszcze kilka lat temu jeden krzywdzony mężczyzna przypadał na 13 krzywdzonych kobiet. Dziś są to proporcje jeden do dwunastu. Ale policyjne statystyki pokazują zaledwie wierzchołek góry lodowej. Według badań przeprowadzonych na zlecenie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej przemocy w rodzinie tylko nieco częściej doświadczają kobiety (39 proc.) niż mężczyźni (32 proc.). Co robić? Nie zmusisz syna do zgłoszenia tych faktów na policję czy do prokuratury, a bez tego trudno liczyć na jakąkolwiek zmianę ich relacji. Z listu wynika, że nie mają dzieci – może powinien zastanowić się nad sensem tego związku? W każdym razie i tak wszelkie w tej sprawie decyzje będą należały do niego. Osobiście widziałabym szansę na jakąkolwiek zmianę na lepsze poprzez terapię ich obojga.

Dominika (dominika@nj24.pl)

RESTAURACJA
IZERA

Składniki:

- gicze jagnięce, 1 sztuka to ok. 0,400-0,450 g
- marchew
- cebula
- por
- seler naciowy
- czosnek
- rozmaryn świeży
- tymian świeży
- jałowiec
- ziele angielskie
- liść laurowy
- wino czerwone półwytrawne
- sól, pieprz

Kasza kuskus

- kuskus

- szczypior
 - liście mięty
 - czerwona cebulka
 - rodzynki
 - kumin rzymski
- Pieczone pomidory**
- czosnek
 - świeże zioła
 - oliwa z oliwek
 - sól
 - cukier
 - pieprz z młynka
 - cebula czerwona, duszona z ziołami
 - groszek

Gicze jagnięce natrzyj solą i pieprzem, obsmaż w garnku ze wszystkich stron na złoty kolor i wyłóż do osobnego naczynia.

Wcześniej przygotowane warzywa: marchew, cebulę, por, seler naciowy pokrój i wrzuć do garnka, w którym były smażone gicze, razem z rozgniecionym czosnkiem i pozostałymi ziołami: rozmarynem, tymianem, jałowcem, ziele angielskim i liściem laurowym. Podsmaż wszystkie te składniki krótko na mocnym ogniu. Wlej czerwone wino, najlepiej wytrawne (min. 1 butelka), podlej jeszcze wodą i dodaj sól, pieprz i cząber. Następnie przełóż wszystko do naczynia żaroodpornego wraz z już obsmażonymi giczami. Przykryj i duś w piekarniku około 2 godz. w temperaturze 140-150 st. C kontrolując co jakiś czas miękkość mięsa.

Gotowe gicze wyciągnij z naczynia, a pozostałą zawartość wraz z bulionem

przetrzyj do osobnego garnka na sos. Zagotuj przetartą bazę, wrzuć świeży rozmaryn, dopraw do smaku solą i pieprzem oraz odrobiną czerwonego portu. Do sosu dodaj gicze i odstaw z ognia, aby móc przygotować dodatki, czyli kaszę kuskus oraz pieczone pomidory.

Kaszę wsyp do miski. Czerwoną cebulę pokrój w piórka i podmaż na oliwie z oliwek, aż będzie chrupiąca, ale nie spalona! Odsącz ją z tłuszczu i dodaj do kaszy wraz z pokrojonym szczypiolem, liśćmi mięty, rodzynkami, kuminem rzymskim oraz niewielką ilością prażonych orzeszków pini. Przed samym podaniem dodaj bulion warzywny oraz masło, dopraw solą i... gotowe.

Nadszedł czas na pomidory: sparz je i obierz ze skórki, a następnie pokrój w półkółki i rozłóż na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia. Posyp je solą morską i pieprzem z młynka oraz cukrem pudrem. Dodaj jeszcze odrobinę czosnku, rozmarynu, tymianku oraz oliwy z oliwek. Tak przyrządzone pomidory włóż do rozgrzanego na 180°C piekarnika i piecz 10 minut. W tym czasie pokrój w ćwiartki czerwoną cebulę i podduś ją na patelni z oliwą z oliwek, odrobiną białego wina i tymianku. Przed samym podaniem połącz pomidory, cebulę i zielony groszek, ale nie ten z puszki, tylko najlepiej świeży lub ewentualnie mrożony.

Podawaj wszystko razem. Gicze jagnięce w sosie własnym, kuskus oraz pieczone pomidory z cebulą i groszkiem. Aby podkreślić smak kaszy kuskus, zmiksuj zielony kardamon, dodaj sól, pieprz, jogurt naturalny, sok z limonki i wymieszaj. Polej lekko przed podaniem już na talerzu.

Smacznego życzy Państwu
Nikodem Bąk - Szef Kuchni
Restauracji „IZERA”.

Restauracja IZERA
inna niż wszystkie

Jakuszyce 5 a
Hotel Jakuszyce Sport&Spa
www.hoteljakuszyce.pl
tel. 503 008 008

Regionalna kuchnia
w nowoczesnym wydaniu

organizujemy

imprezy okolicznościowe
spotkania biznesowePomogę,
oddam za darmo

Do oddania:

Buty damskie (r. 38); segment pokojowy (Lu-bań); bojler elektryczny (80 l.) z zegarem, umywalka, bojler elektryczny kuchenny (10 l.); alba (134-140 cm); sukienka komunijna (128 cm); męskie marynarki i garnitur (r.52); odzież damska (r. 40-42).

Potrzeby:

Buty męskie (r. 40 i 42); meble; łóżko piętrowe; pościel; komputer; elektryczna maszynka do gotowania; lodówka (mała); pralka (wąska).

Ofiarodawcy mogą dzwonić pod nr 75 764 63 66 w godz. 9-15. (ep)

Gdy serce drgnie

Mam 45 lat. Jeśli jesteś szczerzy, z dużym poczuciem humoru i wiesz, czego chcesz w życiu, to spróbuj być moim przyjacielem. Wiek 42-48 lat. Na początek smsy, telefon. Tel. 531-864-198 po godzinie 15-tej.

Waga

Mam 64 lata. Kocham muzykę, taniec, przyrodę i podróże. Poznam pana w podobnym wieku, statetecznego, zaradnego, niezależnego finansowo, z nadzieją na wspólne życie. Oferty jedynie poważne. Tel. 504-545-522.

Samotna

Mam na imię Wiesław. Chciałbym poznać Panią - miłą, ciepłą, czującą, średniej budowy ciała, z biustem, do założenia rodziny, do 60 lat (Jelenia Góra, okolice). Ja - 63 lata, 167 cm wzr., szczupły, ciepły, b/z, niezależny mieszkaniowo, finansowo. Mieszkam w Jeleniej Górze, jestem normalnym mężczyzną, odpowiedzialnym, poukładanym, prawnie wolnym. Wszystkim samotnym życzę, żeby nie byli sami. Tel. 75/61-37-851.

Wiesław

Pan, okolice Jeleniej Góry, wysoki domator, bez nałogu, niezależny mieszkaniowo-finansowo, o pogodnym podejściu do życia. pozna Panią do lat 60, której dokucza samotność, o kobiecym wyglądzie i która myśli o poznaniu bratniej duszy. Tylko dzwonić. Tel. 518-649-794.

Leszek

Mam 78 lat, 165 cm wzrostu. Jestem niepalącym i niepijącym wdowcem. Jestem z pochodzenia Niemcem, mówiącym po polsku. Z wykształcenia jestem rzemieślnikiem. Jestem uczciwy. Moje zainteresowania to spacer i wędrówki. Lubię podróżować, słuchać dobrej muzyki. Szukam Pani godnej zaufania, serdecznej, w wieku od 60 do 72, bez zobowiązań, gotowej na stały związek.

Edward

Jeśli chcesz być kochany, kochaj sam. Ja właśnie szukam kobiety, którą mógłbym pokochać. Jestem wdowcem, 63 lata, 180/80. Jeśli masz ponad 50 lat i mieszkasz w Jeleniej Górze - zadzwoni! Szukam kobiety na całe życie, a nie na chwilę. Tel. 690-373-227.

Optymista

Miły, zadbany, pracowity 46-latek szuka Pani w podobnym wieku, do stałego związku. Tel. 723-027-508.

Robert

Jestem wesoły, uśmiechnięty, lubię kino, teatr, muzykę, taniec. Od jakiegoś czasu sam jestem przedsiębiorczy. Plany najlepiej we dwoje, spełnię każde marzenie. Tel. 735-596-081.

Witek

Wolny, 60-letni, z mieszkaniem, bez nałogów, pracujący, pozna panią lubiącą spacerować, uczciwą, szczerą, ceniącą ciepło domowego ogniska, myślącą o wspólnym, dalszym życiu. Tel. 785-058-189.

Janek

Jestem kulturalny, uczuciowy, solidny, o miłej aparycji, bez nałogu, samotny. Posiadam własny dom, Poznam panią biedną, bez pracy, samotną, uczuciową, wywołaną, bez fałszywego wstydu, dla której wiek nie ma znaczenia, tylko szacunek, czułość, zgodne współżycie na fundamencie uczuciowym. Chętną żyć w plenerze wiejskim - podgórskim, mając ode mnie zabezpieczenie na ostatnie lata. Tel. 75/736-14-39. (godz. 19-21) bez sms.

Waga

No i nadszedł czas miłosnych uniesień, wspólnych spacerów i długich, ciepłych wieczorów. Niech czas wiosny stanie się idealną okazją do zawarcia nowych znajomości. Być może moja rubryka pomoże Ci stać się szczęśliwym, a może nawet zakochanym człowiekiem. Niech i w Twoim serduszu zakwitnie nowe uczucie. Daj sobie szansę i napisz do mnie. Kto pragnie się ogłosić, pisze kilka słów o sobie i o swoich oczekiwaniach wobec ewentualnego partnera. List trzeba dostarczyć do redakcji NJ (ul. M. Curie-Skłodowskiej 13, 58500 Jelenia Góra), można też wysłać mailem lub faksem. Powtórzenie anonsu wymaga jedynie kontaktu telefonicznego. Kto pragnie odpowiedzieć na ogłoszenie (jeśli nie ma numeru telefonu), pisze list do wybranej osoby, zaznaczając jej imię i numer Nowin, w którym anons się ukazał, oraz załącza w kopercie znaczek pocztowy. Tel. do mnie 694633332 lub email: ania@nj24.pl

Przyjęcie na trawie

Marząc o trawniku przy domu, wyobrażamy sobie znaną z katalogów ogrodniczych gładką, przypominającą dywan, soczystą zieloną powierzchnię. Nic prostszego, wystarczy poświęcić wiele czasu i pracy na jego systematyczną pielęgnację, a zaproszeni na garden party goście nie wyjdą z podziwu. Albo... zatrudnić ogrodnika.

Zacznijmy od koszenia - bez tego nie ma ładnej murawy. Pierwsze koszenie nowego trawnika trzeba przeprowadzić, gdy żółtka osiągną wysokość 8-10 cm. Skracamy je jedynie o 1-1,5 cm. Kolejne dwa-trzy razy postępujemy podobnie, a potem kosimy darń coraz niżej, aż osiągnie planowaną wysokość. Starsze trawniki kosi się zazwyczaj raz w tygodniu, na wysokość 3-6 cm (dywanowe niżej, rekreacyjne wyżej), ale gdy panują upały, lepiej kosić rzadziej i pozostawiać żółtka nie krótsze niż 6-8 cm.

też mniej narażony na mech, chwasty i choroby grzybowe.

Pierwsze nawożenie trawnika powinno nastąpić na przełomie marca i kwietnia, tuż po pierwszym koszeniu. Składniki, jakie należy wówczas dostarczyć, to przede wszystkim azot, fosfor, potas, a także magnez oraz wapń. Pierwszym czynnikiem pobudzającym trawę do wzrostu będzie dostarczenie azotu w postaci saletry amonowej. Nawóz ten działa szybko i ma wpływ na atrakcyjny wygląd (kolor, wzrost), dobre krzewienie się i trwałość

ekspansywne, jak mniszek lekarski, babka, jaskier rozłogowy, koniczyzna, krwawnik czy stokrotka, uparcie wyrastają na trawniku. Jeżeli zależy nam na gładkiej, zielonej murawie, musimy systematycznie czyścić trawnik z roślin innych niż trawy. Najlepiej usuwa się je specjalną, wąską łopatką, którą podważa się korzenie. Przy okazji - jeśli trawnik nie jest nawożony nawozami chemicznymi, można młode liście mniszka wykorzystać do sałatek - są bardzo zdrowe. Korzenie i liście mają właściwości lecznicze.



Niepielęgowany trawnik szybko porasta chwastami.

Zbyt nisko przycięte liście łatwiej wysychają i trawnik trzeba częściej podlewać. Kosiarkę należy wybierać w zależności od jego powierzchni. Do utrzymania małego trawnika wystarczy bębnowa kosiarka ręczna. Do większej powierzchni wybierzmy kosiarkę elektryczną (ograniczy nas długość przewodu elektrycznego) lub spalinową. W ofercie firm są też kosiarki samojezdne, wyposażone w akumulator lub baterie słoneczne, które od świtu do zmierzchu poruszają się ruchem chaotycznym po terenie trawnika, ścinając milimetrowe fragmenty żółtka (nie trzeba ich grabić).

Równie istotne jest nawożenie. Wielokrotne koszenie i deptanie trawy sprawia, że rezerwa substancji odżywczych w podłożu szybko się zużywa. Rośliny przez cały sezon wegetacyjny czerpią z podłoża składniki odżywcze, więc żeby dobrze rosły, glebę trzeba wzbogacać nawozami. Po zastosowaniu nawozu trawnik otrzymuje nowy impuls, dzięki któremu trawa rośnie lepiej i powstaje jej grubsza warstwa. Jest

darni. Można rozrzucić go po całej powierzchni trawnika, a następnie podlać bądź rozpuścić saletrę w konewce i bezpośrednio podlewać roztworem.

Kolejne nawożenie powinno odbyć się w maju, przy zastosowaniu pełnoskładnikowego nawozu mineralnego. Innym źródłem składników pokarmowych może być również odpowiedni roztwór saletry wapniowo-magnezowej, którym opryskuje się trawę. Dla poprawy kondycji i zimotrwałości trawnika można zastosować nawóz wieloskładnikowy o podwyższonej zawartości fosforu i potasu. Po nawożeniu darń należy podlać. Pamiętajmy, aby nie nawozić trawników podczas suszy! Trawniki nowe po raz pierwszy zasila się wczesną jesienią, nawozem jesiennym do trawników.

Następna ważna czynność, jaką należy wykonać na rzecz pięknego trawnika, to odchwaszczanie. Praca żmudna i bez końca. Wprawdzie rośliny jednoroczne zazwyczaj nie wytrzymują częstego koszenia i z czasem giną, ale wieloletnie, szczególnie

Ostatecznie można skorzystać z chemicznych środków chwastobójczych, ale trzeba pamiętać, że nie są obojętne dla środowiska. Podczas ich stosowania trzeba zachowywać szczególną ostrożność i postępować zgodnie z zaleceniami podanymi na opakowaniu. Po opryskaniu rośliny dwuliścienne wyschną. Trzeba wtedy - po okresie podanym w instrukcji postępowania umieszczonej na opakowaniu - wygrabić martwe części roślin i zasiać w opustoszałych miejscach trawę. Możemy też zrezygnować z tego rodzaju pielęgnacji i pozwolić zakwitnąć mleczenom, stokrotkom, koniczyznie, przetacznikowi - na zielonym tle wyglądają bardzo wdzięcznie.

Czynnością, od której najbardziej zależy kondycja trawnika, jest podlewanie. Nie wolno go zaniedbać, zwłaszcza jeśli darń jest młoda. Jeżeli będziemy dostarczać trawom odpowiedniej ilości wody i nie dopuścimy nawet do okresowego przesychania podłoża, będą się krzewić, a żółtka równomiernie przyrastać. (ep)

Kompozycje kwiatowe



Irga Dammera „Major” (*Cotoneaster dammeri*) to piękny, leżący krzew, osiągający 10-15 cm wysokości. Ma ciemnozielone, zimozielone liście. Kwitnie na biało (maj-czerwiec). Owoce są jasnoczerwone i bardzo liczne. Najlepiej znosi stanowisko w pełnym słońcu oraz półcieniu. Toleruje wszystkie żyzne, ogrodowe gleby. Doskonała roślina okrywowa, tworząca zimozielone kobierce.

Tawuła japońska, Golden Princess (*Spiraea japonica*) tworzy niski, półkulisty krzew, dorastający do 0,5

m, o złotych liściach. Kwitnie na różowo, najobficiej w czerwcu i lipcu. Lubi stanowiska słoneczne. Toleruje gleby przeciętne, źle rośnie na glebach mokrych i ciężkich. Tawuła jest wytrzymała na mrozy oraz suszę. Szczególnie polecana na rabaty i na niskie żywopłoty. Wymaga niskiego przycięcia wiosennego.

Cytryniec chiński (*Schisandra chinensis*) to wieloletnia roślina - pnącze dorastające powoli do 10 metrów wysokości. Kwitnie białokremowo od maja do czerwca. Pod koniec lata na pnączu dojrzewają owoce, dodając roślinie uroku. Lubi stanowisko lekko zacienione, wolne od bezpośredniego działania promieni słonecznych. Dobrze rośnie na glebach żyznych, przepuszczalnych i stosunkowo wilgotnych. Cytryniec jest mrozoodporny. Owoce cytryńca nadają się do spożycia i są stosowane w chińskiej medycynie ludowej. Dobrze wygląda na tarasach lub altanach.



REKLAMA I PROMOCJA

Tworzymy kompozycje kwiatowe w doniczkach, na rabatach, na zamówienie, według ustaleń z klientem. Zapraszamy.

ogrody KARKONOSZY

IORE OGRODY KARKONOSZY Rodziny Wiącek

ul. Wrocławska 120, Jelenia Góra

(100 m za pętlą autobusową w prawo)

tel. 75 75 18295, kom. 600 87 45 19

www.ogrodykarkonoszy.eu sklep@ogrodykarkonoszy.eu

Wspomnienie  o Krzysztofie Radosławie Mazurskim (1946-2016)

Profesor z sudeckich szlaków

Jego postaci nikomu związanemu z turystyką, Dolnym Śląskiem i Sudetami, nie trzeba chyba przedstawiać. Na książkach i przewodnikach, artykułach i opracowaniach profesora nauk ekonomicznych, geografów - podróżników, przewodnika sudeckiego i przewodnika, działacza PTTK, znanego w Polsce krajoznawcy, redaktora naczelnego magazynu turystyki górskiej i podróży „Na Szlaku”, wychowało się kilkanaście tysięcy turystów, przewodników i krajoznawców.

- Trudno było uwierzyć w szokującą wiadomość, że serce Krzysztofa przestało bić - mówi Stanisław Dziuba. - Z każdym z nas, czy to dolnośląskich krajoznawców, czy przewodników, zaraz po zapoznaniu przechodził na zwracanie się do siebie po imieniu. Nie lubił sztuczności, blichtru, udawania. W przedostatnim dniu marca, pełen zapału i sił twórczych skromny człowiek, nagle zmienił szlak z sudeckiego na niebiański.

- Zakochany w regionie Krzysztof uważany był za jednego z najlepszych, posiadających największą wiedzę, regionalistów. Chętnie dzielił się wiedzą, zajmując opowiadał o życiowej pasji, jaką zawsze dla Niego był Dolny Śląsk. Nie sposób wymienić wszystkie publikacje, jakie znajdują się w dorobku Krzysztofa, ale warto wspomnieć przynajmniej kilka z nich. Współpracował przy monumentalnym dziele, jakim jest „Słownik Geografii Turystycznej Sudetów.” Kilka lat temu ukazała się Jego

„Historia turystyki sudeckiej”. Wydał też „Geografię turystyczną Sudetów” będącą swoistą biblią dla krajoznawców. Napisał przepiękną opowieść o życiu Marianny Orańskiej, zawartą w książce „Miłość i dramaty Królowy Marianny” (ukazały się dwa wydania). To była jego ulubiona postać historyczna. O żmudnej pracy mogą świadczyć: 239 przypisy, 102 pozycje piśmiennictwa i 55 ilustracji. Miałem przyjemność znać Krzysztofa od wielu lat, sporo rozmawialiśmy o tematach sudeckich i okołosudeckich. Współpracowaliśmy też na niwie zawodowej. Mimo że dzieliła nas różnica wieku, był dla mnie jak kolega, który nigdy nie odmówił pomocy - wspomina Waldemar Brygier.

- Pan Profesor odszedł nagle, zbyt szybko. Był Przyjacielem, który zawsze miał czas dla innych. Mistrzem - tyle się od Niego nauczyliśmy. Pomocny, życzliwy, szlachetny, uśmiechnięty. Bardzo Go brakuje - zapewnia Małgorzata Żochowska.

Dla pani Anny śmierć wyjątkowego i mądrego człowieka okazała się dużym zaskoczeniem i bardzo przykłą wiadomością. Profesor Mazurski był jej promotorem na studiach. Ciekawie opowiadał, imponował unikatową wiedzą o regionie. Wspaniałym nauczycielem, wielki autorytet, człowiek z bystrym umysłem i krasomówczym talentem. Napisał mnóstwo wspaniałych książek. Pani Anna przeczytała wiele publikacji.

- Każdy z nas mógłby długo wspominać ciekawego świata, pełnego pomysłów na przyszłość Profesora. Pod okiem

Krzysztofa napisałem pracę magisterską. Potem, mimo znacznej różnicy wieku, zostaliśmy kolegami. Aż wierzyć się nie chce, że Krzysztofa nie ma już wśród nas. Nieprawda, że nie ma ludzi niezastąpionych. Takim był Profesor Krzysztof R. Mazurski - dodaje Piotr Gryszel.

- Krzyska poznałem kiedyś w Schronisku na Śnieżniku. Pracował nad Wielką Encyklopedią Karkonoszy, której nie dane mu było ukończyć. To duża strata dla poznawania tych gór. Któż lepiej od niego znał przyrodę, historię, kulturę i turystykę Karkonoszy. W tamtym roku Krzysztof pokazał mi w domu takową encyklopedię wydaną przez Czechów. Chciał, żeby taka była napisana po polsku. Może ktoś dokończy to dzieło - apeluje Jacek Serkowski.

Profesor Mazurski sam o sobie napisał, że Jego hobby to turystyka górską i podróże, publicystyka i przewodnikopisarstwo (Śląsk, Sudety, Łużyce). Był autorem naukowych i popularnonaukowych publikacji w kraju i za granicą. Lista obejmuje ponad 350 pozycji, zaś wszystkich ponad 2550. Ukazało się ponad 50 przewodników jego autorstwa. Najważniejsze to „Świeradów Zdrój i okolice”, „Ziemia Kłodzka i Góry Opawskie”, „Sudety Zachodnie” oraz serie przewodników po dolnośląskich sanktuariach i pasmach sudeckich, regionach nizinnych Dolnego Śląska oraz miejscowościach i ich okolicach. Do ważniejszych książek naukowych Profesor zaliczył też „Krajoznawstwo PTTK 1950-2005”, „Tereny zielone uzdrowisk sudeckich”, „Geneza

i przemiany turystyki” oraz „Cywilizacyjna pozycja turystyki”. W 2012 roku Krzysztof R. Mazurski dostał Nagrodę Literacką im. Władysława Krygowskiego.

Profesor urodził się w Warszawie, jednak już od 1947 roku mieszkał we Wrocławiu. Tutaj ukończył I Liceum Ogólnokształcące i studia geograficzne na Uniwersytecie Wrocławskim (1964-1969). Pracę magisterską z zakresu geomorfologii napisał pod kierunkiem prof. Alfreda Jahna. Pracował w Zarządzie Okręgu PTTK we Wrocławiu i w Wojewódzkim Biurze Geodezji i Terenów Rolnych (1970-1982), skąd został zwolniony podczas stanu wojennego i internowany oraz aresztowany i skazany za działalność w NSZZ „Solidarność”. Prokurator nazwał Go „wrogiem ludu” i „wichrzycielem”. Potem zatrudniony w Bibliotece Uniwersyteckiej, Akademii Ekonomicznej i Politechnice Wrocławskiej. Od 1991 do 1999 roku pracował jako nauczyciel akademicki, profesor, kierownik Katedry Gospodarki Przestrzennej Wydziału Gospodarki Regionalnej i Turystyki Akademii Ekonomicznej w Jeleniej Górze. Wykładał też na uczelniach w Kłodzku i w Legnicy oraz w Wyższej Szkole Zarządzania „Edukacja” we Wrocławiu. Krzysztof R. Mazurski habilitował się w 1987 roku, w 1998 roku otrzymał tytuł profesora nauk ekonomicznych, od września 2009 roku był profesorem zwyczajnym. Organizator wielu konferencji, sympozjów naukowych, popularno-naukowych



i krajoznawczych. Zawsze starał się w nich zapewnić udział wybitnych znawców poruszanej tematyki.

Profesor K. R. Mazurski od 1963 roku pracował społecznie w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym. Był członkiem Zarządu Głównego (wiceprezes w latach 1989-1991) i Komisji Krajoznawczej ZG (przewodniczący w latach 2002-2010). Członek Honorowy PTTK. Zasłużony Instruktor Krajoznawstwa, instruktor turystyki górskiej, fotografii krajoznawczej i przewodnictwa. Przewodnik sudecki, dolnośląski i wrocławski. Członek Rady Naukowej Karkonoskiego Parku Narodowego od 1995 roku i jej przewodniczący w latach 2005-2015. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zgodnie z życzeniem i wolą zmarłego, tylko w asyście najbliższej rodziny Krzysztof R. Mazurski został pochowany na cmentarzu ewangelicko-augsburskim przy kościele Wang w Karpaczu.

Henryk Stobiecki

3 maja 2016 r. zmarł

Zdzisław Wiśniewski

Ukochany Mąż, Brat,
Dziadek, Wujek...

emerytowany maszynista kolejowy,
były pracownik

Lokomotywni Jelenia Góra.

Pozostają w głębokim smutku
Żona z Rodziną

Lekarzom i pielęgniarkom
z Oddziału Intensywnej Opieki Medycznej
szpitala w Jeleniej Górze
serdeczne podziękowania za opiekę nad
Zdzisławem Wiśniewskim
w ostatnich dniach Jego życia
składa Żona z Rodziną

Wyrazy głębokiego współczucia
dla Jolanty Nowosielskiej
z powodu śmierci MAMY
składają
Zarząd i współpracownicy
ECO Logistyka Sp. z o.o. w Opolu

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy informację o śmierci
naszego wieloletniego Kolegi i Współpracownika

ŚP.

Dr. n. med. Arkadiusza Słomki

Rodzinie i Bliskim składamy wyrazy głębokiego współczucia

Arku,

Dziękujemy za wieloletnią współpracę.
Zarząd Centrum Medycznego Karpacz SA

Serdeczne Podziękowania

W trudnym momencie mojego życia spowodowanym
śmiercią Żony, **Anny Wojtaszek**,
składam serdeczne podziękowania dla Zakładu Pogrzebowego
ANUBIS z Jeleniej Góry za okazaną pomoc we wszelkich
formalnościach związanych z pogrzebem oraz za pomoc
w pozostałych sprawach związanych ze zgonem mojej Żony.

Dziękuję również za okazaną pomoc we wszystkim
Panu Piotrowi Kuncewiczowi z Multiagencji w Jeleniej Górze.
Okazana serdeczna pomoc z Waszych firm była wielkim
wsparciem dla mnie, stąd polecam innym, w trudnej sytuacji,
te firmy jako wyjątkowe w swoich działaniach.

Z wyrazami podziękowania,
Jerzy Wojtaszek

NAJNIŻSZY KOSZT POGRZEBU!

MYSŁAKOWICE STONE

Usługi Pogrzebowe i Kamieniarstwo
DOM POGRZEBOWY

Tel. 600-969-268, 668-170-995

**Zakład Usług
Pogrzebowych „ANUBIS”**

Jelenia Góra, ul. Wiejska 4b
ul. Jagiellońska (wjazd
od ul. Sobieszkowskiej)
tel. 075 752 25 82
kom. 0601 74 84 41

**Całodobowy Zakład Usług
Pogrzebowych „HERA”**

Jelenia Góra, ul. Wolności 293
tel. 75/75 582 16,
kom 601 594 123

**Całodobowy Zakład Usług
Pogrzebowych „WISEN”**

Jelenia Góra, ul. Piłsudskiego 39
Kowary, ul. 1 Maja 9
tel. 75 75 258 97
kom. 502 34 10 50

**Zapraszamy
Czytelników do
wspominania
swoich bliskich,
tel.: 75 64 244 20**

Zarabiaj na zakupach
dzięki programowi lojalnościowemu Skarbonka!
Mamy 3000 artykułów
objętych programem Skarbonka.

Skarbonka



Auchan
JELENIA GÓRA



OFERTA PRACY
INDUSTRIAL PACKAGING SOLUTIONS DOBIEGNIW SP. Z O.O.
UL. Wojewódzka 13 A, 58-560 Jelenia Góra

Zatrudni pracowników na stanowisko:

Montażysta/Montażystka lub Operator/Operatorka maszyn do drewna (produkcja opakowań drewnianych)

Zapewniamy:

- Umowę o pracę i stabilność zatrudnienia
- Pracę dla osób bez doświadczenia jak i dla doświadczonych operatorów maszyn
- Szkolenia i przyuczenie do zawodu
- Bardzo dobre warunki pracy i świadczenia socjalne,
- Motywacyjny system pracy i możliwość awansu.

Firma nauczy zawodu, przeszkoli i zapewni pracę w bardzo dobrych warunkach. Praca wymaga precyzji i dokładności. Zachęcamy Panie i Panów do składania podań. Mile widziane osoby posiadające doświadczenie, jak i bez doświadczenia na produkcji. Oferujemy pracę dla osób w różnym wieku, które potrafią się uczyć nowych rzeczy i nie boją się nowych wyzwań.

Zainteresowanych prosimy o przysyłanie podań lub CV na adres email: r.pisarska@fuerstenberg-holz.de lub złożyć osobiście w siedzibie firmy. **Kontakt telefoniczny: 75 644 25 63**

Dr Irena Eris

HOTELE SPA

Doświadczenie i wiedzę możesz zdobyć u nas,
dla nas najważniejsze jest
Twoje pozytywne nastawienie

REKRUTACJA
POLANICA
ZDRÓJ



ZATRUDNIMY:

- ☞ Kucharzy
- ☞ Kelnerów i kelnerki
- ☞ Recepcjonistów i recepcjonistki
- ☞ Kosmetyczki

Nie jesteś pewien czy to praca dla Ciebie?

Skontaktuj się z nami pod nr. 74 662 45 20 lub odwiedź
naszą stronę www.drirenaerisspa.pl/polanica-zdroj/rekrutacja

Wyślij CV na adres e-mail: Praca-Polanica@DrIrenaErisSpa.com

Pomagamy w zakwaterowaniu



Polujemy
na prawdę.

www.nj24.pl

nowiny
Jelenia Góra

TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Jeleniej Górze



ogłasza kolejny nieograniczony przetarg pisemny na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Bolkowie przy ul. Wysokogórskiej 4, po byłym Pogotowiu Energetycznym

Przedmiotem przetargu jest zbycie prawa własności lokalu użytkowego nr 4 o powierzchni użytkowej 69,90 m kw. wraz z udziałem w wysokości 2163/10000 w prawie wieczystego użytkowania zabudowanej nieruchomości gruntowej oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 486/2 o powierzchni 195 m kw., obręb 2, AM 7, Bolków-miasto, powiat jaworski, województwo dolnośląskie (księga wieczysta KW nr JG1K/00010795/1 prowadzona przez Sąd Rejonowy w Kamiennej Górze);

Cena wywoławcza wynosi 57 535,00 zł netto (pięćdziesiąt siedem tysięcy pięćset trzydzieści pięć złotych).



Oferty należy składać do dnia 31.05.2016 r. do godz. 11:00 w kancelarii Spółki mieszczącej się przy ul. Bogusławskiego 32 w Jeleniej Górze.

Warunki przetargu wraz z pełną informacją dotyczącą przedmiotu przetargu zostały opublikowane na stronie internetowej www.tauron-nieruchomosci.pl

TAURON Dystrybucja S.A.
ul. Jasnogórska 11, 31-358 Kraków
TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Jeleniej Górze
ul. Bogusławskiego 32, 58-500 Jelenia Góra
tel. +48 75 889 12 03

www.tauron-dystrybucja.pl

**Dyrektor Zarządu Eksploatacji Zasobów Komunalnych
w Kowarach ogłasza nabór na stanowisko
referent ds. wspólnot mieszkaniowych i gospodarki lokalowej.**

1. Wymagania niezbędne:

- wykształcenie wyższe; preferowane prawnicze, ekonomiczne lub administracyjne,
- spełnienie wymagań określonych w art. 6 ustawy z dnia 21.11.2008r. o pracownikach samorządowych,
- znajomość przepisów w zakresie: ustawy o własności lokali, ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego,

2. Wymagania dodatkowe:

- staż pracy w administracji publicznej lub innych instytucjach na podobnym stanowisku,
- kreatywność, samodzielność,
- komunikatywność, umiejętność pracy w zespole,
- sumienność i rzetelność,
- terminowość i systematyczność,
- dużą odporność na stres, umiejętność radzenia sobie w trudnych sytuacjach,
- umiejętność organizacji na stanowisku pracy,
- umiejętność obsługi komputera w środowisku Windows, Office.

3. Wymagane dokumenty:

- życiorys (CV),
- list motywacyjny,
- oświadczenie o treści: „Posiadam pełną zdolność do czynności prawnych oraz korzystam w pełni z praw publicznych, nie byłam (byłam) skazana(y) prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe”,
- kopie dokumentów potwierdzających: wykształcenie /kserokopia dyplomu ukończenia studiów wyższych/, kwalifikacje i umiejętności /dokumenty potwierdzające ukończone szkolenia/,
- oświadczenie o treści: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 ze zmianami)”.

4. Miejsce i termin składania dokumentów.

Wymagane dokumenty aplikacyjne należy składać w zamkniętej kopercie opatrzonej napisem „Nabór na stanowisko referenta ds. wspólnot mieszkaniowych i gospodarki lokalowej” w sekretariacie Zarządu Eksploatacji Zasobów Komunalnych w Kowarach lub przesłać na adres: Zarząd Eksploatacji Zasobów Komunalnych w Kowarach ul. Dworcowa 11, 58-530 Kowary w terminie do dnia 16.05.2016 r. do godziny 15.00.

Aplikacje, które wpłyną do urzędu po wyżej określonym terminie nie będą rozpatrywane.

5. Informacje dodatkowe.

O terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkursowego kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie. Informacja dotycząca wyniku postępowania konkursowego zostanie umieszczona na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kowarach.

Informujemy także, że skontaktujemy się wyłącznie z wybranymi kandydatami.
Kowary dnia 29.04.2016 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Remigiusz Juszek, al. Wojska Polskiego 77a/2 58-500 Jelenia Góra (tel. 75 64 24 084), zawiadamia na podst.art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu **07.06.2016r.** o godz. **12.10** sala nr 121 w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego Jeleniej Górze ul. Mickiewicza 21 odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości - lokalu stanowiącego odrębną nieruchomość położonym w miejscowości Podgórzyn, przy ul. Żołnierska 72/1 o pow. użytkowej 77,75 m kw. wraz z przynależną piwnicą o pow. 7,45 m kw. stanowiącej własność dłużnika: **Staręga Walentyna w udziale 1/2, Staręga Roman w udziale 1/2** posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr **JG1J/00048655/2**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **142.000,00 zł**. Wartość udziału dłużnika Staręgi Walentyny w wysokości 1/2 oszacowano na kwotę **71.000,00 zł**. Wartość udziału dłużnika Staręgi Romana w wysokości 1/2 oszacowano na kwotę **71.000,00 zł**.

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **53.250,00 zł** w przypadku udziału Staręgi Walentyny oraz trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę **53.250,00 zł** w przypadku udziału Staręgi Romana.

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania udziału w nieruchomości, tj. kwotę 7.100,00 zł w przypadku udziału Staręgi Walentyny oraz kwotę 7.100,00 zł w przypadku udziału Staręgi Romana, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: **Bank Millennium S.A. nr 69 1160 2202 0000 0002 1543 1712**.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika. Akta postępowania egzekucyjnego na trzy dni przed licytacją zostaną przesłane do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze do Wydziału Cywilnego. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

Burmistrz Miasta Kowary

I. Ogłasza I (pierwszy) przetarg ustny nieograniczony, który odbędzie się w dniu **29 czerwca 2016r.** w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Kowarach przy ul. 1 Maja 1a na

- sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, będących własnością Gminy Kowary, położonych w Kowarach przy ul. Brzozowej, opisanych w KW nr JG1J/00086149/0, zbywanych na własność z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkaniową szeregową;

1. 0 godz. 10⁰⁰ działka gruntu nr 520/3 o pow. 0,0284 ha

Cena wywoławcza 11.800,00 zł
Wadium 2.000,00 zł.

2. 0 godz. 11³⁰ działka gruntu nr 520/4 o pow. 0,0295 ha

Cena wywoławcza 12.230,00 zł.

Do wycycytowanej w przetargu ceny zostanie doliczony podatek VAT 23 proc.

Warunkiem udziału w przetargu jest : Posiadanie odpowiednich dokumentów oraz wniesienie wadium, które należy wpłacić w pieniądzu (PLN), na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Kowarach w PKO BP SA Oddział Kowary nr **08 1020 2124 0000 8002 0011 1641 najpóźniej do dnia 22 czerwca 2016r.**

Na odwrócie wpłaty należy wpisać nr i położenie nieruchomości.

II. Ogłasza I (pierwszy) przetarg ustny nieograniczony, który odbędzie się w dniu **30 czerwca 2016r.** w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Kowarach przy ul. 1 Maja 1a na

- sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, będących własnością Gminy Kowary, zbywanych wraz z udziałem wynoszącym 1/17 w niezabudowanej działce gruntu, która będzie stanowiła drogę dojazdową do działek, położonych w Kowarach przy ul. Jagiellońskiej, opisanych w KW nr JG1J/00083675/5, zbywanych na własność z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną;

1.0 godz. 9⁰⁰ działka gruntu nr 326/5 o pow. 0,0751 ha

Cena wywoławcza 21.810,00 zł.
Wadium 3.000,00 zł.

2.0 godz. 10³⁰ działka gruntu nr 326/6 o pow. 0,0677 ha

Cena wywoławcza 21.930,00 zł.
Wadium 3.000,00 zł.

3.0 godz. 11³⁰ działka gruntu nr 326/7 o pow. 0,0755 ha

Cena wywoławcza 24.830,00 zł.
Wadium 3.000,00 zł.

4.0 godz. 12³⁰ działka gruntu nr 326/16 o pow. 0,0756 ha

Cena wywoławcza 21.930,00 zł.
Wadium 3.000,00 zł.

5.0 godz. 13³⁰ działka gruntu nr 326/17 o pow. 0,0743 ha

Cena wywoławcza 24.430,00 zł.
Wadium 3.000,00 zł.

Do wycycytowanej w przetargu ceny zostanie doliczony podatek VAT 23 proc.

Warunkiem udziału w przetargu jest : Posiadanie odpowiednich dokumentów oraz wniesienie wadium, które należy wpłacić w pieniądzu (PLN), na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Kowarach w PKO BP SA Oddział Kowary nr **08 1020 2124 0000 8002 0011 1641 najpóźniej do dnia 24 czerwca 2016r.** Na odwrócie wpłaty należy wpisać nr i położenie nieruchomości.

Blizsze informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami, Geodezji, Rolnictwa i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Kowarach w pokoju nr 3 lub telefonicznie 75 6439228.

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

informuje, że Obwieszczeniem Nr 235.2016.VII z dnia 25 kwietnia 2016r. **przeznaczył do wydzierżawienia grunty stanowiące własność Miasta.**

Obwieszczenie podlega wywieszeniu na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3 oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Urzędu Miasta www.jeleniagora.pl

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRY

Burmistrz Miasta Kowary informuje, że stosownie do art. 35 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami, (tekst jednolity Dz. U. z 2015r. poz. 1774 ze zm.), w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kowarach przy ul. 1 Maja nr 1a na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiący załącznik nr 1 do Zarządzenia Nr 50/2016 z dnia 04.05.2016r. Burmistrza Miasta Kowary przeznaczonych do sprzedaży.



Polujemy naprawdę

www.nj24.pl
nowiny
Jelenia Góra

Zarząd Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zawiadamia członków oczekujących na mieszkania, że posiada do zbycia lokale mieszkalne z „ruchu ludności”:

1. Karłowicza 3 m. 73,
pow. użytk. 46,09 m², 3 pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój,
IV piętro w budynku pięciokondygnacyjnym, piwnica 5,41 m²,

Cena: 93 000 zł.

2. Traugutta 10 m. 5,
pow. użytk. 49,40 m², 2 pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój,
I piętro w budynku trzykondygnacyjnym, piwnica 9,60 m²,

Cena: 90 000 zł

Mieszkania można obejrzeć zgłaszając się w Administracji ul. Różyckiego 19, tel. 75 76 74 835

Warunkiem zawarcia umowy ustanowienia i przeniesienia odrębnej własności lokalu jest wpłata ceny za lokal w terminie 30 dni od dnia powiadomienia przez Spółdzielnię o przyjęciu oferty. Koszty zawarcia aktu notarialnego i pozostałe koszty związane z przeniesieniem odrębnej własności pokrywa w całości członek Spółdzielni.

Zainteresowani członkowie oczekujący proszeni są o składanie pisemnej oferty o zawarcie umowy o ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności lokalu w Biurze Obsługi Mieszkańca przy ul. Różyckiego 19 - parter - w terminie do dnia 17.05.2016 r., telefon 75 75 43 293.

W przypadku większej liczby chętnych o zakwalifikowaniu zadecyduje numer umowy „w sprawie określenia kolejności przydziału mieszkania spółdzielczego”.

W przypadku braku ofert od członków oczekujących

Zarząd Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej informuje, że w dniu 19.05.2016r w sali nr 225, II piętro w siedzibie Spółdzielni przy ul. Różyckiego 19 w Jeleniej Górze odbędzie się przetarg ustny nieograniczony dla osób fizycznych na zawarcie umowy o ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności lokali mieszkalnych:

1. godz. 10⁰⁰ - Karłowicza 3 m. 73,
pow. użytk. 46,09 m kw., 3 pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój,
IV piętro w budynku pięciokondygnacyjnym, piwnica 5,41 m kw.,

Cena: 93 000 zł, wadium: 9 300 zł

2. godz. 11⁰⁰ - Traugutta 10 m. 5,
pow. użytk. 49,40 m kw., 2 pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój,
I piętro w budynku trzykondygnacyjnym, piwnica 9,60 m kw.,

Cena: 90 000 zł, wadium: 9 000 zł

Mieszkania można obejrzeć zgłaszając się w Administracji ul. Różyckiego 19, tel. 75 76 74 835

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium. Wadium należy wpłacić na konto Spółdzielni nr 91 1020 2124 0000 8702 0010 5924 w terminie do 18.05.2016r do godz. 15⁰⁰.

Wadium przepada w wyniku jednostronnego odstąpienia od umowy przez wygrywającego przetarg. Różnicę pomiędzy ceną nabycia a wadium osoba wygrywająca przetarg jest obowiązana wpłacić przed zawarciem aktu notarialnego nie później niż w terminie 14 dni po przetargu. Regulamin przetargu do wglądu w biurze Spółdzielni (dział członkowsko-mieszkaniowy).

Wpłacenie wadium oznacza akceptację regulaminu przetargu. Koszty zawarcia aktu notarialnego i pozostałe koszty związane z przeniesieniem odrębnej własności lokalu pokrywa w całości Nabywca.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr telefonu 75 75 43 293. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Zapraszamy do wzięcia udziału w przetargu.

WÓJT GMINY PODGÓRZYN

ogłasza, że na tablicach ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy w Podgórzu podgorzyn.bip.pl/prawo_lokalne/zarzadzania zostaje podany do publicznej wiadomości w dniu 10 maja 2016 r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości gminnych przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym (Zarządzenia nr 37, 38 i 39 Wójta Gminy Podgórza z dnia 28 kwietnia 2016 r.)

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Jerzy Wydro, 58-500 Jelenia Góra, ul. Grottgera 15/2, tel. (75) 764 60 50 zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu

6 czerwca 2016 r. o godz. 10:00

w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Adama Mickiewicza 21 w sali nr 121 odbędzie się

DRUGA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

Przedmiotem licytacji jest nieruchomość gruntowa - działka gruntu oznaczona geodezyjnie nr 342, AM 5 obręb 0005, o powierzchni 0,0503 ha, położona w Piechowicach, ul. Prusa 42, zabudowana budynkiem mieszkalnym, trzykondygnacyjnym z piwnicą i garażem, o powierzchni użytkowej 108,00 m kw., objęta księgą wieczystą nr JG1J/00026192/8 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze, stanowiąca własność na zasadzie wspólności ustawowej majątkowej małżeńskiej dłużników Antoniego Lipka oraz Grażyny Lipka.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę 229 000,00 zł.

Cena wywołania wynosi 2/3 wartości oszacowania, tj. kwotę 152 666,67 zł.

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. 22 900,00 zł, najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg w gotówce lub na rachunek bankowy komornika w PKO BP S.A. O. Jelenia Góra nr 27 1020 2124 0000 8102 0075 4069.

Przez złożenie rękojmi na rachunek bankowy rozumie się jej wpływ na rachunek komornika.

Szczegółowych informacji udziela komornik pod numerem tel. (75) 764 60 50



Polujemy na prawdę

www.nj24.pl
nowiny
jeleniogorskie

MIESZKANIA DLA MŁODYCH

NAJLEPSZA LOKATA
KAPITAŁU,
NA TEJ INWESTYCJI
NIE MOŻNA STRACIĆ!



ATRAKCYJNE CENY MIESZKAŃ

już od 3 472,- netto

- powierzchnia od 32 m² do 76 m²
- kawalerki i mieszkania rodzinne
- miejsca parkingowe w garażu podziemnym
- mieszkania na parterze z tarasem 25 m²
- inwestycja zlokalizowana blisko centrum
- plac zabaw
- teren ogrodzony z kontrolą dostępu

www.cieple-mieszkania.pl



665 661 256



501 181 875

Biuro sprzedaży mieszkań
ul. Piłsudskiego 1/11 lp

BIURO OGŁOSZEŃ

tel. 75/75-247-81; e-mail: bo@nj24.pl

OGŁOSZENIA PRZYJMUJEMY DO CZWARTKU DO GODZ. 14.00

CIEPLICE - ZDRÓJ

Obiekty do wdzierżawienia położone w parku, w sąsiedztwie Uzdrowiska Cieplice, w pobliżu Parku Zdrojowego i Term Cieplickich:

1. Budynki połączone nowowytworzonym łącznikiem, o łącznej pow. ponad 2200 m kw. W trakcie zaawansowanej przebudowy i adaptacji na Domy Opieki dla 85 pensjonariuszy.
2. Budynek częściowo zagospodarowany - m. innymi: Salony Rehabilitacji dla dzieci - pozostaje ponad 6000 m kw. Niezbędna adaptacja na określone kierunki działalności.

Poszukiwani dzierżawcy w celu uruchomienia i prowadzenia działalności

3. Posiadamy inne lokale na biura lub usługi

Telefon kontaktowy: 501-377-514

LOKALE

TANIO sprzedam mieszkania 1,2,3-pokojowe bez pośredników blisko centrum. Kredyty, 510-124-844. J429-G

DO WYNAJĘCIA kawalerka; 2-pokojowe, mieszkania pracownicze, wesoła limuzyna - Karpacz. Tel. 603-622-848. J452-G

CIEPLICE- do wynajęcia kawalerka oraz mieszkanie 2-pokojowe. Tel. 505-789-767. J476-G

DO WYNAJĘCIA pokoje jednoosobowe, kuchnia, łazienka, pralnia z niezależnym wejściem. Tel. 663-441-038. J499-G

JELENIA GÓRA lokal 65 m tanio wynajmę, 607-055-801. J679-G

POKOJE do wynajęcia, 510-965-487. J681-G

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 2-pokojowe na os. XX-lecia. Tel. 503-190-563. J682-G

ZAMIENIĘ 2-pokojowe Zabobrze na większe stare budownictwo, 733-583-064. J685-G

SPRZEDAM mieszkanie 60 m kw. niedaleko Uniwersytetu Ekonomicznego. Tel. 502-568-480. J715-G

SPRZEDAM 3 pokojowe mieszkanie z balkonem 87 m kw., piec, i piętro, w spokojnej zielonej dzielnicy. Tel. 509677906 J719-G

DO WYNAJMU hala 260 i 400 m kw. Podgórzyn; lokal handlowo-usługowy 146 m kw. lub część Szklarska Poręba centrum. Tel. 601-789-292. J722-G

SPRZEDAM lub wynajmę dwupokojowe Zabobrze, 601-898-330. J738-G

SPRZEDAM pawilon handlowy+ wyposażenie i odzież używaną, 7.000,- 663-194-389. J747-G

PARTER, ogródek, Cieplice po remoncie, 501-73-66-44.

OBOK Akademii Ekonomicznej 2-pokojowe, 501-73-66-44.

3-POKOJOWE os. Orle, www.rychlewski.com.pl 501-73-66-44. J753-G

DO WYNAJĘCIA lokal po remoncie na usługi, sklep internetowy, produkcję- Zabobrze, ul. Elsnera 3B, kom. 500-183-261. J773-G

MAM do wynajęcia ładne mieszkanie, 692-722-686. J774-G

SZUKAM kawalerki lub małego mieszkania do wynajęcia od połowy maja do końca sierpnia. Tel. 508-834-695. J794-G

WLEŃ 2-pokojowe, kuchnia, łazienka, 47 m kw., sprzedam. Tel. 606-201-815. J556-K

WYNAJMĘ lokal spełniający wymagania techniczne i sanitarne pod działalność gastronomiczną na Zabobrze. Powierzchnia 70- 120 m kw. Telefon 607-550-724. J800-G

KUPIĘ 2-3 pokoje do 65 m, i piętro, ściśle centrum, 518-064-960. J706-K

NIERUCHOMOŚCI

ZARZĄDZANIE Wspólnotami PaDe, tel. 503-472-463. J407-G

ZARZĄDZANIE Wspólnotami Mieszkaniowymi „popdoM”, 663-338-443. J650-G

SPRZEDAM dom w Mysłakowicach 160 m kw. działka 1007 m kw. bez pośredników, 509-178-580; 501-046-043. J651-G

HALA 200 m, plac, centrum, sprzedam, wynajmę, 601-750-910. J672-G

SPRZEDAM dom w Ściegnach, 350 tys. Tel. 790-205-551. J693-G

SPRZEDAMY dom jednorodzinny w Sobieszowie NK 601-55-64-94. J706-G

SPRZEDAM dom na wsi. Tel. 663-851-444. J721-G

SPRZEDAM jedną działkę budowlaną 1158 m kw. w Łomnicy z warunkami zabudowy, 45 zł/m kw. Tel. 502-435-097.

SPRZEDAM piękną działkę budowlaną- w górach 6100 m z małym łaskiem, dostęp do wszystkich mediów, 80 m od drogi głównej, 30 zł/m kw, 502-435-097. J727-G

DZIAŁKA budowlana 38 arów (wydzielone dwie) zezwolenie na budowę, (prąd, woda, kanalizacja). Tel. 504-924-825. J729-G

SPRZEDAM dom z działalnością, możliwa zamiana na mieszkanie z dopłatą. Tel. 504-924-825. J729-G

ZARZĄDZANIE nieruchomości, 693-957-884. J742-G

OKAZJA- sprzedam działki budowlane 55 zł/m kw. przy wjeździe do Jezowa Sudeckiego, 609-23-58-51. J744-G

PENSJONAT Karpacz sprzedam, 501-73-66-44 www.rychlewski.com.pl J754-G

SPRZEDAM kamienicę w Gryfowie Śl. ok. 200 m kw., blisko centrum, nowy dach, 285 tys. zł tel. 600834594. J763-G

ZDECYDOWANIE działkę na Zabobrze 15 arów z funkcją: tereny usług komercyjnych i publicznych tj. przychodnie, przedszkola, żłobki, kościoły, handel, warsztaty. Tel. 601-267-302. J775-G

SPRZEDAM dom niemiecki na działce 0,62 ha. Położony na górze w Rudawach Janowickich (3-pokojowy, kuchnia, strych), zabudowania gospodarcze, piwnica+ stodoła. Dwie studnie. Ogród+ sad. Piękny widok. Także możliwość nabycia 1,78 ha działka budowlana (łąka, las) obok domu, niski podatek, nie ma opłat za wodę, śmieci, 792-257-036. J793-G

TANIO sprzedam działkę budowlaną 1300 m kw. Janowice Wielkie. Tel. 785-128-855. J796-G

TANIO sprzedam dom w stanie surowym we Lwówku Śląskim. Tel. 509-422-067. J797-G

MAŁŻEŃSTWO podejmie się dzierżawy pensjonatu. Tel. 601214409. J463-K

JELENIA GÓRA- Jagniątków. Dom jednorodzinny, jedna kondygnacja, działka 3080 m kw., media, oczyszczalnia sprzedam, możliwość zamieszkania, 601-626-752. J705-K

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ każde auto, całe, powypadkowe, 693-82-82-83. I2094-G

POMOC drogowa, kraj, zagranica, 506-536-136. J141-G

CZĘŚCI samochodowe- tanio. Tel. 75/753-29-65. J332-G

CENTRUM akumulatorów- „Agromasz” Centra Bosch, Varta, Eurostart w dobrych cenach na każdą kieszeń. Wymiana i badanie instalacji gratis. Cieplice, Dolnośląska 3; 75/75-59-290; 75/64-66-610. J489-G

KUPIĘ każde auto zdecydowanie. Tel. 785-524-378.

AUTO złomowanie, auto skup. Tel. 785-524-378. J712-G

SPRZEDAM busa T-4 poj. 2.5 diesel, 5-osobowy i przyczepkę. Tel. 606-711-845. J724-G

KUPIĘ każdy ciągnik i sprzęt rolniczy, 602-811-423. J734-G

SPRZEDAM Fiata Seicento, 1999, badania techniczne do grudnia 2016; ubezpieczenie do lutego 2017, 516-073-048. J783-G

TŁUMIKI tanio- sprzedaż, montaż, naprawa, mechanika pojazdowa. Autotech, JG., Wincentego Pola 10 (teren stacji kontroli pojazdów Ewal, obok Makro), 504-93-17-15. J456-K

DARMO skasuję auto, 787-009-777.

SKUP aut, 533-533-443.

KUPIĘ auto całe, uszkodzone bez przeglądu OC, 500-403-803. J636-K

SKUP aut. Placę najlepiej! Kupię każde auto osobowe dostawcze ciężarowe motocykle, ciągniki rolnicze wszystkie od 1 do 50 tys. zł całe i uszkodzone legalnie umowa, najlepsze ceny na rynku gotówka w 20 min konkretnie 788345470; dawgoz@interia.pl J667-K

URZĘDOWA KASACJA POJAZDÓW

Jezów Sudecki, Długa 17
75/713-74-12

AUTO- SZYBY HAKI HOLOWNICZE

Polerowanie reflektorów. Wolności 26 za Biedronką
tel. (75)712-20-89; 601-95-25-99

GARAŻE BLASZANE WZMOCNIONE KOJCE DLA PSÓW BRAMY GARAŻOWE

PRODUCENT
75/64-09-205, 509-038-426
www.robstal.pl

KUPNO

KUPIĘ każde auto, całe, powypadkowe, 693-82-82-83. I2094-G

KOLEKCJONER kupi stare obrazy, figurki, i różne stare przedmioty. Tel. 692-382-933. J621-G

KUPIĘ każde auto zdecydowanie. Tel. 785-524-378.

AUTO złomowanie, auto skup. Tel. 785-524-378. J711-G

SKUP książek, płyt. Dojazd. Górkowa 509675586. I2163-K

KSIĄŻKI kupię, dojazd. Tel. 669969306. J590-K

KUPIĘ każde auto, 511-209-408.

AUTO skup, 794-794-104. J635-K

SPRZEDAŻ

DREWNO kominkowe, 512-170-233. I2402-G

DREWNO kominkowe- sezonowane, różne wymiary, 601-799-452.

PODŁOGI tradycyjne z drewna parkiety, podbitki, boazerie, 601-799-452. I2511-G

DREWNO kominkowe bukowe, sezonowane, 781-832-104, 603-781-271. I2543-G

BUK- brzoza kominkowe, 506-070-359. I2546-G

DREWNO kominkowe i opałowe. Tel. 888-174-322. J266-G

WYSOKOKALORYCZNY czeski brykiet dębowo- bukowy, do kominków, pieców i c. o., jedna tona brykietu zastępuje 4- 5 mp drewna, 509-796-168. J334-G

BRYKIET drzewny- producent, 502-337-307. J383-G

DREWNO rozpałkowe oflisy. Tel. 727-235-168. J622-G

KONIE ujeżdżone, 75/76-16-422. J676-G

TANIO piasek, pospółka, żwirek, kruszywa bazaltowe i inne. Tel. 601-267-302. J777-G

DREWNO kominkowe opałowe, 75/7125026. I2167-K

Polujemy na prawdę
www.nj24.pl NOWINY

ZAKŁAD KAMIENIARSKI

Tanie nagrobki
Ceny konkurencyjne
JELENIA GÓRA - CZARNE
ul. Malinowa 45
(duży plac wystawowy)
duża gama kolorów
(kom. 508 209 654)

USŁUGI

ROLETY, roletki, żaluzje, markizy, moskitiery, daszki. Producent, 76/870-53-48; 608-289-703. I2096-G

KANALIZACJA- udroźnianie, oczyszczanie odpływów. Hydraulika-kompleksowa, 609-172-300.

PODCIŚNIENIOWE czyszczenie dywanów, tapicerek, usługi również w firmie, odbieramy- przywozimy, wysoka jakość usług. Zapraszamy, 609-172-300. I2100-G

DOMOFONY- montaż, naprawa, serwis, 601-76-57-35. I2128-G

DACHYSOLIDNE.PL remont i budowa dachów, kominy, orynnowanie. Wszystkie rodzaje pokryć dojazd i wycena gratis. Rabaty dla wspólnot, 506-027-079. I2130-G

PRZEPROWADZKI/ transport kompleksowo- miasto, kraj, zagranicą, 3 samochody różne gabaryty. Tel. 880-044-951. I2131-G

DACHY, rynny, obróbki, 784-196-933. I2223-G

JUNKERSY- piece gazowe, serwis, 604-569-785; 75/76-49-496. I2228-G

WUKO usługi kanalizacji. Tel. 500-50-50-02.

KANALIZACJA pogotowie kanalizacji. Tel. 500-50-50-02. I2331-G

ŁAZIENKI kompleksowo: kafelki, hydraulika, panele, malowanie, gładzie, ogólnobudowlane, 601-148-406. I2374-G

AUTOMATYZACJA maszyn i obrabiarek- remonty. Kontakt: geo@mailplus.pl I2412-G

CYKLINOWANIE, układanie, profesjonalnie, 601-313-541. I2425-G

PODCIŚNIENIOWE dogłębne czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej. Profesjonalnie- Karcher, 792-216-960. I2459-G

STUDIO Parkiet „Kornik”: cyklowanie bezpyłowe, układanie parkietów, sprzedaż parkietów, klei, lakiery, olei, 609-736-480. I2480-G

WYLEWANIE posadzek Mixokret, mas wyrównujących, frezowanie posadzek, usuwanie subitu, pozostałości klei, lepiszczy, układanie parkietu, cyklowanie bezpyłowe, 609-736-480. I2481-G

DOMY pod klucz. Profesjonalne usługi remontowe, 605-209-140. I2519-G

ANTENY zbiorcze R/TV/Sat sprzedaż, montaż, serwis. Tel. 75/644-50-80. I2561-G

ANTENY naziemne i satelitarne, sprzedaż, montaż, naprawa, 502-102-333. I2564-G

ALARMY, kamery, domofony, 603-117-054.

INSTALACJE, pomiary elektryczne, 603-117-054. I2566-G

ROLETY, żaluzje, moskitiery, montaż, naprawy, 604-460-139. I2583-G

HYDRAULIKA, 532-423-900. J26-G

WODOMIERZE, 532-423-900. J64-G
PRAŁKONAPRAWY, J84-G
603-83-54-83.
REMONTY mieszkań, 691-631-082. J136-G
AUTOLAWETA+ osoby, kraj, za- J142-G
granicą, 506-536-136.
TRANSPORT na lawecie, J143-G
506-536-136.
USŁUGI remontowe elektryczne hydrauliczne 697265055. J159-G
CZYSZCZENIE dywanów, tapicer- J214-G
ki meblowej, 781-88-36-88.
MALOWANIE, montaż, wymia- J228-G
ny, 606-734-030.
PRACE ziemne koparko-ładowarką JCB 3CX, 698-668-824.
PRACE ogólnobudowlane, wykończenia wnętrz, 698-668-824. J252-G
VIDEOFILMOWANIE, J261-G
792-546-054.
HYDRAULICZNE, 781-465-274. J275-G
JUNKERSY- serwis, 604-569-785. J303-G
GAZOWY sprzęt gastronomiczny, 604-569-785.
GAZOWE przeglądy, 604-569-785. J382-G
MINIKOPARKI. Brukarstwo, dre- J385-G
naż, izolacje fundamentów przyłącza wodno-kanalizacyjne, transport, kruszywa, 781-134-275.
SCHODY- od projektu po montaż. Producent, tel. 502-337-307.
DRZWI drewniane- producent. J432-G
Tel. 502-337-307.
ARCHITEKT, kierownik budowy, projekty budowlane, 665-960-337. J433-G
PRZEPROWADZKI, 660-468-908. J453-G
KARCHER pranie wykładzin, dywanów, 792-036-065. J463-G
SPRZĄTANIE klatek schodowych, 792-036-065.
STROJENIE renowacja pianin, fortepianów, 7576-73-712. J468-G
ROLETY, „Ares”, 7576-43-430. J471-G
ŻALUZJE, „Ares”, 7576-43-430.
DOCIEPLENIA poddaszy technologia piany poliuretanowej, 502-362-187. J505-G
PRZEPROWADZKI, wywożenie gruzu, śmieci, gabarytów. Cięcie, podcinanie drzew, 516-022-560. J530-G
KOMINY, wkłady kominowe, 608-495-534. J533-G
KOSZENIE trawników, aeracja, nawożenie, 502-393-358. J542-G
KOPARKO-ŁADOWARKA; Brukarstwo- układanie kostki brukowej, granitowej, ogrodzenia- rabaty, 665-32-30-34. J568-G
DACHY, naprawy, konserwacja, ekspresowo, tanio, 501-258-867. J577-G
REMONTY- 605-573-611.
KOMPLEKSOWO- 605-573-611.
PROFESJONALNIE- 605-573-611.
GLAZURA- 605-573-611.
REGIPSY- 605-573-611. J579-G
ELEKTRYK, 664-475-323. J587-G
REMONTY. Gładź bez szlifowania. Płytki ceramiczne, 737-622-732. J604-G
ŚWIADECTWA energetyczne, 510-240-885.
PROJEKTOWANIE budowlane, 600-201-769. J624-G
REMONTY tanio gwarancja, 509-924-523.
REMONTY, 604-992-041. J629-G

UZALEŻNIENIA, współuzależnienie- Mirosław Lupa- pedagog- terapeuta uzależnień, profilaktyka, konsultacje w domu klienta, 604-178-079. J641-G
HYDRAULIKA- tanio, solidnie, 503-319-676. J648-G
OSUSZANIE budynków- bezinwazyjne- 20 lat gwarancji, 663-338-443. J649-G
BRUKARSTWO- kompleksowo. Tel. 608-658-351. J662-G
DACHY, 601-872-363. J664-G
ELEWACJE docieplenia, tynki dekoracyjne, malowanie elewacji, dachów, 533-600-278; 508-149-302. J668-G
REMONTY mieszkań, domów, pełny zakres, 533-600-278; 508-149-302. J668-G
KOSZENIE terenów zielonych metodą tradycyjną/ mulczowaniem. Przycinanie żywopłotów, 510-243-111. J673-G
NAPRAWA AGD, pralek, kuchenek- dojazd, 783-616-565. J690-G
TRANSPORT busem 4.5 mb 1.5 t przewóz rzeczy, transport, przeprowadzki, od 1 zł/km, możliwość załadunku/ rozładunku po uzgodnieniu konkurencyjne ceny 697335784. J692-G
PARKIECIARSTWO- układanie, cyklinowanie, lakierowanie. Tel. 75/6137797; 692-159-693. J703-G
KONTENERY: wywóz gruzu, śmieci, 727-548-554. J709-G
PRZEPROWADZKI kompleksowe z ekipą do załadunku, 694-559-227. J717-G
REMONTY budowlane, stawiamy ogrodzenia, usługi wod.-kan. transport, 663-135-408. J718-G
HYDRAULIKA kanalizacja, gaz, montaż kuchenek, junkersów, 604-922-815. J720-G
KOSZENIE trawy- profesjonalnie, 511-097-022. J723-G
TELEWIZJA Cyfrowa, instalacje DVB-T/SAT, LCD, Plasma, naprawy domowe RTV Hi-Fi SAT serwis, ul. Promienna 29. Tel. 75/75-241-51; 602-373-343. J749-G
KOMPUTERY serwis i usługi informatyczne z dojazdem 605-233-937. J751-G
REMONTY mieszkań- usługi ogólnobudowlane, 505-863-195. J759-G
PRZEPROWADZKI, transport- kraj, zagranicą, 505-863-195. J760-G
REMONTY mieszkań, 693-295-537. J760-G
ELEKTRYKA, nadzory, projektowanie, wykonawstwo, pomiary. Tel. 601-158-355. J761-G
NAPRAWA maszyn do szycia. Tel. 603-324-921. J762-G
MINIKOPARKI- wynajem, przyłącza gazowe, elektryczne, wodno-kanalizacyjne, fundamenty, ogrodzenia, bramy, bruki, izolacje pionowe fundamentów. Tel. 665189955. J767-G
TANIO dostarczam kruszywa na budowy. Tel. 601-267-302. J776-G
REMONTY tanio, solidnie, 886-174-031. J778-G
TANIO budowa domu, dachy, ogrodzenia, murki z kamienia, remonty, elewacje, 784-768-300. J779-G
CYKLINOWANIE, lakierowanie podłóg. Tel. 695-823-040. J782-G
KOPARKO-ŁADOWARKA+ młot. Transport- wywrotki 12 lub 24 tony 56 m piasek, żwir, prace ziemne. Tel. 607-377-280; 75/64-38-350 Jeżów Sudecki, www.wtg-transport.pl J789-G
PODNOŚNIKI koszone 21 m i 25 m wynajem. Tel. 608-404-760. J790-G

ŚCINKA drzew z podnośnika. Tel. 608-404-760. J798-G
WILLA Elżbieta w Karpaczu- oferujemy dla grup do 25 os. organizację imprez okolicznościowych, komunii, szkoleń, bankietów; 25 miejsc noclegowych+ pyszne, domowe jedzenie na każdą okazję, 512099529 willaelzbieta.com J799-G
FIRMA drogowa- wykonujemy drogi, place, wszelkie roboty ziemne i rozbiórkowe. Nawierzchnie z kostki brukowej oraz z masy asfaltowej. Kontakt: biuro@sudeckie.pl J338-K
ROBOTY budowlane drogi wjazdy place kostka betonowa kamienna- tanio szybko solidnie 721-234-830. J586-K
MALOWANIE mieszkań, drobne remonty, prace gospodarcze, 601-33-59-57. J588-K
MALOWANIE natryskowe dachów, hal magazynowych, elewacji itp. udzielamy gwarancji wystawiamy rachunki 600270020. J666-K
PIECE kaflowe, kuchnie, piece chlebowe, grille, kominki. Zdun z uprawnieniami. Sklep firmowy ul. Karola Miarki 58 www.justakominki.pl 603623604. J668-K
CYKLINOWANIE, solidnie+ schody, 697-143-799. J669-K
LEKARSKIE
PSYCHIATRA lek. med. Czesława Gierczak, Staszica 12. Rej. tel. 502-591-364. J2377-G
WSZYWKI przeciwalkoholowe, 601-83-50-12. J2506-G
WSZYWKI przeciwalkoholowe. Tel. 603-78-57-80. J2506-G
PSYCHIATRA Bogusław Zasępa nerwice, depresja, zaburzenia psychiczne, odtrucie, wizyty domowe. Tel. 602-804-195. J2528-G
GABINET Rehabilitacji, www.erykolszak.pl 697-855-631. J2530-G
KARDIOLOG- Jan Łyssa- kompleksowa nieinwazyjna diagnostyka układu krążenia, ul. Ogińskiego 1B wejście E. Rejestracja tel. 8.00- 16.00 75/643-16-80; 606-172-144. J372-G
VIAGRA, cialis, 601-960-615; 605-405-855. J485-G
ALKOHOŁODTRUCIE 502361579. J537-G
LOGOPEDA, 698-136-816. J553-G
ENDOKRYNOLOG specjalista ginekolog-położnik, androlog, lek. med. Włodzimierz Wiciak: choroby tarczycy, ginekologiczne, niepłodność kobiet i mężczyzn zaburzenia erekcji. USG. Przyjmuje: codziennie w godz. rannych i popołudniowych Jelenia Góra, Różyckiego 4. Telefony: gabinet 75/75-312-90; domowy 75/75-52-126. Możliwość rejestracji na godziny. Zniżka dla emerytów i rencistów przy leczeniu chorób tarczycy. J556-G
GINEKOLOG- rejestracja www.kunkiewicz.info. również telefonicznie 602-17-27-94; 602-35-17-94. J633-G
SPECJALISTA chorób kobiecych i położnictwa, specjalista seksuolog, Anna Pominkiewicz USG. Laser. Codziennie. W. Polskiego 3/2, 602-479-306. J646-G
CHOROBY tarczycy, Anna Rudz-Gościńska, Jelenia Góra, Żeromskiego 2 (dawny szpital). Rejestracja pon., wtorek, czwartek, 75/64-34-593. J652-G

KAMERALNY
z iskrą ciepła domowego
DOM SENIORA "GRZEŚ"
tel. 757619784
607445996
KARPACZ
ul. M. Skłodowskiej 9
zaprasza na pobyty z całodobową opieką
- osoby starsze i przewlekle chore,
również z chorobą Alzheimera i Parkinsona

SPECJALISTA protetyki stomatologicznej stomatologii ogólnej Wojciech Z. Kulig. Wszystkie rodzaje odbudowy, leczenia zębów, wszystkie rodzaje koron, protez, mostów protetycznych, mikroskop zabiegowy, implanty, ceramika adhezyjna, piaskowanie, naprawy, wybielanie zębów, rentgen. Jelenia Góra, 1 Maja 28/2, I piętro, pon.- pt. 10.00- 19.00. Tel. 7576-75-473; 601-773-396. J670-G
REUMATOLOG Waldemar Markiewicz, leczenie chorób reumatycznych i osteoporozy. Przyjmuje: wtorki, czwartki od 16.00. Jelenia Góra ul. Kiepy 51. Rejestracja telefoniczna 603-540-303. J684-G
PSYCHIATRA- Ryszarda Czerniawska, specjalistyczna terapia nerwica i zaburzeń psychicznych. Jelenia Góra, pl. Piastowski 30, ul. Cieplicka 223/1. Rejestracja telefoniczna: 693-583-915. J708-G
PSYCHIATRA Ewa Ratajczak przyjmuje w środy od godz. 15.00 „Klinika” ul. Letnia 2, Jelenia Góra. Rejestracja telefoniczna 796-933-844. J750-G
PSYCHOLOGICZNY Gabinet mgr Jolanta Kałudzińska-Góra. Doświadczony psycholog, terapeuta. Certyfikat specjalisty terapii uzależnień. Diagnostyka i terapia dzieci, dorosłych, rodzin, nerwice, depresje, zaburzenia odżywiania. Jelenia Góra, ul. Teatralna 1, pok. 204 a. Rejestracja tel. 504-155-159. J768-G

LARYNGOLOG- Jeleniogórskie Centrum Laryngologii: USG zatok, video- endoskopia, tympanometria, operacyjne leczenie chrapania. Rejestracja 75/64-57-651; www.jcl-laryngolog.pl J291-K
ANGIOLOG Joanna Olszewska-Rocznik, leczenie chorób żył, zakrzepicy, miażdżycy, diagnostyka obręzków kończyn, kwalifikacja do operacji naczyniowych, przepływy naczyniowe szyjne i kończyn dolnych USG- DOPPLER, Sprzymierzonych 4, rejestracja 516815337. J413-K
ALKOHOŁODTRUCIA, 603-082-316. J557-K
BALDENT H. Niedźwiecka- Bal specjalista stomatolog. Jelenia Góra ul. Długa 7/8 m 6. Leczenie zachowawcze i protetyczne. Tel. 757647958. J597-K
LARYNGOLOG- foniatra Dorota Giel. Badanie videoendoskopowe gardła i krtani. Diagnostyka i leczenie zaburzeń słuchu u dzieci i dorosłych. Sygietyńskiego 7. Rejestracja (8.00-18.00), 75/76-73-567. J634-K

NEUROLOG
WŁODZIMIERZ KOŚCICKI
Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519. 500 078 345
Godziny przyjęć
od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

UWAGA PALACZE
Rzucisz palenie po jednej wizycie.
Terapie antynikotynowe,
alkoholowe, alergie - wygaszanie.
Rejestracja tel. 509-156-662
JELEŃ GÓRA,
TEATRALNA 1
GABINET PRZENIESIONY Z "VITY".

USG
stawów biodrowych
dziecięcych
SPECJALISTA ORTOPEDII
i CHIRURGII URAZOWEJ
UPRAWNIONY DO BADAŃ NURKÓW
Zbigniew
Rudnicki
przyjmuje:
poniedziałek 17.00-18.00
środa 17.00-18.00
sobota 9.30-11.00
pl. Piastowski 30 - obok apteki
Jelenia Góra - CIEPLICE
Tel. kom. 601-75-14-74
Wizyty domowe: poniedziałek, środa, czwartek, sobota.

PRYWATNY GABINET
DERMATOLOGICZNY
wtorki i czwartki 17.30-19.00. Inne terminy
przyjąć i wizyty domowe - po uzgodnieniu.
Bez rejestracji 601-898-289
Specjalista dermatolog
ALICJA LECHETA-PRAWDZIK
Jelenia Góra ul. Marcinka 1 (mała poczta przy aptece)
PRYWATNE POGOTOWIE DERMATOLOGICZNE
601-898-289

Specjalista chirurgii ogólnej
Dr n.med. **Marek Kaźmierczyk**
• diagnostyka i leczenie chorób przewodu pokarmowego
• choroby odbytu /hemoroidy i inne/
• kwalifikacja do zabiegów operacyjnych
• inne schorzenia chirurgiczne-żylaki kończyn dolnych i inne
Jelenia Góra ul. Ogińskiego 4 "KLINIKA"
Poniedziałek 16-17.
Lwówek Śl. pl. Wolności 28 Włoczek 16-17
obok apteki w Ryńku kom. 602635191

Estetica Dental
CENTRUM PROTETYKI DENTYSTYCZNEJ
Piękny uśmiech...? Z nami to możliwe!
• protezy stałe i ruchome
• protezy elastyczne
• kłamry w kolorze zęba
• prace na implantach
• naprawa protez
tel. 75 75 575 99
biuro@esteticadental.eu

KRZYSZTOF
CZERKASOW
specjalista chirurg ortopeda
przyjmuje poniedziałek od godz. 16.00
Jelenia Góra, Letnia 2
Rejestracja telefoniczna 75 64 57 651

Okulista Małgorzata MARKIEWICZ
specjalista chorób oczu
■ Leczenie chorób oczu
■ komputerowe badanie wad wzroku
■ dobór okularów ■ pole widzenia
■ pachymetria ■ bezdotkowy
pomiar ciśnienia śródgałkowego
■ płukanie dróg łzowych
Przyjmuje od pon. do pt. 10.00-18.00
Jelenia Góra, 1 Maja 15/17 "Optyk"
(vis a vis hotelu Europa)
Rejestracja telefoniczna 603-613-058

LEKARSKIE C.D.

GABINET OKULISTYCZNY
LEK. MED. OKULISTA
KRYSZYNA WIĄCEK-MIERZWA

ul. Letnia 2 (budynek "Klinika")
- przychodnia lekarzy specjalistów
Przyjmuje od pon. do pt. 9.00 do 17.00
Rejestracja telefoniczna
75/645-76-50/51
tel. kom. 502-612-616
75/649-50-25

NAJNOWOCZESNIEJSZA
APARATURA
JEDNORAZOWA
SKUTECZNA
KURACJA
ANTYNIKOTYNOWA

Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345

Godziny przyjęć
od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

USG
NOWY APARAT
KOLOR DOPPLER

- USG jama brzuszna
- tarczycy ○ ślinianki
- piersi ○ gruczoł krokowy
- stawy biodrowe i kolanowe
- przepływy tętnicze i żyłne w kończynach, w tętnicach szyjnych.

NZO "SPECJALISTA"
ul. Sygietyńskiego 7
Rej. tel. 75 76-73-567

Chirurgia
plastyczna,
pełny
zakres
zabiegów

specjalista chirurgii plastycznej dr med.
Jakub Kratochwil
rejestracja
75 6424558

PRACA

PRACOWAŁEŚ za granicą-
zwrot podatku, 75/75-240-44;
601-55-44-10.

KINDERGELD zasiłek,
75/75-240-44; 601-55-44-10. J2541-G

ZATRUDNIĘ kierowców kat. C, E
module 95, karta kierowcy, praca stała
na terenie Niemiec (Baden Witten-
bergia), mówimy po polsku. Brandt-
Trans e.K tel. +49/7433-277955; e-
mail: info@brandt-trans.com
www.brandt-trans.com J405-G

POSZUKUJĘ prezenterów- sprze-
dawców, 577-114-798.

POSZUKUJĘ przedstawicieli han-
dlowych, 784-042-000. J618-G

ZATRUDNIĘ do pralni pania/
pana- pojętnych, energicznych,
886-666-896. J660-G

ZROBIĘ porządek w ogródku,
781-213-075. J698-G

ZATRUDNIĘ kucharkę do małej
gastronomii. Możliwość za. watero-
wania. Tel. 792-048-009. J725-G

WEPA PROFESSIONAL
PIECHOWICE S.A.
producent papierów higienicznych



zatrudni pracowników w **DZIALE PRODUKCJI**
na stanowisko:

OPERATORA MASZYN
PRZETWÓRSTWA I WYTWÓRSTWA

Wymagania:

- wykształcenie minimum zawodowe o kierunku mechanicznym, elektromechanicznym, elektrycznym lub podobnym,
- gotowość do pracy w systemie zmianowym,
- mile widziane uprawnienia do obsługi wózków widłowych, suwnic

Oferujemy:

atrakcyjne warunki pracy, możliwość rozwoju zawodowego,
pakiet socjalny, pakiet zdrowotny.

Oferujemy pracę prosimy składać w siedzibie Spółki
w **Piechowicach ul. Pakoszowska 1B.**
lub na adres: wokon@wepa.com.pl
Telefon: 75/75 47 818

Firma Jelenia Plast Sp. z o.o.

poszukuje do pracy

pracownika do Działu Księgowości
ds. gospodarki materiałowej



Wymagania:

- min. 3 lata doświadczenia w gospodarce materiałowej firmy produkcyjnej,
- znajomość rachunkowości i rozliczeń firmy produkcyjnej,
- wysoko rozwinięte umiejętności analityczne,
- bardzo dobra znajomość MS Excel,
- znajomość programu QAD Enterprise Applications 2008 Standard Edition mile widziane.

Pracodawca zapewnia stabilne warunki zatrudnienia w szybko
rozwijającej się firmie produkcji tworzyw sztucznych, atrakcyjne
wynagrodzenie oraz bogaty pakiet świadczeń socjalnych.

Zainteresowane osoby prosimy o przesłanie CV na adres:
kadry@jelenioplast.com, lub złożenie na portierni firmy:
Jelenia Plast sp. z o.o. - ul. Spółdzielcza 47, 58-500 Jelenia Góra.

FX Sport sp. z o.o. zatrudni grafika
komputerowego. Wymagana znajomość
języka angielskiego. Środowisko pracy
Adobe Illustrator. Informacje w siedzibie
firmy przy ul. Waryńskiego 23, Jelenia
Góra. Tel. 756450830. J739-G

MASZYNISTĘ offsetowego, naj-
chętniej emeryta, w niepełnym wy-
miarze godzin przyjmę. Tel.
606-911-015. J786-G

PRZYJMĘ do renowacji i politu-
rowania mebli, tylko osoby z do-
świadczeniem 512-307-938. J801-G

PRACA w pensjonacie w Karpaczu
od zaraz. Więcej informacji tel.
502-632-913. J802-G

AMBERCARE opiekunki do Nie-
miec, legalnie netto do 1500 euro, od
zaraz, wymagany j. niem. komunika-
tywny, 535340311 lub 533848005.
J1974-K

NORWEGIA- pracownik fizyczny,
pomocnik bez języka. 6 tygodni pra-
cy, 2 tygodnie wolne. 28 tys. zł. Tel.
696157881; biuropracy@interia.eu
J592-K

FIRMA Aspen zatrudni osoby do
sprzątania hipermarketu na Al. Jana
Pawła II w Jeleniej Górze. Mile wi-
dziane osoby z orzeczeniem. Tel.
661992875, 661991555. J594-K

OPIEKA Niemcy 725248935.
J630-K

POŚREDNICTWO Pracy „Part-
ner” poszukuje opiekunek osób star-
szych do legalnej, dobrze płatnej pra-
cy w Niemczech. Informacja tel.
75/64-72-242; www.agencia-partner.pl
J670-K

LBF sp. z o.o. zatrudni na stano-
wisko magazyniera. Wymagania: ob-
sługa wózka widłowego, mile widzia-
ne doświadczenie. Oferujemy: umo-
wę o pracę oraz b. dobre warunki so-
cjalne. Kontakt: 75/7528317. J707-K

NAUKA

TŁUMACZ przysięgły- niemiecki,
501-099-367. J2089-G

MATEMATYKA, fizyka, chemia-
tania. Tel. 606-62-82-49. J486-G

OSK „Plus”, Kiepur 27B/1,
kursy kat. B, doszkalanie.
www.plus.prawojazdy.com.pl
Tel. 502-266-499; J546-G

ANGIELSKI, 698-136-816.
LOGOPEDA, 698-136-816.
J554-G

TŁUMACZ przysięgły języka nie-
mieckiego, 75/642-44-21,
501-648-318. J593-G

ANGIELSKI, 503-819-327.
J595-G

MATRYMONIALNE

„AMOR” Jelenia Góra,
600-983-771. J291-G

DUET- Lubań, 604-361-418.
J2166-K

RÓŻNE

DOMOFONY, 601-765-735.
J2127-G

MUZYK orkiestra i trębacz,
609-299-524. J419-G

Sąd Rejonowy w Jeleniej
Górze Wydział V Gospodarczy
zawiadamia,
iż postanowieniem z dnia
20 kwietnia 2016 r. stwierdził
zakończenie postępowania
upadłościowego
„CON – TRUST” sp. z o.o.
w Karpaczu.
(Sygn. Akt V GUP 4/14)

HOTEL ***
Tango
www.hotelitango.pl
Wesela
marzeń
tel. 601 834 644
kontakt@hotelitango.pl

TOWARZYSKIE

ŁUKASZ dla kobiet, 792-705-885.
J347-G

MŁODA namiętna Magda zapra-
sza na full serwis, 888-177-906.

ZAPROSZĘ, przyjadę,
602-861-000.

SZYBKIE numerki w centrum,
501-830-202.

PRZYJMĘ panie, 509-644-864.
J644-G

VANESSA nowy numer,
796-691-135.

DOJRZAŁA od 9.00,
885-319-656.

LENA, 782-115-982.
SEKSOŃNA trzydziestolatka,
796-691-134.

NIE piękne lecz umiejętnie 100,-/
godz., 697-577-650.

22-LATKA puszysta zaprasza,
781-363-127. J746-G

SARA 45-latką zaprasza na miłą
zabawę, 691-943-975.

PRZYJMĘ do współpracy dzie-
wczynę, 665-254-483.

ZGRABNA Iza 25-latką zaprasza
na miłą zabawę, 609-625-629.
J785-G

WYJAZDY 24 h, 530-023-206.
J787-G

MARTYNA, 570-656-782.

BLONDYNKA od 8.00,
570-623-196. J788-G

AGATA Bolesławiec 39 lat zapra-
sza, 723272926. J2165-K

TURYSTYCZNE

ELJAN-TRANS przewozy krajowe-
międzynarodowe, luksusowe autobu-
sy 9,18,21,45, 51-osobowe,
602-660-819; www.eljan-trans.pl J290-G

TUI, Itaka, Rainbow, Neck-
ermann, Grecos, inne. Wszystkie biura
w jednym miejscu. Centrum Podróży.
Tel. 75/767-44-55; www.e-last.pl
J318-G

LOTNISKA- przewozy. Tel.
607-763-204. J497-G

BERLIN przewozy. Tel.
75/64-920-90; 603-425-425. J632-G

PRZEWOZY osobowe „Dario”
Niemcy- Austria, 75/78-12-746;
604-672-112; www.przewozydario.pl
J707-G

LOTNISKA- przewozy, 602-120-624.
J741-G

PEGAZ. Przewozy osobowe do
Niemiec- wiosenna promocja 35
euro za osobę. Tel. 74/818-74-64;
665-359-696; www.przewozypegaz.pl
J792-G

DAR-POL przewozy osobowe całe
Niemcy, 75/75-18-255, 607-222-369.

BERLIN- Hamburg- Bremen oko-
lice, 607-222-369, 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy na lotniska,
607-222-369.

HEILBRONN: Stuttgart- Freiburg
okolic, 607-222-369; 75/75-18-255.

NURNBERGIA Monachium Jezio-
ro Bodeńskie i okolice, 75/75-18-255;
607-222-369.

DAR-POL przewozy osobowe
Niemcy Środkowe (Esen, Bonn, Sigen,
Koblenz, Frankfurt (okolice), super
ceny, 607-222-369; 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy osobowe do
Niemiec z adresu na adres bez prze-
siadki, 75/75-18-255; 607-222-369.
J795-G

PRZEWOZY bussem kraj zagranic-
a 601556495. J227-K

LOTNISKA europejskie bussem
kraj zagranic, 601556495. J259-K

REWAL 50 m morze, wczasy,
502-550-864, www.tedi.pl J369-K

KOSMETYCZNE

AVON- konsultantka,
692-494-164. J312-G

BIZNES

BIURO Rachunkowe,
75/64-38-224; 606-940-585. J67-G

POŻYCZKI, 693-957-884. J504-G

USŁUGI prawne, 693-957-884.
J743-G

BEZPŁATNE porady prawne- każ-
dy wtorek w Jeleniej Górze po wcze-
śniejszej rejestracji telefonicznej
602-46-78-12, ul. Teatralna 1 pok.
311. J748-G

J&V Biuro Rachunkowe- szeroki
zakres usług. Oferujemy przystępne
ceny. Serdecznie zapraszamy od pn.-
pt. w godz. 9.00- 16.00, ul. Wązów
5, Jelenia Góra- Cieplice (koło pocz-
ty). Tel. 75/64-67-789. J791-G

POŻYCZKI pod zastaw samocho-
dów, nieruchomości, motocykli, sku-
terów. Gotówka w 20 minut. Wro-
claw, ul. Powstańców Śląskich 114,
tel: 531-746-850. J339-K

POŻYCZKI pozabankowe- rów-
nież z zajęciem komorniczym. Tel.
75/619-7-619.

LEASING pojazdów, sprzętu
medycznego, maszyn i urządzeń-
również z negatywną historią kre-
dytową. Tel. 795-005-835.
J672-K

POŻYCZKI pozabankowe- rów-
nież z zajęciem komorniczym. Tel.
75/619-7-619.

LEASING pojazdów, sprzętu
medycznego, maszyn i urządzeń-
również z negatywną historią kre-
dytową. Tel. 795-005-835.
J672-K

POŻYCZKI pozabankowe- rów-
nież z zajęciem komorniczym. Tel.
75/619-7-619.

LEASING pojazdów, sprzętu
medycznego, maszyn i urządzeń-
również z negatywną historią kre-
dytową. Tel. 795-005-835.
J672-K

POŻYCZKI pozabankowe- rów-
nież z zajęciem komorniczym. Tel.
75/619-7-619.

POŻYCZKI pozabankowe- rów-
nież z zajęciem komorniczym. Tel.
75/619-7-619.

POŻYCZKI pozabankowe- rów-
nież z zajęciem komorniczym. Tel.
75/619-7-619.

POŻYCZKI pozabankowe- rów-
nież z zajęciem komorniczym. Tel.
75/619-7-619.

POŻYCZKI pozabankowe- rów-
nież z zajęciem komorniczym. Tel.
75/619-7-619.

POŻYCZKI pozabankowe- rów-
nież z zajęciem komorniczym. Tel.
75/619-7-619.

POŻYCZKI pozabankowe- rów-
nież z zajęciem komorniczym. Tel.
75/619-7-619.

POŻYCZKI pozabankowe- rów-
nież z zajęciem komorniczym. Tel.
75/619-7-619.

POŻYCZKI pozabankowe- rów-
nież z zajęciem komorniczym. Tel.
75/619-7-619.

POŻYCZKI pozabankowe- rów-
nież z zajęciem komorniczym. Tel.
75/619-7-619.

POŻYCZKI pozabankowe- rów-
nież z zajęciem komorniczym. Tel.
75/619-7-619.

POŻYCZKI pozabankowe- rów-
nież z zajęciem komorniczym. Tel.
75/619-7-619.

POŻYCZKI pozabankowe- rów-
nież z zajęciem komorniczym. Tel.
75/619-7-619.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ

Wielka loteria 90 nagród
na 90-lecie
Kupuj i wygrywaj!
www.stihl.pl

WIOSENNE PROMOCJE!

Do wybranych urządzeń atrakcyjne pakiety akcesoriów

STIHL MS 170
699,-

STIHL FS 55
849,-

STIHL FS 35
599,-

STIHL RE 80
599,-

Autoryzowany Dealer:
Jelenia Góra, ul. Grunwaldzka 82B
tel. 75 752 50 83

PROFILE 70-92 mm

OKNA DRZWI
PCV
DREWNO
ALUMINIUM
WITRYNY
PARAPETY
ROLETY
OKNA DACHOWE

PPHU "JAREX"
Jelenia Góra,
ul. Przemysły 3
(koło Zajeżdźni MPK)
Telefon: (75) 7649-361;
(75) 7678-844
jarexokna@gmail.com

RATY

www.jarexokna.pl

Fabryka okien PCV
Montaż, serwis, raty.

Okucia WINK-HAUS

Okna i okna dachowe,
drzwi, rolety, parapety

Jelenia Góra - Łomnica
Kolejowa 18a; 607-575-610
tel./fax (75) 714 14 70

PROGRES

OKNA DRZWI FARBY
Tikkurila

Jelenia Góra-Cieplice, ul. Wolności 208
tel. 75 75 513 12, www.progres.jgora.pl

RAMY do OBRAZÓW

- Ramy do obrazów, luster, grafik itp.
- 250 wzorów listew
- ART. dla ARTYSTÓW MALARZY i KREATYWNEGO HOBBY
- Farby, pędzle, akcesoria

Szklarstwo
"Pod Koroną" Jelenia Góra-Cieplice, ul. Wolności 242a,
tel. (75) 75-503-25, od pon. do piątku 9-17; w sob. niezymne

OKNA DRZWI
NOWOŚĆ - OKNA IGLO ENERGY K-0,6

KMT
STAL

■ STALOWE ■ ALUMINIOWE ■ POKOJOWE ■ WEJŚCIOWE ■ ANTYWŁAMANIOWE ■ P.POŻ
■ ROLETY ZEWNĘTRZNE ■ BRAMY GARAŻOWE

RATY! MAX II s.c. 58-500 Jelenia Góra,
ul. Wolności 26of, tel./fax (75) 64-310-17
www.drutex.com.pl

Teraz taniej nawet do 30 %**

Drzwi Roku
3950 zł

Brama Roku
2690 zł

ul. Wincentego Pola 8,
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75/75-333-65
tel. kom. 693-399-277
e-mail: hiuro@fan.jgora.pl

Hörmann - Fan Jelenia Góra
Autoryzowany Partner Hörmann Polska

Stolbud Koronea

okna&drzwi
DREWNO-ALUMINIUM-PCV

TYLKO U NASI NAJWIĘKSZY WYBÓR DRZWI
DOSTĘPNYCH OD ZARAZI ZAPRASZAMY!

Nowe kolekcje drzwi!

- PROMOCJE
- MONTAŻ
- TRANSPORT
- RATY
- GWARANCJA JAKOŚCI

Drzwi z ościeżnicami regulowanymi w 14 dni!*

* szczegóły u sprzedawcy

NOWOŚĆ: Energooszczędne i ciepłe okna Veka

Jelenia Góra | ul. B.Chrobrego 8, tel. 75 644 30 05
ul. Warszawska 28, tel. 75 644 30 04, 75 764 96 23

KREDYT NA TWOJE POTRZEBY

małe raty - bez ograniczeń wieku

bez BIK **ODDŁUŻENIA** skutecznie, nawet z komornikiem **2,9%** już od

KONSOLIDACJE szybka decyzja, bez zbędnych formalności

Jelenia Góra: ul. Sudecka 18, tel. 75 617 10 55, 75 617 10 56
czynne: pn. - pt. w godz. 9:00-17:00

dr Pożyczka
specjalista w uzdrawianiu finansów

OFERUJEMY POŻYCZKI OD 100 ZŁ DO 1000 ZŁ

- DECYZJA W 15 MINUT
- ZERO UKRYTYCH KOSZTÓW
- BRAK OPŁAT WSTĘPNYCH
- SAM DECYDUJESZ ILE I NA JAKI CZAS POŻYCZASZ
- POŻYCZKĘ WYPŁACAMY W DOMU KLIENTA

JEŻELI MASZ STAŁY DOCHÓD,
JESTEŚ EMERYTEM, RENCISTĄ
LUB UTRZYMUJESZ SIĘ
Z INNYCH ŹRÓDEŁ,
ZADZWOŃ, A WSPÓLNIE
ZNAJDEMY ROZWIĄZANIE
NA UDZIELENIE POŻYCZKI

ZADZWOŃ
884 600 100
WWW.DRPOZYCZKA.COM.PL

SZYBKA POŻYCZKA NA TWOJE POTRZEBY!

... pół Dolnego Śląska

dowie się o Tobie

Reklama w:

„Nowinach Jeleniogórskich” i legnickim „Tygodniku Regionalnym Konkrety”

nowiny jeleniogórskie

Konkrety
TYGODNIK REGIONALNY

szczegóły 75 64 24 480, 75 75 247 81

HELIOS

KING & KOBIEĆ

wieczór filmowy dla Pań



Zapraszamy na majowe seanse z filmem:

#WszystkoGra

Największe polskie przeboje
po raz pierwszy na ekranach kin!
Film, który działa niczym zastrzyk optymizmu.
Miłość, przyjaźń, taniec, muzyka
i Kinga Preis, jakiej nie znacie!

Seans w dniu **11 maja**.

Partner medialny: **Avanti** Sponsor: **szafa.pl**

Kino Helios Jelenia Góra
al. Jana Pawła II 51
rezerwacja: 75 718 64 19

www.helios.pl

Warto czytać

Mistrzowska powieść z dawnego świata

Dzieje Fabrycego del Dongo - młodszego syna mediolańskiego arystokraty i bogacza, który odrzuca syna, ponieważ ten przejawia fascynację Napoleonem. Brak miłości ojcowskiej z nawiązką rekompensują Fabrycemu kobiety - od ukochanej ciotki, przez markietanki, aktorki i właściwie wszystkie, które spotyka na swej drodze. Stendhal w *Pustelni parmeńskiej* cudownie plecie burzliwą historię miłości między Fabrycem, hrabiną Sanseverina i córką strażnika więzienia. Konstruuje jednocześnie opis uroczego świata, którego dawno już nie ma.

Pustelnia parmeńska była jedynym utworem, który doczekał się uznania za życia autora. Stało się tak głównie za sprawą entuzjastycznej recenzji Balzaca w paryskiej prasie. Utwór do dziś wzbudza duże zainteresowanie czytelników, głównie ze względu na mistrzostwo opisu uczuć, zaawansowane intrygi miłosne i doskonałe portrety psychologiczne.

Stendhal w *Pustelni parmeńskiej* starał się ośmieszyć władzę absolutną. Nadrzędnym celem pisarza było ponadto ukazanie nowych stosunków społecznych powstałych po wojnach napoleońskich. Fabrycy, jako jednostka wybitna, napotyka na opór społeczeństwa. Dzięki własnym talentom i pomocy ludzi zdolnych do poświęceń (księżna Sanseverina, Kleila) odnosi sukces, w przeciwieństwie do np. Juliana z najsłynniejszej powieści Stendhala *Czerwone i czarne*. Wymowa powieści jest więc jasna - Włochy to jedyny kraj, w którym *posiew napoleoński nie poszedł na marne* (określenie Tadeusza Boya-Żeleńskiego, który przełożył tekst na język polski), w którym jednostki wybitne, mimo wielu przeciwności, mają szansę odnieść życiowy sukces.



Uwaga! Dla naszych Czytelników mamy pięć egzemplarzy tej właśnie książki. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 75 64 24 480, w poniedziałek, 16 maja, po godz. 14.00. Warunkiem odbioru książki jest posiadanie aktualnego wydania „Nowin Jeleniogórskich”. Zapraszamy!

Krzyżówka nr 19

POZIOMO: 4. Tydzień z borowiną, - 7. Sroka w operze, - 9. Ze stadła wypadła, - 10. Siedzi, aż wysiedzi, - 11. Uformowana na boisku, - 13. Na niej obrona, - 15. Ściągane, a nie podatki, - 17. Przed odpowiedzią, - 18. Trują organizm, - 20. Letni przed nami, - 21. Położenie na deski, - 24. Zmieszane w butach, - 26. Handluje meblami, - 27. Drogie kamienie, - 28. Odpadło z taśmy, - 29. Koloryzuje, a nie malarz.

PIONOWO: 1. Problemy z łopotem, - 2. Poniedziałek jest jego, - 3. Mityczny kark, - 4. Dzwonek na stoliku, - 5. Głupi go nie kupi, - 6. Ostra babka, - 8. Nauka poszła w las, - 10. Pokazane w mini, - 12. Bywa koleżeński, - 14. Wychodzi z aresztu, - 16. Pracuje nad kulturą, - 17. Wybuch w tłumie, - 19. Grata się lata, - 22. Przy Placu Czerwonym, - 23. Siedzą w cylindrach, - 24. Między piętrami, - 25. Jabłecznik z procentem. (rap)

W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Do wygrania książka Tomasza Kowalskiego „Mędrzec kaźni”. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.

Odpowiedzi do krzyżówki nr 17

POZIOMO: cebulka, wicemistrz, eksmisja, welon, papeć, kloaka, impas, czaszka, Kiepscy, kluza, mutant, psota, obrót, nielaska, przełożona, pluskwa. **PIONOWO:** biegacz, śmieć, Pszoniak, czek, bosak, kasza, banany, wersja, opium, odpust, skarbiec, cysterna, treffi, tasak, półoś, mapa.

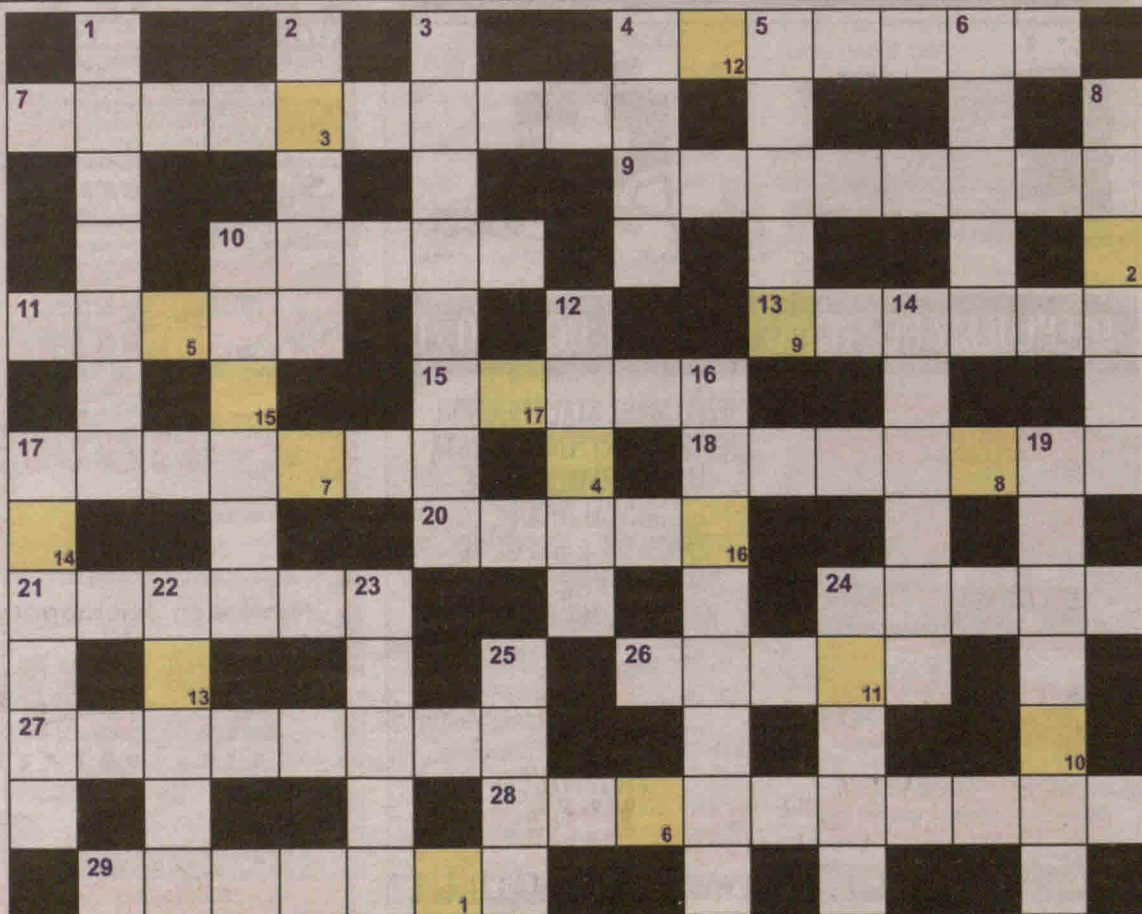
Rozwiązanie krzyżówki nr 17

PIERWSZA MAJÓWKA

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 17 książkę Osypa Nazaruka „Aleksan-da” otrzymuje Andrzej Zieniewicz z Jeleniej Góry. Prosimy o kontakt z redakcją.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17

KUPON NR 19



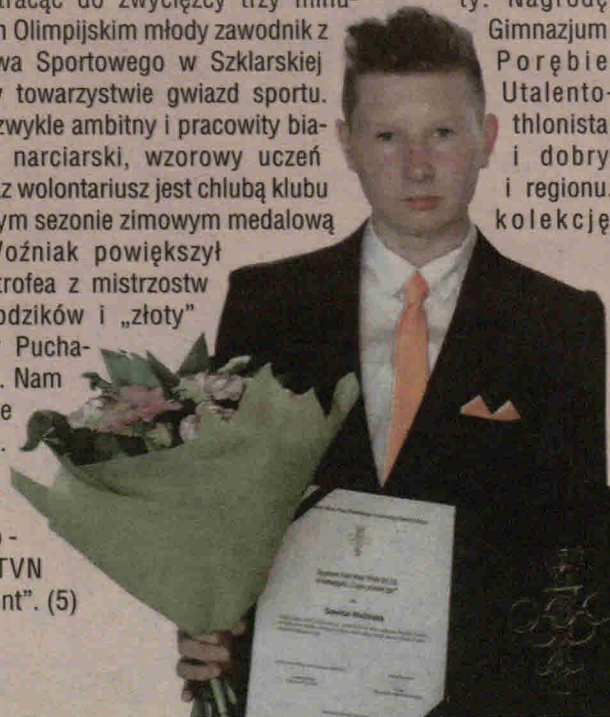
JELENIA SALONY

Jednym z hitów tegorocznych targów Tourtec było... nowe wcielenie starosty powiatu jeleniogórskiego, **Anny Koniecznyńskiej**. Szefowa powiatu i zarazem gospodyni imprezy przebrała się w strój zespołu ludowego „Karkonosze” i wystąpiła na scenie. Wielu żartowało, że zrobiłaby karierę u Donatana i Cleo na Eurowizji, ubijając masło na scenie. Anna Koniecznyńska wybrała inną drogę - wzięła udział w symbolicznym otwarciu browaru na stoisku powiatu Bamberg. Wzniosła symboliczny toast z przyjaciółmi z partnerskiego regionu powiatu jeleniogórskiego. - Na karierę sceniczną nigdy nie jest za późno - mówili uczestnicy targów. (7)



Krzysztof Langer, lider świętującej niedawno piękny jubileusz grupy kabaretowej PAKA, znalazł swoje nowe miejsce na ziemi. Znajduje się ono przy ul. Lwówce w Jeleniej Górze, w Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej. Nie, pan Krzysztof nie ma za zadanie poprawiać ponurej atmosfery związanej z rektorskim zamieszaniem. Jeleniogórska uczelnia przygotowała dla niego dwie inne role: będzie rzecznikiem prasowym w ramach zatrudnienia w dziale promocji oraz poprowadzi zajęcia ze sztuki estradowej dla słuchaczy studiów podyplomowych. Żeby tylko z tego nie było kupy śmiechu... (10)

- Warto było przegrać. Lepiej jest uratować czyjeś życie, niż stać na podium. Życie jest ważniejsze od zwycięstwa - powiedział 15-letni sportowiec **Dawid Woźniak**. W Warszawie został uhonorowany w kategorii „Czyn Czystej Gry” w konkursie Fair Play Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Podczas zawodów Pucharu Polski w biathlonie letnim w Dusznikach Zdroju zawodnik jeleniogórskich Karkonoszy poświęcił szansę wygranej na pomoc i ratowanie kolegi, który zasłabł w biegu z karabinem na plecach. Dawid zajął dopiero dziewiąte miejsce, tracąc do zwycięzcy trzy minuty. Nagrodę w Centrum Olimpijskim młody zawodnik z Mistrzostwa Sportowego w Szklarskiej Odrzebie otrzymał w towarzystwie gwiazd sportu. Wany, niezwykle ambitny i pracowity białogórski biegacz narciarski, wzorowy uczeń kolega oraz wolontariusz jest chlubą klubu W minionym sezonie zimowym medalową Dawid Woźniak powiększył o cztery trofea z mistrzostw kraju młodzików i „złoty” sukces w Pucharze Polski. Nam zdradził, że z grupą... cyrkową wystąpił w programie TVN „Mam Talent”. (5)



- Mój tato był wojskowym. Każde mieszkanie wojskowego wyglądało tak, jakby mieszkał w nim ten sam człowiek: meble na wysoki połysk a w gablotach kryształ. Dlatego, kiedy po wyjściu z domu widziałem gdzieś kryształ, to miałem dreszcze, to było przeżycie traumatyczne - wyznał **Krzysztof Pieczyński**, znany aktor, który gra w serialu TVP „Komisja morderstw”. Zdjęcia do jednego z odcinków realizowane były w Hucie Julia w Piechowicach. Aktor jednak nie grymasił z tego powodu. Wręcz przeciwnie. - Minęło ponad 30 lat. Realizowaliśmy zdjęcia w pałacyku pod Wrocławiem - opowiadał dalej. - Usiadłem przy stole w wielkiej kuchni i zobaczyłem kryształową filiżankę z tulipaniem. Pomyślałem: „Jakie to piękne, ja muszę mieć kryształ w domu!” Traumatyczne przeżycia z dzieciństwa zniknęły, stałem się zdrowszym człowiekiem. Po zwiedzeniu Huty Julia i zapoznaniu się z poszczególnymi etapami produkcji, był wyrażnie poruszony. - Taki zakład musi istnieć - wykrztusił. (7)



Nikos Rusketos, radny miasta Zgorzelec, doczekał się laurów. Koledzy samorządowcy jednogłośnie przyznali mu honorowy tytuł zasłużonego dla Europa-Miasta Zgorzelec/Goerlitz - w dowód uznania dla wieloletniej działalności na rzecz upamiętniania obecności Greków na ziemi polskiej i niemieckiej. Nikos Rusketos jest nie tylko organizatorem jednego w Polsce festiwalu muzyki greckiej. Opiekuje się także i tworzy miejsca pamięci poświęcone tysiącom Greków, którzy przybyli nad Nysę na początku lat 50. XX wieku, jako uchodźcy czy też w szeregach IV Korpusu Armii. To pięknie, że zgorzelecscy radni wnieśli ledze szacunek. do potulnych nie z burmistrzem w domu kultury, o gospodarowanie nadal to będzie Nikos Rusketos. (8)



Horoskop

BARAN
21 III - 20 IV

Zapowiada się tydzień szaleństw, jednak pod wpływem euforii nie spieszyć się z podejmowaniem decyzji. Nieporozumienie z partnerem warto szybko wyjaśnić.

BYK
21 IV - 21 V

Będziesz rozliczony ze słów, więc nie obiecuj więcej, niż możesz dać. W czwartek wiadomość, która może wpłynąć na Twoje najbliższe plany.

BLIŹNIĘTA
22 V - 21 VI

Unikaj impulsywnych reakcji, a przekonasz się, że czasami warto pozostać w cieniu. Otrzymanej propozycji awansu nie odrzucaj.

RAK
22 VI - 22 VII

Warunkiem Twojego powodzenia w tym tygodniu jest koncentracja i spokój, więc nie pozwól się popędzać. Ktoś bardzo potrzebuje Twojej pomocy - nie udawaj, że tego nie widzisz.

LEW
23 VII - 22 VIII

Planety nie wszystko i nie do końca załatwią za Ciebie - będziesz musiał trochę ruszyć głową. W perspektywie wyjazd, do którego dobrze się przygotuj.

PANNA
23 VIII - 22 IX

Szansę chwyć mocno, ale bez większego zaangażowania z Twojej strony nie spodziewaj się niczego nadzwyczajnego. Ważna sobota i spotkanie ze znajomymi.

WAGA
23 IX - 22 X

Przed Tobą tydzień pomyślnych kontaktów, które mogą zaowocować przyływem gotówki. Uważaj jednak na to, co i do kogo mówisz.

SKORPION
23 X - 22 XI

Bądź aktywny i ostrożny, cierpliwy i czuły, a przede wszystkim licz na swoje szczęście. Aura jest kosmiczna i musisz to wykorzystać.

STRZELEC
23 XI - 21 XII

Ten tydzień obudzi nowe uczucie, obdarzy dobrymi pomysłami i sypnie groszem. Stoisz w takim punkcie, że to Ty możesz rozdawać karty - wykorzystaj to.

KOZIOROŻEC
22 XII - 20 I

Nie przegap szansy na poprawę swojego losu. Nie obejdzie się oczywiście bez konfliktów, ale ostra wymiana zdań z szefem utwierdzi Cię, że ta droga jest słuszną.

WODNIK
20 I - 20 II

Przed Tobą okres zmian, ale nie odrywaj nóg od ziemi - słuchaj rozumu, ogranicz wydatki i postaw na nowy romans. To, co się teraz wydarzy, wpłynie na Twoje najbliższe plany.

RYBY
20 II - 20 III

Nie zmieniaj niczego na siłę, a już unoszenie się honorem w najbliższych dniach na pewno nie będzie dobrym rozwiązaniem. Cała sytuacja jest jeszcze do uratowania.

(ep)



**OSZCZĘDZAJ
KUPUJĄC
W PAKIETACH**

**-10 %
RABATU
NA WYKOŃCZENIA**

Panel podłogowy
DĄB STAROPOLSKI
klasa ścieralności **AC 4**
grubość 7 mm
opakowanie 2,51 m²

**NIKOMU NIE
POZWOLIMY POBIĆ
NASZYCH CEN!**

**16⁹⁵
m²**



castorama

Kupując komplet zyskujesz rabat na wszystkie wykończenia (podkład, folia, listwy, zakończenie)